

30/3

Dokumenty działalności organizacji
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH
w Południowej Afryce, Johannesburg,
z okresu lat 1948-1991

Teczka nr 3
Hydraulika krajowa i zagraniczna,
odzież i przemysł

111

dokumenty działalności organizacji
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH
w Południowej Afryce, Johannesburg,
z okresu lat 1948-1991.

Teczka nr 3

Wydawnictwa krajowe i zagraniczne,
edycje i przemówienia, 1967-1987,
(stron 67).

The Lucy Ring

PIERRE ACCOCE
AND
PIERRE QUET

Translated by A. M. Sheridan Smith from the French
La Guerre a été gagnée en Suisse



W. H. ALLEN
LONDON
1967

(1)

p. This
ated his
y.
oment,
hat the
my no
y', and
o Paris,
hat it's
Rudolf
good-
on his
imself:

Conclusion

VERY OFTEN THE EXISTENCE of people who are revealed to the public by some dramatic event seems to end with the event itself. Yet those people are human beings like the rest of us. They go on living, though usually deeply affected, sometimes even traumatised by the events they have experienced.

It is inconceivable that Roessler, Schellenberg, Masson, Foote and the others could have lived through that second world conflict without being profoundly affected by the terrible events they had witnessed.

From 1914 to 1918, 3,700,000 men lost their lives: including 1,390,000 French, 1,950,000 Germans, 1,000,000 Austrians and Hungarians, 780,000 British, 120,000 Americans and 1,700,000 Russians.

Between 1939 and 1945, more than 56,000,000 people were killed, including 6,000,000 Germans, 2,000,000 Japanese, 5,800,000 Poles, 1,600,000 Yugoslavs, 570,000 French, 400,000 British, 400,000 Americans—and 17,000,000 Russians.

It seemed only right, therefore, that this book should not end as abruptly as the activities of the 'Lucy' ring. So we

3

In October 1942, Herr Rothmund visited the concentration camp at Oranienburg. It was with "a certain curiosity"—the words are his own—that Schellenberg awaited the reactions of the head of the Federal Police. He was not disappointed. In a statement to the Federal Council, Herr Rothmund said simply:

"I must admit that the Jews are not treated with much consideration in this camp. But nothing led me to believe that they were being executed *en masse* there."

However, since March 16, 1942—seven months—Switzerland had officially known that the Germans organised mass executions in their concentration camps.

That day, Dr Rudolf B of Zurich, was called to the Federal palace in Berne by the public prosecutor of the army, Brigadier Eugster, and by Herr Kobelt, head of the Military Department. Rudolf B had just taken part in a medical mission and tour in the countries of eastern Europe. In January 1942, he had been taken into the confidence of a German medical officer, Captain Wagner, attached to the quarantine camp north of Smolensk.

"In the camps," said Wagner, "the massacre of Jews is increasing. Gas chambers and crematoria are functioning at full capacity. With my own eyes, I've seen women digging their own graves, and SS murdering children and old people with bullets in the back of their necks. A woman told me about the early days in Auschwitz. A lot of blood, a lot of suffering, a lot of deaths. . ."

This categorical, accusatory account disturbed Eugster and Kobelt. They refused to take notes of the conversation that had taken place. They ordered Dr Rudolf B to remain silent and never repeat what he had just said.

Rudolf B did not keep silent. He talked. He even entrusted to Professor Carl Ludwig, the author of the report on Swiss policy towards the refugees, the diary of one of his friends, Sergeant W, who had accompanied him on the mission to eastern Europe.

Rudolf B had also shown it to the Public Prosecutor of the army—and Brigadier Eugster had sent it back to him

4

to deliver arms to the Wehrmacht. But the Swiss banks, preserving their customary discretion, placed their numbered safes at the disposal of anonymous customers, which was extremely useful when one wanted to hide plundered wealth.

Switzerland also showed an irritating tolerance towards British and French spies and a no less marked hostility towards German secret agents. But it allowed the Reich 300 million Swiss francs per year, as trade between the two countries slightly favoured the Confederation, which was something of a consolation.

Finally, Colonel Victor Henry, the Swiss Commissioner for Internment, rendered innumerable services to members of the French resistance, while the Federal Council showed itself to be intransigent towards the Jews who asked for asylum.

It was this absence of concession to distress—a complete contradiction of Switzerland's professed humanitarian vocation—that convinced Schellenberg that, ever since 1939, the Confederation had been taking a dangerous risk. For the SS-Brigadeführer did not hesitate to connect these two problems: the treason affair with which he was mainly concerned, and the conduct of the Swiss state towards refugees, which gave the impression that even in this matter the Swiss wished to practise their usual balancing act.

We shall strictly refrain from following the SS general step by step in the talks he had in 1945 with the British secret service. But it is obvious that his interpretation throws startling light on one of the most disturbing episodes in Switzerland's conduct during the war:

"In exchange for their participation in your victory, the Swiss, or at least some of the Swiss leaders, sacrificed thousands of human lives to Hitler's madness. Not, of course, Swiss lives, but those of the desperate men and women who came and asked for asylum—Jews. Perhaps 100,000 . . . They were turned away, thrown back into the hands of my countrymen, who sent them off to concentration camps."

ZJEDNOCZENIE POLSKIE W POLUDNIOWEJ AFRYCE

POLISH ASSOCIATION
IN SOUTH AFRICA



5

POOLSE VERENIGING
IN SUID-AFRIKA

23.X.1975.

P.O. Box 9484
JOHANNESBURG 2000
Tel.:

Szanowny Panie,

Przesyłam kopję referatu, który wysłałiśmy
na konferencję Polonia 1975, która odbędzie się w listopadzie
w Waszyngtonie.

Załączam wyrazy szacunku i koleżeńskie
pозdrowienia

A. Jasiukowicz
A. Jasiukowicz

Do prezesów:-

Zjednoczenia Osadników Polskich w Poł. Afryce - Koło Cape
Zjednoczenia Osadników Polskich w Rodezji Province
Koła Polskiego w Natalu
Rodziny Polskiej w Pretorji
Koła Polskiego w Pretorji
S.P.K. - Koło Transvaal
S.P.K. - Koło Cape Province
S.P.K. - Koło Natal
S.P.K. - Koło Rodezja
Stowarzyszenia Techników Polskich w Poł. Afryce
Stowarzyszenia Lotników Polskich w Poł. Afryce

ZJEDNOCZENIE POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

POLISH ASSOCIATION
IN SOUTH AFRICA



⑥
POOLSE VERENIGING
IN SUID-AFRIKA

P.O. Box 9484
JOHANNESBURG 2000
Tel.:

REFERAT

do dyskusji na Konferencję POLONIA '75

w Waszyngtonie

7 - 9 listopad 1975

W imieniu Polonii Rodezji oraz Afryki Południowej

Stron 5 + 2 Załączniki

Szanowni Delegaci,

Afryka Południowa była aż do drugiej wojny światowej dla Polaków krajem prawie nie znanym. Emigrację do tego kraju rozpoczął dopiero w czasie tej wojny transport ewakuacyjny grupy Polaków z Cypru, a wkrótce potem przybyła grupa sierot i chorych wydzielonych z armii gen. Andersa w Persii. Przybyłych tu otoczono należytą opieką i zapewniono jednocześnie wykształcenie w języku polskim. Było to pierwsze polskie ziarno które zakiełkowało tutaj bardzo owocnie. Następną dużą grupą Polaków przybyła tu w pierwszych latach po wojnie. Po wystąpieniu Afryki Południowej z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów emigracja z kontynentu znacznie wzrosła. Również liczba emigrantów Polaków zaczęła wzrastać z roku na rok. Po roku 1956 zaczęli się pokazywać pierwsi przybysze z Polski i liczba ich stale się powiększa. Rząd tutejszy stworzył bardzo dogodne warunki dla osiedlania emigrantów. Polacy są bardzo dobrze widziani i większość naszych rodaków, którzy mają odpowiednie kwalifikacje zawodowe, bez trudu otrzymuje prawo pobytu.

Pierwsza organizacja polska powstała w roku 1948 w prowincji Transvaal. Niedługo potem zostały utworzone analogiczne związki Polaków w pozostałych prowincjach oraz Rodezji. Życiowa konieczność występowania wobec miejscowych władz solidarnie spowodowała że w roku 1952 na zjeździe ogólnym w Johannesburgu uznano i upoważniono Zjednoczenie Osadników Polskich z siedzibą zarządu tamże do występowania w imieniu całej Polonii afrykańskiej, zarówno do władz miejscowych jak i na zewnątrz. Należy podkreślić że rząd Południowo Afrykański nie ma stosunków dyplomatycznych z PRZ ani z żadnym z krajów bloku komunistycznego, co w dużej mierze ułatwia naszą pracę społeczną i niepodległościową.

Dzięki wieloletnim wysiłkom i pracy społecznej grupy ofiarnych i doświadczonych działaczy, Polonia nasza ma bardzo dobre stosunki z tutejszymi władzami. Jednym z przykładów może być znamienny fakt że dorocznie uroczystość poświęcona pamięci południowo afrykańskich lotników poległych w lotach nad Warszawą w roku 1944 ma stale zarezerwowane miejsce w kalendarzu obchodów Zarządu Miasta Johannesburga.

Praca duszpasterska polskiego kapłana znajduje zrozumienie, sympatię i pomoc ze strony episkopatu republiki.

Oprócz Zjednoczenia działają na naszym terenie : Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Związek Polskich Inżynierów oraz Związek Polskich Lotników. Wszystkie te organizacje ściśle współpracują, ze Zjednoczeniem.

Nasza kilkutyśięczna Polonia jest stosunkowo nieliczną grupą. Warto podkreślić, że składa się ona w dużym procencie z ludzi młodych, którzy ukończyli studia po wojnie w Polsce. Największe skupiska Polaków poza Johannesburgiem notuje się w Pretorii, Durbanie, Cape Town i Salisbury.

Po tym krótkim zarysie spraw z naszego podwórka przechodzimy do problemów bieżących, które są troską nas wszystkich. My wszyscy synowie Polski, która ma za sobą tradycję millenium, i tam w kraju i wszędzie poza nim, posiadamy wielką, wspólną i niepodzielną troskę - troskę o dobro i przyszłość naszej ojczyzny Polski.

Wydaje się nam, że nadszedł odpowiedni czas w trakcie toczących się tutaj obrad dla ustalenia i zatwierdzenia pewnego planu działania na najbliższą przyszłość. Szczególnie ważnym jest ustalenie realnych i właściwie pojętych obowiązków naszych w stosunku do Polski i działanie dla jej dobra. Ponieważ nasi rodacy w Polsce mają ograniczoną swobodę, naszym obowiązkiem na emigracji jest interweniowanie na forum międzynarodowym we wszystkich tych sprawach których Polacy w kraju nie mogą poruszać.

Aby wypełnić należycie ten święty obowiązek potrzebna jest nam jedność. Musimy zaprzestać gorszących sporów które ciągle jeszcze mają miejsce, szczególnie między politykami emigracji wojennej. Ogromna większość nas nie należy do żadnych partii politycznych a jedynym naszym celem jest aby nasza ojczyzna odzyskała wolność. Specjalnie dla młodego pokolenia które niedawno opuściło Polskę, kłótnie pseudo-przywódców partii politycznych są niezrozumiale i nierealne. Trzeba nareszcie zrozumieć że młodsze pokolenie, które przecież ma przejąć w przyszłości

sztandar walki o niepodległość, potrzebuje rady i doświadczenia działaczy politycznych starszej generacji. Aby znaleźć wspólny język trzeba zapomnieć o nierealnych sporach z przeszłości, żyć teraźniejszością i budować przyszłość.

W obecnej chwili musimy sobie zdać jasno sprawę że my Polacy zagranicą, nie mamy żadnych możliwości aby zmienić obecny stan polityczny w Polsce. Zmiana stanu rzeczy w Polsce może się tylko dokonać rękami Polaków w kraju. Będzie to możliwe w korzystnym momencie zmiany w sytuacji ogólnej na świecie. Jest to prawda kardynalna w którą, mimo minionych lat doświadczeń, nadal nie wierono zaraz po wojnie. Teraz, po latach trzydziestu, czy nie czas najwyższy aby zdać sobie z tego sprawę? My zagranicą, mamy także bardzo ważną misję, do spełnienia : zapewnić naszym rodakom w kraju udostępnienie prawdziwych informacji o rozwoju sytuacji na świecie. Jeśli uważamy za pewnik, że wszelkie zmiany w Polsce na lepsze leżą w rękach ludzi tam przebywających, to trzeba również zdać sobie sprawę z tego, że ich właściwa i we właściwym czasie podjęta akcja musi mieć minimum chociażby podstaw. W tym wypadku jest to prawdziwa informacja.

Przechodząc do konkretnych punktów, uważamy że należy dać jak największe poparcie działalności Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. Pomimo cenzury reżymowej, niektóre pisma emigracyjne, jak "Kultura", dochodzą do Polski. "Kultura" ma także regularnych korespondentów w Polsce. Naszym obowiązkiem jest aby literatura tego rodzaju przenikała do kraju i należy się zastanowić jak to wykonać.

Następną, niezwykle ważną, sprawą, jest zachowanie języka i kultury polskiej. Wychowanie dzieci w języku i kulturze polskiej jest naszym obowiązkiem w stosunku do Polski i do nas samych. Można być obywatelem każdego kraju i jednocześnie znać język i historję Polski. Często są duże trudności w wychowaniu dzieci w polskim duchu, szczególnie w małżeństwach mieszanych, ale przecież zawsze można dostać książki polskie drukowane zagranicą, czy chociażby w kraju. Dobrym rozwiązaniem jest wysyłanie dzieci na wakacje do rodziny w Polsce. Nie ma to nic

wspólnego z poparciem dla reżymu w Polsce, a młodzieży polskiej w kraju także potrzeba takich kontaktów z zagranicą. Wyjazdy osób dorosłych do kraju także powinny otrzymać nasze poparcie pod warunkiem że nie są one zorganizowane przez instytucje reżymowe jak "Polonia", gdzie Polacy z zagranicy poddani są intensywnej propagandzie, muszą brać udział w uroczystościach reżymowych i bratają się z dygnitarzami komunistycznymi.

Następna, bardzo istotna naszym zdaniem sprawa dla przyszłości Polski, to ułożenie stosunków z ludami Polski przedrozbiorowej, Litwinami, Ukraińcami, Białorusinami, którzy teraz cierpią, jak my pod jarzmem komunistycznym. Jest to życiowa konieczność. Narody te doznały krzywd zarówno ze strony hitlerowskich Niemców jak i komunistycznej Rosji. Wolna Polska jest koniecznością dla ich niepodległości a i dla nas dużo korzystniejsza będzie sytuacja kiedy naszymi wschodnimi sąsiadami będą bratnie niepodległe państwa litewskie, białoruskie i ukraińskie zamiast kolosa rosyjskiego. Dyskusja nad sprawą granic nie ma w tej chwili sensu, bo i tak w tej chwili nie możemy o tym decydować. Kiedyś nasze wolne narody napewno dojdą do porozumienia na ten temat. W danym momencie mamy wspólny cel : wyswobodzenie się z pod czerwonego imperializmu sowieckiego.

Następna bardzo ważna sprawa, którą my Polacy zagranicą powinniśmy się niezwłocznie zająć, jest kwestia Polaków w Rosji Sowieckiej. Według bardzo ostrożnych obliczeń, na terenie Związku Sowieckiego znajduje się około 2.4 miliona Polaków. Na tą poważną ilość nasi rodacy mają tylko jedną szkołę średnią i jedno pismo wychodzące w Wilnie. Są oni pozbawieni nawet możliwości kształcenia dzieci w ojczystym języku. Jak długo jeszcze przyglądać się będziemy beczynnie zbrodniczej akcji rusyfikacji naszych braci?

Wreszcie sprawa następna. Sprawa, która jest ropiejącą raną w naszej podświadomości. Wyzwanie rzucone współczesnej cywilizacji, a przede wszystkim nam, przez barbarzyńców - Katyń. Tej sprawy nie będziemy tu ani naświetlać ani komentować. Uważamy że byłoby to zbędne.


Podaliśmy tutaj Wam kilka najważniejszych w naszym przekonaniu spraw, które powinny być przedyskutowane na kongresie. Załatwienie tych spraw jednak nie powinno skończyć się na dyskusjach. Uważamy że koniecznym jest podjęcie konkretnych kroków które będą bazą do realnego działania.

W imieniu Polonii Południowej Afryki i Rodzji składamy do Prezydium Konferencji Polonii '75 wniosek pod głosowanie. Proponujemy powołanie do życia, tu na tej konferencji, Naczelnej Rady Polonii, Organu nadrzędnego do reprezentowania nas wszystkich wobec organizacji o charakterze światowym. Decyzje i zalecenia Rady byłyby obowiązujące dla wszystkich Polonii które ją, uznały.

Wierząc w to że Rada Naczelna Polonii zostanie powołana do życia, podajemy w załączniku No. 2 konkretne postulaty do rozważenia dla Rady.

Łączymy wyrazy szacunku i przesyłamy koleżeńskie pozdrowienia.

ZA ZJEDNOCZENIE POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE


A. JASIUKOWICZ
Vice-przewodniczący

22 październik, 1975

ZAŁĄCZNIK NR. 1

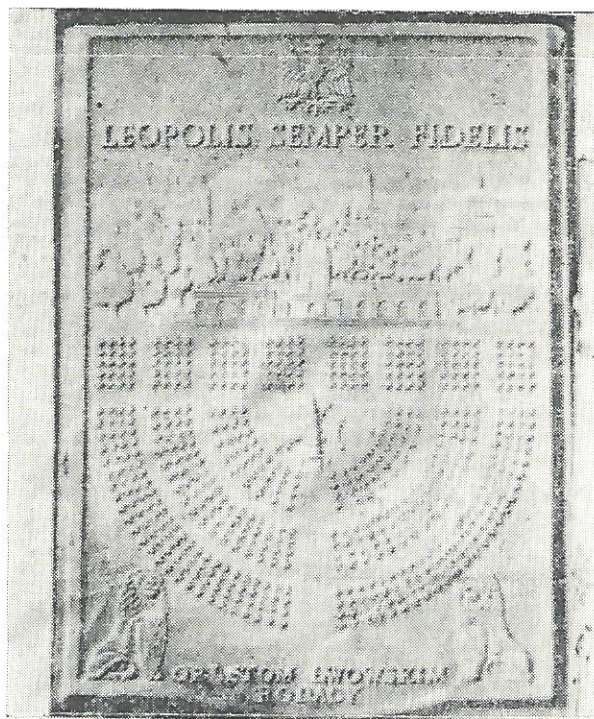
1. Konferencja Polonii Wolnego Świata -
"Polonia '75" uchwala stworzenie organu nadrzędnego nad wszystkimi organizacjami Polonijnymi w Wolnym Świecie w celu wyrażenia opinii i występowania na forum międzynarodowym w imieniu wszystkich zrzeszonych Polaków zamieszkałych w krajach reprezentowanych na niniejszej Konferencji.
2. Organizacja pod nazwą Naczelnej Rady Polonii składa się z następujących członków :
Prezes
Pierwszy Vice-Prezes
Drugi Vice-Prezes
Sekretarz
Skarbnik
9 Ławników
3. Wybory : Powołany do tego celu na Konferencji Komitet Organizacyjny sporządzi listę kandydatów na członków Rady i roześle ją, pod głosowanie do wszystkich organizacji zaproszonych na Konferencje. Każda z tych organizacji ma tyle głosów ile delegatów zostało im przyznanych.
4. Siedzibą Naczelnej Rady Polonii z trzyletnią kadencją będzie Nowy Jork lub Londyn.

ZAŁĄCZNIK NR. 2

Niżej podajemy w punktach sprawy którymi naszym zdaniem powinna się zająć nowoutworzona Rada.

1. Rozpoczęcie akcji na forum międzynarodowym w obronie Polaków mieszkających w Rosji oraz zażądanie gwarancji do prawa swobodnego opuszczenia Rosji przez Polaków tam zamieszkałych.
2. Rozpoczęcie pertraktacji z czołowymi ośrodkami emigracyjnymi Ukraińców, Litwinów i Białorusinów w celu usunięcia napięć i nieufności.
3. Rozpoczęcie konsekwentnie prowadzonej akcji na forum międzynarodowym w celu jednoznacznego wyświeśtlenia masakry w Katyniu.
4. Zbadanie problemu nauczania dzieci języka polskiego w poszczególnych krajach. Wydanie w tej sprawie orzeczeń wiążących wszystkie ośrodki polonijne.

Wolność — Całość — Niepodległość



W bezprzykładnie trudnych warunkach politycznych, pamięta się w Polsce czujnie o ziemiach Rzeczypospolitej, zagrabionych przez Rosję. Niepodobna przemilczeć wspaniałej manifestacji na cześć ORLĄT LWOWSKICH na JASNEJ GÓRZE i w warszawskiej Katedrze Św. Jana. TABLICĘ upamiętniającą ich heroizm poświęcił Ks. Prymas Wyszyński.

EMIGRACJA nasza winna brać przykład z tej postawy naszych rodaków w kraju, którzy w niewoli potrafili bronić Wolności i Całości ziem Rzeczypospolitej.

(Z przemówienia noworocznego Prezydenta R.P. Stanisława Ostrowskiego w Londynie 1976 rok)

ODEZWA

DO SPOŁECZNOŚCI POLSKIEJ W WOLNYM ŚWIECIE

RODACY!

W dniu 8. 1. 1976 r. została założona w Toronto Gmina Związku Narodowego Polskiego im. Ziemi Czerwieńskiej, tej prastarej ziemi piastowskiej, obejmującej obecne tereny województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego z Lwowem jako stolicą tej ziemi. Zadaniem nowo powstałej Gminy to stworzenie ośrodka na tutejszym terenie skupiającego wszystkich Polaków jak i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia których serce bije żywo na dźwięk słowa „Lwów“ a w szczególności cór i synów tej ziemi, która jest oddzielona od świata wolnego podwójnym kordonem okupacji. Cel Gminy jest nie tylko towarzysko-kulturalny ale i polityczny. Przypomnienie społeczności polskiej o roli i znaczeniu Ziemi Czerwieńskiej w historii i dla kultury polskiej. Dokumentacja naukowa to przecież ważne narzędzie dla obrony naszych praw do tej ziemi. Pamiętajmy, że obecny stan pojałtański w świecie, stan zbrojnych obozów to przecież niezastygła forma stosunków międzynarodowych z narastającym konfliktem, Rosja — Chiny. Sprawa niepodległości Polski i jej granic może się wyłonić i nie powinna nas zastać nieprzygotowanych. Nie wystarczy nam kochać i marzyć! Trzeba to uczucie przybrać w formy praktyczne i spowodować trwały i rozumny wyraz naszych poczynań.

Początkowym zadaniem Gminy będzie:

1. Pobudzenie społeczności polskiej na tutejszym terenie i przypomnienie o naszych obowiązkach wobec jednej z najcenniejszych pereł Korony Polskiej t.j. Ziemi Czerwieńskiej.

Przecież nie gdzie indziej tylko we Lwowie wzniosły się pod niebo po raz pierwszy słowa modlitwy powtarzanej przez cały Naród „Królowo Korony Polskiej módl się za nami“. Przecież bez Lwowa i Wilna nie ma prawdziwie wolnego Szczecina i Wrocławia.

2. Ufundowanie repliki tablicy pamiątkowej jako votum dla Lwowa „Semper Fidelis“ której wzorzec wmurowany został ostatnio na Jasnej Górze w Częstochowie i w Katedrze św. Jana w Warszawie, a poświęcony osobiście przez prymasa Polski Jego E. Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego. To votum dla Lwowa „Zawsze wiernego“ i dla Jego obrońców wraz z podobizną Cmentarza Orłąt Lwowskich jest hołdem

łożonym przez rodaków w okupowanym i zniewolonym Kraju jak i przez nas w wolnym świecie. Lwów to bastion i przedmurze Chrześcijaństwa i Zachodniej Kultury.

Lwów — wierny Bogu i swojej Ojczyźnie! Ta replika powinna się znaleźć w kościołach polskich w Toronto oraz w Wilnie Ontario w kościele pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej“.

3. Wydanie w tysiąclecie bolesnej rocznicy (981) roku zaboru Ziemi Czerwieńskiej przez Ruś Kijowską, książki — dokumentu naukowego a opracowanego przez zespół uczonych polskich, jako dowodu że Ziemia Czerwieńska z jej wkładem historycznym, kulturalnym, była i jest nierozdzielalną częścią Rzeczypospolitej Polski. Legat ten będzie realizacją uchwały Zjazdu Ogólnego Polonii Kanadyjskiej z roku 1960 w Toronto w 1000-lecie Polski Chrześcijańskiej, jako forma uczczenia 1000-letniej przynależności Ziemi Czerwieńskiej do Polski Mieszka I-ego.

Rodacy! zgłaszajcie się na członków naszej Gminy. Pomóżcie wspólnej sprawie. Nic o nas bez nas! Miłość żąda ofiary!

Toronto, w marcu 1976 r.

GMINA Nr. 23 ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO w KANADZIE IM. ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Zarząd Gminy:

Bolesław Antoniszyn — prezes
Dr Tadeusz Rosol — wiceprezes
Zdzisław Wolak — sekretarz
Stanisław Olszewski — skarbnik

Członkowie Zarządu:

Władysław Jagiellicz, Czesław Kobylański, Paweł Miękus, Kazimierz Mytkowski, Ryszard Paudyn, Mieczysław Poprawa, Józef Wacyk.

ADRES DLA KORESPONDENCJI:

**POLISH NATIONAL UNION OF CANADA INC. Br. Nr 23
14 Glen Gordon Rd., Toronto, Ont., Canada M6P 1B8**

CZEKI I PRZEKAZY prosimy wystawiać na:

BRANCH 23, P.N.U. INC., TORONTO - ACTION FUND

Z frontu walki o polski Lwów w Kanadzie!

„List Otwarty“ do Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Okręg Toronto opublikowany został w 1975 roku przez Komitet Polski Walczącej „Wolność, Całość, Niepodległość“ i podpisany przez ówczesnego przewodniczącego ppłk.-pilota Zdzisława Krasnodębskiego (dowódcę sławnego polskiego Dywizjonu Myśliwskiego Nr 303 w 2-giej wojnie światowej).

W związku z faktami świadomej prowokacji uczuć narodowych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, które zaistniały i mają wciąż miejsce w imprezie „Caravan“ na tutejszym terenie, pozwalamy sobie skreślić poniższe uwagi w formie listu-memoriału do wiadomości i dla kontrakcji.

„Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski były najsmielej. Na tarczy waszej herbowej wpisane są słowa: Zawsze wierny — dlatego iluż tu wiernych ludzi szukało ucieczki. Ilu wiernych złożyło tu głowy, by swym duchem otoczyć opieką to, co tu w sercach żyło — wiarę, że jeszcze nie zginęła“. (Józef Piłsudski — przemówienie we Lwowie 23 listopada 1920 r. z okazji odznaczenia miasta orderem „Virtuti Militari“).

Przypominamy treść wniosku wraz z uzasadnieniem, który został uchwalony jednogłośnie na plenum Zjazdu Ogólnego Polonii Kanadyjskiej w dniu 8 maja 1960 r. w Toronto.

WNIOSEK

„Zjazd Ogólny Polonii Kanadyjskiej z 7 i 8 maja, 1960 roku w Toronto uchwała uczcić specjalnymi uroczystościami fakt 1000-letniej przynależności Ziemi Czerwieńskiej do Polski Mieszka I-go w ramach ogólnych obchodów rocznic 1000-lecia Polski Chrześcijańskiej“.

UZASADNIENIE WNIOSKU

„Ziemia Czerwieńska, ta prastara ziemia piastowska, nad górnym Sanem, Dniestrem i Bugiem z gradami: Przemysłem, Buskiem i Czerwieniem, przynależała do Polski Mieszka I-go, co jest niezaprzeczalnym i niekwestionowanym faktem historycznym. (Kronika ruskiego latopysa Nestora z XI wieku).“

Ponieważ w chwili obecnej zniewolony Kraj nie może i nie jest w stanie uczcić i podnieść faktu 1000-letniej przynależności tego Kraju do Polski i obchodzić to w ramach Milenium, dlatego na nas — Polonię zagraniczną — spada ten szczytny obowiązek i prawo wypełnienia tego, czego Naród w Polsce nie może wykonać. Ziemia Czerwieńska zabrana siłą przez imperializm komunistyczny, przy aprobacie Zachodu, odcięta od Macierzy w chwili obecnej nie ma żadnych protektorów z mocarstw światowych, którzyby z Narodem Polskim popierali nasze tytuły historyczne i prawne do tej Ziemi piastowskiej. Istnieje — niestety — zmowa milczenia w tej sprawie i to nie tylko między możnymi tego świata. Biorąc pod uwagę fakt, że przeważająca część Polonii Kanadyjskiej pochodzi z terenów Ziemi Wschodnich R.P. sądzimy, że wysokie poczucie patriotyczne Polonii nie pozwoli, aby przeszło się do porządku dziennego nad naszym wnioskiem“.

Tytuły prawne i historyczne Rzeczypospolitej Polskiej są ważne jeśli chodzi o obronę naszego stanowiska w sprawie Ziemi Czerwieńskiej.

Tytuły prawne — po napadzie hitlerowsko - stalinowskim na Polskę w 1939 r. i jej zaborze nie miał jeszcze dotychczas miejsca traktat pokojowy, któryby rozstrzygnął o losie Ziemi Czerwieńskiej. Zamiast tego mamy samowolny dyktat teherańsko-jałtański Stalina, Roosevelta i Churchilla, bez udziału prawowitego, sojuszniczego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Z punktu prawa międzynarodowego to oczywiście bezprawie.

Tytuły historyczne — przykładem państwo Izraela. Po 2 tysiącach lat wygnania narodu żydowskiego, uzasadnia on swoje istnienie siedziby narodowej historią swego narodu, który zamieszkiwał tę ziemię. Ziemia Czerwieńska należała do Polski Piastów dużo wcześniej niż Kraków. To przecież fakty historyczne.

Lwów „Semper Fidelis“ założony w XIII wieku był stolicą Ziemi Czerwieńskiej, która nieprzerwanie od 1340 roku przynależała do Korony Polskiej. Lwów jako miasto i twierdza walczył z Litwinami, Tatarami, Turkami, Moskwą, Kozakami zbuntowanego Chmielnickiego, oraz Ukraińcami w 1918 r. Stawił Lwów czoło pod Zadzórzem bolszewickiej Rosji pod Budiennym w 1920 r., a w 1939 bronił się i był oblegany przez najeźdźcę niemieckiego. Lwów wielki ośrodek kultury polskiej z uniwersytetem Jana Kazimierza, politechniką i Ossolineum. Stolica trzech arcybiskupstw rzymskiego, ormiańskiego i greko-katolickiego. Ośrodek polskiej myśli politycznej w początku 20-go wieku. (Dmowski, Piłsudski). Miejsce gdzie powstała organizacja Harcerstwa Polskiego i Sokoła.

Według statystyk naszego wroga Niemców, podczas okupacji Lwowa w 1943 r. podano urzędowo liczbę Polaków na 366,000 (87.1 proc.) o 42,000 Ukraińców-Rusinów 10 proc.). Należy też wziąć pod uwagę wywózki bolszewickie w 1940 r., tysięcy mieszkańców do Rosji. Nawet taki arcywróg Polski Adolf Hitler nie ośmielił się wcielić województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego do Reichskommissariatu „Ukraine“, tylko włączył te tereny do swojej resztki po państwie polskim p.n. „General Gouvernement“ z siedzibą gubernatora w Krakowie. W tym czasie urzędowym językiem na uniwersytecie lwowskim był język niemiecki i polski, a nie ukraiński. Na

terenie Małopolski Wschodniej używane były „złote“ jako środek płatniczy i obowiązywały wszystkie zarządzenia okupanta, takie jak na terenie Gen. Gubernatorstwa.

Świadectwo kronikarza Rusi Kijowskiej Nestora (zapiszka z 981 r. „Ide Wołodymir K'Lacham i zaja' horody ich, Peremysl, Czerwen i iny horody, ize sut' i do seho dnia pod rusju“) i zarządzenia arcywroga Polski Hitlera to dowody, że Ziemia Czerwieńska była związana kulturalnie i historycznie z Narodem polskim wbrew propagandzie szowinistów ukraińskich. Działanie zbrojne Armii Krajowej, współudział jej w zdobyciu Lwowa od Niemców w 1944 r., oraz rozbudowa zbrojna terenu podziemia na obszarze Małopolski Wschodniej była więcej niż okazała i czeka na swego dziejopisa. Szczególnie w województwach lwowskim i tarnopolskim A. K. dorównywała siłom pogotowia bojowego Polski Walczącej na terenach województw centralnej Polski, pomimo uprzednich wywózek tysięcy Polaków przez bolszewików w 1940 i 1941 roku (patrz wydane w PRL „Powstanie Warszawskie“ gen. Kirchmeyera podana przez niego statystyka podziemia A.K. wedle poszczególnych województw).

Ostatnim wybranym przez obywateli prezydentem Królewskiego Stołecznego Wolnego miasta Lwowa, to były wieloletni łagrowi sowieccich a obecny Prezydent R.P. na wygnaniu w Londynie, Prof. Dr. Stanisław Ostrowski.

W poprzednich latach zorganizowano na terenie Toronto dużą imprezę coroczną p.n. „CARAVAN“. Zainicjowana została przez liczne grupy narodowościowe mozaiki kanadyjskiej. Przez organizację stoisg pokazuje się dorobek kulturalny i wkład poszczególnych narodowości do skarbicy ogólnoludzkiej, w połączeniu z rozrywkami folklorystycznymi. W ostatnim roku zwiędziło i uczestniczyło w tej imprezie „CARAVAN“ ok. pół miliona osób. Stoiska polskie brały udział p.n. „Toruń“, „Gdynia“, „Kraków“, „Wrocław“ i td. Zapewne tylko ze strachu pominięto takie miasta jak Lwów i Wilno. Ostatniego roku doszło do prowokacji ze strony ukraińskiej, gdyż uruchomili oni swoje nowe stoiska pod nazwą „Lwów“ i „Kochomyja“. Sądzimy, że stało się to na skutek działania jednostek maksymalistyczno-szowinistycznych, nie ze strony Ukraińców Nadnieprzańskich. Nie pozostali też w tyle Litwini torontońscy, tworząc stoisko „Vilnius“ ku uciesze rosyjskiego niedźwiedzia, który pod swym zaborem jako bezsporny władca tych terenów trzyma wszystkich obywateli zamieszkujących Ziemię Wschodnie R.P. pod swoim butem i przemocą komunistyczną. K.P.K. Okręg Toronto z prezesem J. Burskim na czele jak widać nie zareagował na te prowokacje, przenosząc pewnie względy utylitarno-dochodowe naszych stoisk ponad obronę godności narodowej i ponad obronę Lwowa na tutejszym terenie w formie energicznego protestu i kontrakcji. Przeciwwstawienie się prowokacji i wrogiej kłamliwej propagandzie wśród Kanadyjczyków to przecież zadanie Kongresu! Jeśli na przyszłość nie położy się kres wysokom prowokacyjnym szowinistów różnej maści i odmiany, to będzie to zaproszenie dla niemieckich rewizjonistów utworzenia w najbliższej przyszłości pawilonu-stoiska „Breslau“ obok polskiego „Wrocław“. Czy nie byłoby właściwiej, gdyby KPK., Okręg Toronto zagroził odmówieniem przez Polonię udziału w imprezie „Caravan“ w obecnej formie lub stworzył stoisko polskie „Lwów“, niż dla celów utylitarnych poświęcać prawdę i godność narodową. Brak reakcji ze strony KPK., Okręg Toronto zmusza nas do podniesienia tej bolesnej dla nas wszystkich sprawy. Co władze torontońskie, Okręgu K.P.K. mają na swoje usprawiedliwienie: karygodne niedbalstwo czy brak godności.

Polska to nie wózek na kółkach, który można dowolnie sobie przesuwac wedle każdego „widzi-mi-się“.

Z A KOMITET:

S. ZAWADSKI, sekr. Z. KRASNODEBSKI, przewodn.

UPRASZA SIĘ polonijne ośrodki masowego przekazu (radio, prasa i t.d.) o wykorzystanie materiału zawartego w tej publikacji i poparcie wspólnego nam celu.

POLISH NATIONAL UNION OF CANADA INC.
BRANCH Nr 23
14 GLEN GORDON RD., TORONTO, ONT.
CANADA — M6P 1B8

Air Mail Par avion



To STOWARZY SZENIE TECHNIKÓW POLSKICH
P.O. Box 9484
JOHANNESBURG.

PRINTED
MATTER

SOUTH AFRICA



RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

288 RONCESVALLES AVE., TORONTO, ONT., CANADA, M6R 2M4. TEL. (416) 532-2876

Nr. 11

Styczeń/Luty 1980

Toronto

KOMUNIKAT

1. Projekt Pomnika Katyńskiego został zaakceptowany przez Radę Miejską miasta Toronto. Zbiórka na Pomnik jest w toku, rezultaty dobre. Donacje na budowę Pomnika zostały przez Rząd Kanady zwolnione od podatku. Zakończenie budowy i poświęcenie przewiduje się na wrzesień br.

2. Rada Polonii Afryka Południe prosi o przesyłanie korespondencji na adres prezesa: Mr. J. T. Wallas, 73 Walmer Street, Sydenham, Johannesburg, 2192, R.S.A.

Z Komunikatu Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce dowiadujemy się, że tamtejszy Komitet Pomnika Katyńskiego uzyskał aprobatę Rządu R.S.A. na budowę Pomnika oraz zezwolenie Władz Miejskich Johannesburga na wystawienie go na placu wybranym przez Komitet.

3. Stowarzyszenie Polaków w Nowej Zelandii wybrało nowy Zarząd w składzie: K. Maliszewski - prezes, J. Mendruń i W. Wysoczański - wiceprezesi, L. Niechciałkowski - sekretarz, M. Waluszewski - skarbnik, W. Kruk, E. Lutomski, A. Mendruń i M. Polaczuk - członkowie.

Do Komitetu Polonii Wolnego Świata weszli: T. Choroś/przewodniczący/, M. Gorzkowski, E. Mroczek i B. Bogacki/korespondent/.

4. Polski Instytut Naukowy w Kanadzie i Biblioteka Polska przesłały nam materiały i dane dotyczące ich działalności. Adres Instytutu i Biblioteki: The Polish Institute of Arts and Sciences in Canada, 3479 Peel Street, McGill University, Montreal, PQ., H3A 1W7, Canada.

Długoletniej kierownicze obu instytucji pani W. Stachiewicz serdecznie za informacje dziękujemy.

5. Komisja Propagandy i Prasy Polonii Wolnego Świata z red. J. Dunin-Karwickim na czele rozpoczęła akcję wydawania i rozsyłki stałych komunikatów prasowych, w styczniu ukazał się komunikat Nr 3. Adres: Polonia Media Committee, G.P.O. Box 5362, Sydney, N.S.W. 2001, Australia.

Za Biuro Polonii Wolnego Świata,


Jan Kott,
/dyrektor/.



RÁDA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA
FREE WORLD POLONIA COORDINATING COUNCIL
CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE LIBRE

14

288 RONCESVALLES AVENUE,

TORONTO, ONTARIO, CANADA, M6R 2M4,

TEL. (416) 532-2876

Apel do Polonii

Na 40tą rocznicę zbrodni w Lasku Katyńskim.

W kwietniu bieżącego roku mija czterdzieści lat od chwili, gdy 15 tysięcy naszych oficerów, kwiat polskiej inteligencji i wojska polskiego, wymordowanych zostało potajemnie przez NKWD.

Stalinowi, jego następcom oraz ich posłusznym wykonawcom w Warszawie nie wystarczyła jednak fizyczna zagłada jeńców. Usiłowano skazać ich także na wieczne zapomnienie. Na zbiorowych grobach w Katyniu posadzono zagajnik i zasiano trawę. Tylko przypadek sprawił, że zbrodnia wyszła na jaw. Po dziś dzień nieznane są okoliczności mordu i miejsca kaźni jeńców z obozów Starobielska i Ostaszkowa, nieznane miejsca ich zbiorowych mogił. W ciągu czterdziestu lat reżym, który mieni się rządem polskim, czynił wszystko, by wymazać ofiary Katynia z pamięci narodowej. Cenzura nie pozwalała wymieniać słowa Katyń w wydawnictwach, środkach masowego przekazu a nawet w nekrologach. W krajach, gdzie Polonia budowała pomniki ku uczczeniu pamięci pomordowanych, przedstawiciele reżymu interweniowali u władz żądając zakazu budowy tych pomników.

Lecz naród polski nie zapomniał i nigdy nie zapomni. Nie zapomniała i nie zapomni Polonia.

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata na swym zebraniu w Rzymie, zgodnie z duchem uchwał Zjazdu w Toronto z Maja 1978 roku, proklamowała rok 1980-ty Rokiem Katynia, a dzień 27-go kwietnia 1980 r. dniem modłów dla uczczenia pamięci Ofiar Zbrodni w Katyniu i innych miejscach kaźni na Nieludzkiej Ziemi.


Wszystkich, którzy poczuwają się do łączności z Narodem Polskim wzywamy do masowego udziału w nabożeństwach i modłach za dusze naszych pomordowanych rodaków, które odprawiane będą w skupiskach polskich na całym świecie.

Wzywamy wszystkich, do których dotrą te słowa, by w dniach 26, 27 i 28-go kwietnia br. złożyli widome świadectwo pamięci ofiar tego ludobójstwa przywdziewając, czarne, żałobne opaski.

Apelujemy do wszystkich bez wyjątku organizacji niepodległościowych, polskiej prasy i radiostacji oraz zespołów redakcyjnych rozgłośni zachodnich nadających do Polski o rozpowszechnienie tego apelu tak, by dotarł w porę do każdego.

Niech w dniu 27 kwietnia 1980 r. cała Polonia świata zjednoczy się z Narodem Polskim w modlitwach i w myślach, przywołując pamięć tych, którzy czterdzieści lat temu ginęli niewinnie okrutną śmiercią za to tylko, że byli Polakami.

Toronto, Kanada
Luty, 1980 rok


W. Gertler
Przewodniczący Prezydium Rad
Koordynacyjnej Polonii
Wolnego Świata.

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

DIE POOLSE FEDERASIE
IN SUIDER AFRIKA



FEDERATION OF POLES IN
SOUTHERN AFRICA

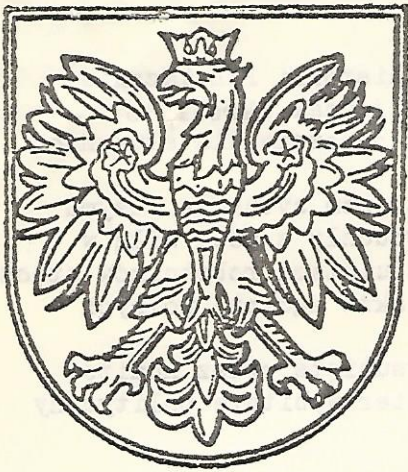
REPI
TEL. J. T. WALLAS
73 WALMER STREET
SYDENHAM, JOHANNESBURG
2192, R.S.A.
TEL. 45-5091

ORGANIZACJE POLONIJNE W R.S.A. I RODEZJI
P.O BOX 9484 - JOHANNESBURG, 2000.

Johannesburg, 20.2.1980

- 1/ W odpowiedzi na wniosek członków Rady Polonii z Johannesburga, Prezesi wszystkich organizacji polonijnych na terenie R.S.A. i Rodezji, wyrazili swą zgodę na udzielenie mandatu p.J.Wallasowi do sprawowania funkcji pełniacego obowiązki Prezesa Rady Polonii Afryka Południe, aż do następnego Zjazdu w marcu 1981 roku.
- 2/ Organizacja biura Rady Polonii jest w toku i w najbliższym czasie podamy nazwiska referentów do poszczególnych spraw, celem usprawnienia koordynacji prac między polonijnymi ośrodkami.
- 3/ Komunikaty Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata przesyłamy regularnie, zaraz po ich otrzymaniu z Kanady. W związku z tym przypominamy, że jesteśmy zobowiązani przysyłać rocznie \$ 500 na utrzymanie biura w Toronto. Jak dotychczas większość kosztów pokrywane jest przez Polonię Kanadyjską. Prosimy o jak najszybsze zadeklarowanie i przesłanie swoich udziałów na adres Federation of Poles in Southern Africa P.O.Box 9484 Johannesburg 2000. Na marginesie dodajemy, że Koło Polskie w Natalu zadeklarowało \$ 100 rocznie i przesyła je na nasze ręce.
- 4/ W jednych z naszych apelów zwróciliśmy się poufnie do Panów Prezesów o jak najszybsze zorganizowanie lokalnych komitetów na wypadek, do czego mamy nadzieję nie dojdzie, masowego napływu Polaków z Rodezji. Proszę kierować korespondencję na nasz lub bezpośredni adres Prezesa p.T.Barskiego Polish Association in Rhodesia P.O.Box 987 Salisbury. Sprawa ta jest bardzo pilna i wymaga natychmiastowej akcji. W najbliższych dniach będę u ministra spraw wewnętrznych i emigracji, by tę sprawę załatwić formalnie. Nie chcemy w razie czego powtórzenia 1939 r.
- 5/ Prosimy o jak najcisłej współpracę, jesteśmy w myśl uchwalonego regulaminu, organizacją koordynacyjną i chcielibyśmy usprawnić naszą działalność, w sprawach wymagających akcji zbiorowej, a często zajęcia b.mocnego stanowiska, podkreślając naszą etniczną prawa i długoletnią tradycję, tak kulturalną jak i historyczną.
- 6/ W najbliższym czasie zwrócimy się z osobistym apelem o dobrowolne donacje na cele lokalne naszego nowo-powstałego biura, jak i celem stworzenia funduszu, pozwalającego delegatowi naszych organizacji do wzięcia udziału w Zjazdach Rady Polonii Wolnego Świata.

J. Wallas
p.o.Prezes - J.T.Wallas



ZJEDNOCZENIE POLSKIE W POLUDNIOWEJ AFRYCE

POLISH ASSOCIATION IN SOUTH AFRICA

P.O. BOX 9484, JOHANNESBURG 2000

KLUB POLSKI: S.A. CULTURAL ACADEMY, Cor. SOLOMON & 8th ST. AUCKLAND PARK TEL. 35-8323

REDAKCJA: E de VIRION, 37 CATHERINE RD. FONTAINBLEAU 2194. TEL 793-1577

K O M U N I K A T Nr 300

Wrzesień 1980

POLSKIE LATO

Lato 1980 roku przejdzie napewno do historii Europy i Polski. Wydarzenia, które obecnie mają miejsce w Polsce są wydarzeniami niezwyklej wagi. Po raz pierwszy w historii powojennej wschodniej Europy naród ciemiężony przez reżym komunistyczny, narzucony mu przez władców Kremla, zmusił ten reżym jeśli nie do całkowitej kapitulacji, to do poważnych ustępstw i co najważniejsze do przyznania się do popełnionych błędów i do okazania przed całym światem, że nie ma on poparcia w narodzie, że jedynie obawa przed interwencją Sowietów utrzymuje go przy władzy w Polsce. Ponad 35 lat zatruwania umysłów komunistyczną propagandą w Polsce nie dało żadnego rezultatu.

Ludzie wychowani w Polsce Ludowej "karmieni" bez przerwy teorią marksizmu, ludzie którym wpajano posłuszeństwo kierownictwu partii i wieczną przyjaźń dla Związku Radzieckiego, ludzie z klasy robotniczej jak Jacek Kuroń i Lech Wałęsa - są teraz prawdziwymi przywódcami narodu polskiego w walce o wolność, w walce o wyswobodzenie się z pod tyranii komunistycznej.

Lato 1980 roku ma również doniosłe znaczenie z innego powodu. Przełamało ono apatię społeczeństwa i niewiarę we własne siły. Często słyszało się opinię "Po co się narażać - i tak nie dla wyswobodzenia Polski nie można zrobić - Sowiety są zbyt silne". Nieprawda! Już organizacje wolnościowe jak KOR i ROPCIO osiągnęły poważne sukcesy w walce o wolność. Kadry ich jednak nie były liczne. Teraz jednak opozycja przeciw reżymowi okazała się potęgą, z którą muszą się komuniści liczyć. Strajki wybuchły w całej Polsce i otrzymały poparcie ogromnej większości społeczeństwa. Chociaż nie były one kierowane przez żadną organizację wolnościową, jednak niewątpliwie przedstawiciele KOR służyli robotnikom jako doradcy i oni też informowali prasę zagraniczną o wytworzonej sytuacji, podczas gdy kontrolowana prasa PRL nabrała wodę w usta i udawała, że nic się nie dzieje.

Strajki w Polsce rozpoczęły się w początkach lipca pod Warszawą i w krótkim czasie objęły całą Polskę. Rozpoczęły się one jako protest przeciw podwyżce ceny mięsa i reżym szedł na ustępstwa robiąc wszystko, aby wystąpienia robotników nie przybrały charakteru politycznego. Już jednak w lipcu w Lublinie wysunięto żądania wolnych związków zawodowych. Ale dopiero w Gdańsku robotnicy stoczni postawili postulaty o charakterze wyraźnie politycznym. Z początku reżym nie chciał się zgodzić nawet na pertraktacje o wolne związki zawodowe i wolną prasę. Potem jednak wysłano wicepremiera Pykę na rozmowy ze strajkującymi robotnikami. Ten jednak wrócił z niczym. Reżym zatrząsł się w posadach. Na burzliwym zebraniu przywódców partii postanowiono przeprowadzić duże zmiany personalne w rządzie i w kierownictwie partii. Wyrzucono "koźłów ofiarnych", którzy jakoby doprowadzili do obecnej sytuacji, premiera Babiucha, Szydłaka, Pykę i kilku innych i zastąpiono ich innymi członkami partii, co prawdopodobnie mało zmieni sytuację. Na pertraktację z robotnikami Gdańska wysłano wicepremiera Jagielskiego. Ten z początku także nie chciał przyjąć politycznych postulatów robotników. Reżym straszył interwencją Sowietów, załamaniem się ekonomicznym na skutek olbrzymich strat ponoszonych przez państwo z powodu zablokowania portów - a jak to nie pomogło, zwrócił się nawet do głowy kościoła, kardynała Wyszyńskiego o

przemówienie do rozsądku strajkujących. Po raz pierwszy w historii PRL kazanie prymasa Wyszyńskiego zostało podane przez telewizję. Reżym jednak okroił to przemówienie pomijając wypowiedzi kardynała, które wyrażały poparcie dla słusznych żądań strajkujących.

Robotnicy jednak nie dali się zastraszyć reżymowi. Tymczasem sytuacja reżymu stawała się rozpaczliwa, groził całkowity chaos, strajki wybuchły z nową siłą w innych częściach Polski i wszędzie solidaryzowano się z postulatami robotników stoczni Gdańska. Nawet górnicy na Śląsku zastrajkowali wysuwając także żądania wolnych związków zawodowych.

Reżym został zmuszony do zgody na wszystkie postulaty wysunięte przez komitet strajkowy robotników wybrzeża. Niektóre z nich mają charakter wybitnie polityczny i godzą w istotę dyktatury partii komunistycznej.

Oto niektóre ważniejsze punkty porozumienia:

- 1/ Nowe, wolne związki zawodowe mają być niezależne od partii i pracodawców. Strajkujący uznali przewodnią rolę partii i zagraniczne przymierza w zamian za rządową gwarancję nie wtrącania się do spraw związkowych.
- 2/ Reżym gwarantuje prawo do strajku i zaręcza, że strajkujący i ci, co im pomagali /wolnościowcy/ nie będą karnie ścigani.
- 3/ Reżym gwarantuje wolność wypowiedzi prasy i zakazuje ścigania ich niezależnych wydawców. Ograniczy się cenzurą i przyzna udział w korzystaniu z państwowych masmediów wszystkim religiom.
- 4/ Robotnicy usunięci z pracy za strajki w latach 1970, 1976, powrócą do pracy. Studenci usunięci z wyższych uczelni za swoje przekonania polityczne powrócą na studia. Wszyscy więźniowie polityczni /lista została przedstawiona Jagielskiemu/ zostaną wypuszczeni na wolność.
- 5/ Reżymowe masmedia ogłaszają komunikat o istnieniu Międzyzwiązkowego Komitetu Strajkowego i o jego zadaniach.
- 6/ Reżym opublikuje wszystkie informacje o ekonomicznej sytuacji i umożliwi wszystkim udział w dyskusji nad programem reform.
- 7/ Strajkujący otrzymają płacę za okres strajku.
- 8/ Wszyscy robotnicy otrzymają podwyżkę o przeciętnie 500 zł. miesięcznie.
- 9/ Płace robotnicze mają być automatycznie zwiększane proporcjonalnie do wzrostu inflacji.
- 10/ Reżym zatrzyma w kraju całą potrzebną dla ludności żywność, a eksportować będzie tylko nadwyżki. Będzie zwiększony import mięsa.
- 11/ Mięso będzie sprzedawane po cenach komercyjnych i nie będzie eksportowane.

W pozostałych punktach umowy reżym zgodził się na większość żądań robotników natury ekonomicznej i socjalnej. Ceremonię podpisania umowy pokazano w całym kraju na telewizji. Przywódca strajkujących Lech Wałęsa podpisał porozumienie piórem długim na 40 cm i ozdobionym portretem Papieża, na piersiach miał zawieszony różaniec. Przed podpisaniem Wałęsa wysłał depezę z podziękowaniem za pomoc do Papieża i Prymasa Wyszyńskiego. Lech Wałęsa stwierdził, że nie osiągnięto wszystkiego, ale osiągnięto wiele, a resztę zdobędzie się w przyszłości, bo mamy nasze niezależne związki zawodowe. Walczyliśmy w imieniu wszystkich polskich robotników i zdobyliśmy prawo do strajku, powiedział Wałęsa.

Wydaje się, że Wałęsa zbyt skromnie określił że "osiągnięto wiele". Osiągnięcia robotników polskich są wspaniałymi osiągnięciami, które wzbudziły podziw całego świata cywilizowanego. Są one olbrzymim krokiem naprzód na drodze do odzyskania niepodległości. Droga to trudna i długa. Pamiętajmy jednak, że straciliśmy niepodległość tylko i wyłącznie z naszej winy, bo ogromne państwo polskie w końcu 18go wieku stało się kolosem na glinianych nogach dzięki samolubstwu i braku patriotyzmu w naszym narodzie, a głównie w warstwie szlacheckiej. Pamiętajmy, że wykorzystując przychylną sytuację polityczną, musieliśmy sami wywalczyć tę niepodległość zarówno na zachodzie, walcząc o nasze granice z Niemcami, jak i na wschodzie stawiając czoło potędze sowieckiej.

Teraz prowadzimy walkę innego rodzaju, nie z orężem w rękę. Walka to trudna i musimy zachować nie tylko odwagę ale i rozsądek. Wydaje się, że przywódcy KOR doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji politycznej i obrali właściwą drogę do odzyskania niepodległości Polski, co jest celem nas wszystkich na dalszą metę. W obecnej chwili jednak musimy się zadowolić jedynie uzyskaniem pewnych koncesji od reżymu, aby nie przeciągnąć struny i spowodować interwencję Sowieców.

Przytoczę tu zakończenie doskonałego artykułu przywódcy KOR Jacka Kuronia p.t. "Zakręt", który ukazał się w "Biuletynie Informacyjnym" w Polsce i został przedrukowany

przez londyński "Tydzień Polski":

"Związek Radziecki i jego armia wciąż jeszcze istnieją. Musimy się z tym faktem liczyć. Możemy jednak założyć, że władcy ZSRR nie odważą się na zbrojną interwencję w Polsce dopóki Polacy nie zaczną obalać posłusznej im władzy. Nie powinniśmy więc na razie tego robić.

Program na dziś, to społeczeństwo demokratycznie zorganizowane i organizacjach zawodowych, konsumenckich, twórczych, opiekuńczych, w samorządzie gospodarczym, lokalnym, spółdzielczości itp.

Będziemy musieli przez jakiś czas, być może nie mały, współistnieć z totalitarnym aparatem partyjno-państwowym. Aparat ten będzie usiłował zniszczyć demokratyczne instytucje: utrudniać ich działanie, sabotować decyzje, kompromitować i korumpować działaczy, straszyć i szantażować społeczeństwo. Będziemy musieli się bronić i jednocześnie krok po kroku ograniczać dziedziny życia społecznego podporządkowane aparatowi partyjno-państwowemu.

Innymi słowy, z każdym tygodniem coraz więcej zadań będą musiały podejmować samorządy. Może nam się to udać, jeśli okażemy się silni aktywnością całego społeczeństwa.

Oto i nasz zakręt. Łatwo może się okazać, że jest on dla nas zbyt ostry. Czasu mamy bardzo mało. Jeżeli społeczeństwo polskie nie zorganizuje się i ograniczy tylko do rewindykacji ekonomicznych, katastrofa może być nieunikniona."

E de V.

W PRASIE "WOLNEGO ŚWIATA O POLSCE"

Prasa t. zw. "Wolnego Świata" poświęciła ogromną ilość miejsca wiadomościom z Polski. Dwa kolejne numery amerykańskiego "Newsweek" ozdobiły na tytułowej stronie zdjęcia z Kraju. W wydaniu z 8-go września można było oglądać zdjęcie Lecha Wałęzy przemawiającego z trybuny ozdobionej kwiatami. Tytuły reportaży i artykułów głosiły: "Polski Ruch Oporu", "Zwycięstwo Polskich Robotników", "Robotnicy którzy ośmielili się zjednoczyć".

Najczęstszym tytułem reportażu była nieprzetłumaczalna na polski gra słów: "Poles ... apart from Moscow". Niemiecki dziennik "Die Welt" ogłosił wywiad z Jackiem Kuroniem, wkrótce potym aresztowanym, prezesem KOR. Tutejszy tygodnik "To the point" pisze "Zawsze wyzwajający, zawsze zbuntowani Polacy żądają od Rosji powrotu do rządów demokratycznych. W przeciwnym razie Wschód i Zachód znają ostrzeżenie: "Pokaż Polakowi przepaść, a on ją przeskoczy". Polacy są w wojnie lekkomyślni i odważni, nieobliczalni w polityce."

Teraz ci osaczeni i upośledzeni ludzie prawie że wygrali polityczną bitwę, ale czy będzie im dane osiągnąć chociaż zaszczytną partję nierozegraną - przynajmniej na czas obecny?"

Od dawna Polska nie miała tak dobrej prasy. Czasopisma podkreślają polski wkład do wojny, piszą o naszych atakach z lancami na tanki, o powstaniu warszawskim o ruchach oporu od czasów rozbiorów do czasów obecnych. Ale reporterzy podkreślają również nową, zdyscyplinowaną i dojrzałą postawę robotników, ich głęboką religijność i patriotyzm i że nikt, nikt nie może im zarzucić najmniejszego odruchu chuliganizmu. George Will w "Newsweek" kończy swój artykuł słowami: "Człowiek musiałby być zrobiony z marmuru, aby nie być urzeczonym widokiem polskich robotników zorganizowanych do walki z Lewiatanem". Nie sposób na tych stronach zreferować wszystkich słów zachęty, pochwał, zdumienia i największego uznania dla robotników w Kraju. Nas w Poł. Afryce specjalnie interesują takie wiadomości z Polski, których nie mogliśmy znaleźć w radio i telewizji.

Z reportów w "Newsweek" okazuje się, napoje wysokokowe były zabronione na terenach fabrycznych. Anna Walentynowicz 51-letnia robotnica, której zwolnienie z pracy przyspieszyło wybuch strajku, oświadczyła korespondentowi tygodnika "dotąd Polacy mieli opinię pijaków i leniów, ale od czasu gdy Papieżem został Polak, każdy z nas hardo podniósł głowę. Odąd nigdy nikt nie zdepcze naszej dumy narodowej". Strajkujący bez przerwy czujnie uważali, aby do ich grona nie wściubili się konfidenci rządowi.

Na początku strajku helikoptery rozrzuciły rządowe ulotki, obiecujące robotnikom w nagrodę za powrót do pracy ... wczasy na Zachodzie. Dostawa żywności do fabryk została w krótkim czasie zorganizowana, ale najbardziej dotknięci poczuli się niemieccy turyści, którzy rozpaczliwie znudzeni siedzieli w swych hotelach popijając herbatę i soki w "boozellers bars". W okresie strajków nielegalna prasa rozchodziła się szeroko. "Robotnik" ośmielił się nawet ogłosić wywiad z Andrei Saharowem. Prasa nielegalna głównie przyczyniła się do rozpowszechnienia w całej Polsce wiadomości o strajku, o którym rządowe media wolały milczeć. W pewnym momencie milicja rozkazała robotnikom usunąć flagę narodową z terenu fabrycznego Lenin - był to błąd taktyczny ze strony rządu - wyglądało na to, że rząd jest mniej patriotyczny niż robotnicy. Według nieoficjalnych informacji, które przedostały się na Zachód - było wiele krzyku i protestów w polskim Politbiurze przeciw Gierkowi, skrajna lewica partyjna nawoływała go do obrania polityki stanowczej w stosunku do strajkujących, Gierek jednak postawił na swoim i jego droga kompromisu zwyciężyła.

Dostały się również na Zachód strzępy informacji, że Gierek uprzednio był wezwany do spotkania w Białowieży z czołowym reprezentantem Kremla, podobno osobistością rosyjską był albo Boris Ponomasew, który jest ideologicznym szefem Partii, lub też Andrei Kirilenko, odpowiedzialny za politykę ekonomiczną Bloku.

Ze strzępów wiadomości w reportażach z Polski w amerykańskich tygodnikach możemy sobie odtworzyć nastrój, jaki panował w stoczni Lenina w Gdańsku. Wysłannicy rządu z Jagielskim na czele musieli pozostawić daleko błyszczące limuzyny i iść pieszo pomiędzy szeregami robotników w niebieskich kombinezonach. Musieli przejść obok 2-metrowego Krzyża, wzniesionego ku pamięci robotników poległych w czasie rozruchów w 1970 r. Reportaże zagraniczne ozdabiają zdjęcia z Polski, a więc młodzi robotnicy na klęczkach, rozmodleni w skupieniu przed bramą ozdobioną kwiatami i wielką fotografią Papieża, ogonki ludzi do kiosków z gazetami, aby nie przegapić ostatnich wiadomości o strajku, Księża słuchający spowiedzi młodych chłopców na terenie fabrycznym, tłum śpiewający "Boże coś Polskę", Wałęsa z garścią pieniędzy zebranych dla poparcia strajkujących. O Wałęsie dowiadujemy się również coś niecoś z reportaży w czasopiśmie obcych. Ma 37 lat sześcioro dzieci i stał się w ciągu paru dni bohaterem uznanym przez całą Polskę. On to był przywódcą strajków w 1970 roku, strajków które zakończyły rządy Gomułki, on również organizował protesty przed którymi musiał cofnąć się Jaroszewicz w 1976 r.

Amerykański tygodnik "Time" rozpoczyna reportaż z Kraju zdaniem: "Gdyby Marks żył dzisiaj nie uwierzyłby własnym oczom", a kończy zdaniem: Trzydzieści trzy lata rządów komunistycznych nie zdołały złamać niezależnego ducha polskiego narodu".

A.P.K.

WIADOMOSCI LOKALNE

PRZYSZŁE IMPREZY

- Niedziela 19-go października - Pieknik w Lyndhurst - odwołany.
- godz. 19.00 Klub Polski - ABC "Aktualnej Problematyki Polaków" - Odczyt i dyskusja - organizuje Piotr Letowt Vorbeck.
- Niedziela 26-go października - Klub Polski Godz. 19. - Książd Tadeusz Walczak wygłosi odczyt o Chopinie z ilustracją muzyczną.

Nadesłane

Związek Inżynierów i Techników zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się w Klubie Polskim w dniu 29-go wrzesnia godz. 19.30. Wszyscy członkowie i sympatycy proszeni są o przybycie.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

W sobotę dnia 16-go sierpnia odbyło się zebranie Polonii w Klubie Polskim w Johannesburgu z okazji Święta Żołnierza, 60-tej rocznicy Cudu nad Wisłą. Prezes Zjednoczenia L. Dutkiewicz przywitał licznie zgromadzonych Polaków. W krótkim przemówieniu podkreślił on olbrzymie znaczenie jakie ma Święto Żołnierza dla Polaków w kraju i zagranicą. W roku 1920-tym w dniu Święta Najświętszej Marii Panny

polscy żołnierze rozbili na przedpolach Warszawy wielokrotnie liczniejsze hordy bolszewickie grożące zalewem nie tylko Polsce ale i całej Europie. Dziś, powiedziały prezes, myślami i sercem jesteśmy z naszymi rodakami w kraju, którzy toczą w prawdzie nie z orężem w rękę, ale równie ciężką walkę o wolność Polski.

Prof. S. Smolenc, prezes Kombatantów przypomniał zebranym, że rok obecny został ogłoszony przez Radę Polonii Wolnego Świata rokiem Katyńskim aby uczcić 17 tysięcy oficerów wojska polskiego zamordowanych w Sowietach 40 lat temu.

Ks. dr. Jaworski odczytał uroczysty apel poległych żołnierzy w walce o wolność Polski.

Następnie wyświetlono dokumentarny film o Katyniu, niedawno sprowadzony z Kanady. Wzbudził on duże zainteresowanie publiczności. Film ma pewne braki techniczne, ale jest bardzo interesujący i rzeczowo wykonany. Sceny ekshumacji zwłok pomordowanych oficerów dokonanej najpierw przez Niemców, a potem przez Bolszewików dla celów propagandowych, pozostawiają niezatarte wrażenie.

Film niedawno zrobiony w Polsce przez prof. Mariusa Barnarda z cmentarza poległych lotników południowo afrykańskich pod Krakowem, nie był bardzo udanym. Profesor jest napewno świetnym chirurgiem o światowej sławie, ale nawet jak na amatora, słabym fotografem. Film jednak ma znaczenie sentymentalne dla rodzin i kolegów poległych lotników. Zapewne będzie im przyjemnie, że groby ich najbliższych w dalekiej polskiej ziemi są otoczone tak troskliwą opieką.

E d V.

SPECJALNE ZEBRANIE POLONII

W dniu 31-go sierpnia w Klubie Polskim odbyło się specjalne zebranie Polonii zorganizowane przez Zjednoczenie Polskie w związku z doniosłymi wydarzeniami w Polsce.

Pomimo, że zawiadomienia o zebraniu nie wszędzie doszły na czas, Polonia stawiała się bardzo licznie i duża sala Cultural Academy była wypełniona po brzegi.

Zebranie otworzył prezes Zjednoczenia L. Dutkiewicz wyjaśniając dlaczego zebraliśmy się. Podkreślił on doniosłość obecnych wydarzeń w Polsce i apelował, abyśmy wykazali swoją solidarność z rodakami w kraju.

Prezes przedstawił następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli przez aklamację.

- 1/ Polacy w Południowej Afryce solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami na Pomorzu, Śląsku i innych miejscach pracy w PRL.
- 2/ Oceniają powzięte przez nich stanowisko i uznają słuszność ich żądań dążących do zapewnienia poszanowania praw obywatelskich zgodnie z uchwałą w Helsinkach.
- 3/ Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa na jakie strajkujący się narażają, wyrażają swoje uznanie dla ich odważnej akcji i poświęcenia.
- 4/ Zobowiązują się materialnie, moralnie, oraz za pośrednictwem środków naszego przekazu w kraju osiedlenia, do popierania niepodległościowych ugrupowań w Polsce.

Następnie zabrakł głos E. de Virion, który naświetlił sytuację w Polsce na podstawie wiadomości z polskiej prasy niepodległościowej.

Odczytał on także artykuł przywódcy KOR Jacka Kuronia p.t. "Zakręt" charakteryzujący cele i dążenia wolnościowców w Polsce.

Prezes Rady Afryka Południe J. Wallas odczytał apel prezesa Polonii Wolnego Świata W. Gertlera wzywający wszystkich Polaków zagranicą do wzięcia czynnego udziału w akcji pomocy dla rodaków walczących o wolność w kraju.

Prezes J. Wallas odczytał także list Ojca Św. Jana Pawła II-go do Kard. Wyszyńskiego w sprawie wydarzeń w Polsce.

Piotr Letowt Vorbeck w krótkim przemówieniu podkreślił, że obecni przywódcy ruchów wolnościowych w Polsce, to ludzie wychowani już w Polsce Ludowej, którzy nie dali się otumanąć propagandzie marksistowskiej i pozostali wierni prawdziwej tradycji niepodległościowej naszego narodu.

Odzew społeczeństwa polskiego na apel o pomoc finansową dla rodaków w kraju był wspaniały. W ciągu jednego dnia zebrano ponad chyba R2000. Obecnie suma zebrana przekroczyła już R3000, ale napewno znacznie się powiększy, bo sporo osób, które zadeklarowało duże sumy, jeszcze ich nie wpłaciły. Odrazu zorganizował się komitet

pań, które zebrały poważną sumę na uroczystościach lotów nad Warszawą i obecnie sprzedają ciastka na ten cel w Rosebank. Nigdy jeszcze Polonia tutejsza nie wykazała takiego zapału i entuzjazmu. Specjalne podziękowanie należy się grupie pań /proszono o nie wymienianie nazwisk/, dzięki energii których, poświęceniu i przedsiębiorczości zbiórka pieniężna osiągnęła tak wspaniałe wyniki.

Mamy nadzieję, że Cape Town, Durban i Pretoria nie pozostaną w tyle za Johannesburgiem. Niech garstka Polaków z dalekiej od Ojczyzny Południowej Afryki da dowody, że czujemy się Polakami i myślą i sercem jesteśmy z naszymi braćmi w Polsce.

E d V.

Załączam rezolucję od Polaków z Johannesburga, która została przekazana Radiu Wolna Europa przez Prezesa J. Wallasa z prośbą nadania jej w programie do Polski.

"Zaniepokojeni i głęboko przejęci sytuacją w Polsce oraz pełni podziwu dla bohaterskiego stanowiska polskich robotników, przyjęliśmy z radością wiadomość o pomyślnym zakończeniu strajków. Słuszne zadania strajkującego robotnika zostały przyjęte przez władze PRL.

My Polacy zamieszkali w Afryce Południowej i Rodezji /Zimbabwe/ chcielibyśmy za pośrednictwem Radia Wolna Europa zapewnić naszych braci w Polsce, że choć zdala od naszej Ojczyzny jesteśmy razem z nimi myślami i sercem. Łącząc się we wspólnej modlitwie i prosząc Boga o wolną, demokratyczną i niepodległą Polskę, ofiarujemy naszym braciom robotnikom wszelkie poparcie tak moralne jak i finansowe - w trosce o los i dobro naszej Ojczyzny, jak i każdego pojedynczego Rodaka."

OBCHODY LOTÓW NAD WARSZAWĄ

Tegoroczne obchody rozpoczęły się Mszą Św. w katedrze katolickiej, potem nastąpiło uroczyste złożenie wieńców na grobie nieznanego żołnierza.

Przyjęcie dla licznie zebranych gości odbyło się w Klubie Polskim. Przemawiali zastępca majora Johannesburga radca Lang i prof. Marius Barnard. Oba przemówienia cechowała niezwykła serdeczność do Polaków i czuło się, że mówcy naprawdę wierzyli w swoje słowa mówiąc że są dumni i szczęśliwi, że mają przedstawicieli takiego narodu jak Polacy wśród nas w Południowej Afryce. Prof. Barnard mówił dowcipnie i rozczulająco o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce i dużo słuchaczy słuchając jego słów miało łzy w oczach.

Płk. Ranozek na zakończenie oficjalnej części uroczystości wręczył gen. Van Loggerberg ślicznie wykonaną laurkę z listą poległych lotników południowo afrykańskich w czasie lotów nad Polską.

Jak zwykle uroczystość lotów nad Warszawą wywarła niezatarte wrażenie zarówno na Polakach jak i gościach południowo afrykańskich. Nie sądzę, aby jakakolwiek grupa narodościowa imigrantów miała tak serdeczne stosunki z Południowo Afrykańczykami jak Polacy i napewno wspólnie przelana krew w czasie wojny i obecnie pielęgnowanie tradycji braterstwa obu narodów, przez organizowanie obchodów lotniczych przyczyniają się do tego.

Zarząd Zjednoczenia wyraża serdeczne podziękowanie paniom za przygotowanie doskonałych kanapek, lotnikom i innym za dekoracje sali i obsługę baru, Alemu Arletowiczowi za tło muzyczne i wszystkim innym którzy przyczynili się, że impreza ta była naprawdę sukcesem.

E d V.

WIECZOR PRZEZROCZY - Klub Polski 12.9.

Pan J. Bereza rozpoczął swój wieczór od podania ostatnich kawałów z Polski, poczem pokazał nam doskonale przezrocza niedawnej wycieczki do Polski. Podróż swoją po kraju zaczęliśmy od Podlesia z przepięknymi zdjęciami z Puszczy Białowinskiej, następnie przenieśliśmy się do Zakopanego i okolic, gdzie piękno Morskiego Oka napewno nie ustępuje najpiękniejszemu zakątkom Alp. Nawet Warszawa, która napewno nie zalicza się do najpiękniejszych miast świata, miała moc uroku w ujęciu p. J. Berezy. Bardzo efektowna była ilustracja muzyczna dla specjalnie dobranych zdjęć.

Pokaz zakończył się serią doskonałych zdjęć dzikich zwierząt z Południowej Afryki. Za przymiły wieczór serdecznie dziękujemy p. Jerzemu Berezie i prosimy o więcej.

E d V.

19

NOWI CZŁONKOWIE

E.A. Marek
208 Kingsborough
Bradford Rd
Bedfordview 2008

B.S. Kowalczyk
127, 3rd Ave
Melville - JHB.

DONACJE

NA LOTY NAD WARSZAWA

J.L. McLachlan R10.00

POMNIK KATYNSKI

Esterman R10.00
K. Nowosiad 5.00
N. Wiorkiewicz 5.00
M. Michalski 50.00
Franczykowski 20.00
Jaroszynscy 440.00

A. Rymaszewski R25.00
W. Hrabar 50.00
Ariton 20.00
Anonimowo 10.00
" 10.00

DOM PAPIEŻA

Esterman R10.00

SZKOŁA

Esterman R5.00

NA FUNDUSZ PRASOWY

K. Nowosiad R5.00
A. Wieliczko 10.00
W. Fialkowski 5.00
W. Winter 5.00
W. Domański 20.00

FUNDUSZ POMOCY DLA STRAJKUJACYCH ROBOTNIKOW I ICH RODZIN W POLSCE

Stow. Inżyn. i tech.	R100.00	Bezimiennie	R10.00	R. Bobrowicz	R50.00
K.A. Romanowicz	50.00	E.P. Jankiewicz	50.00	A.S. Świątnicki	50.00
R. Wypych	50.00	Ks.T. Walczak	2.00	Bezimiennie	10.00
Kramin	2.00	T. Kijewska	4.00	Dr.A. Jedlinski	10.00
Ks. Jaworski	6.00	Bezimiennie	10.00	K.A.T.G. Kucio	20.00
S.K. Pawłowicz	20.00	G.T. Wykurz	40.00	D.A. Bona	50.00
Bezimiennie	81.50	K.L. Burzyński	50.00	J. Skrodzki	50.00
L. Kurowski	60.00	M. Miedzianowski	50.00	E.de Virion	50.00
G. Sadło	10.00	A.J. Księżki	25.00	J. Karcz	10.00
Z. Niescior	100.00	Z.J. Fudakowski	10.00	A. Komierowski	10.00
J. Sadowski	10.00	P. Lipowicki	50.00	p.p. Sadowscy	50.00
L. Strzałkowski	10.00	E.T. Hejger	100.00	P. Wierciak	20.00
K. Mycielski	10.00	A. Królikowska	15.00	p.p. Kuncewicz	25.00
Bezimiennie	20.00	J. Piskorek	20.00	W. Różański	20.00
Bezimiennie	20.00	J. Bereza	10.00	H. Rewolinski	10.00
A. Baryłko	10.00	Rynkiewicz	10.00	C.H. Zdziarski	50.00
A. Arletowicz	10.00	J. Bogady	4.00	P. Jelonek	5.00
J. van de Put	5.00	C.R. van de Put	100.00	Bezimiennie	10.00
A. Ascher	5.00	T.A. Kozłowski	4.00	Alwerk	2.00
G.L. Esterman	20.00	A. Górny	5.00	K. Bujak	2.00

FUNDUSZ POMOCY DLA STRAJKUJACYCH ROBOTNIKOW I ICH RODZIN W POLSCE ciąg dalszy

M. Michalski	R10.00	Gołub	R20.00	K. Hale	R10.00
Celinski	50.00	Wojtowiczowie	50.00	J.J.Kopeć	40.00
W. Schejbal	20.00	A.Misiewicz	20.00	K.R.Filocha	20.00
E.T.Kieniewicz	20.00	A. Tomecki	20.00	K.Potocki	10.00
A. Potocka	10.00	Burdajewicz	20.00	Albiński	20.00
Olejnik	10.00	Nieczytelnie	5.00	Nieczytelnie	20.00
A.M.W.Brauer	50.00	D.Szewczenko	20.00	N.Kalewska	2.00
Nieczytelnie	10.00	Z.Ciepliński	10.00	M.Pietruszka	50.00
J.Rychlicki	10.00	J.Wnorowski	10.00	F. Madeyski	10.00
L. Dutkiewicz	50.00	J. Wińcza	50.00	J.Grabowski	10.00
A. Manko	10.00	J. Wallas	10.00	I. Tyc	20.00
J.H. Koźłataj	50.00	M. Frączykowski	10.00	W.Jamiołkowski	10.00
R.P.Pietrzak	20.00	Bezimiennie	20.00	O.Czernecki	50.00
W.M. Filocha	20.00	I.Dąbrowska	5.00	Gawłowska	10.00
Komitet Pań ze sprzedaży kwiatów			310.00		
Entuzjaści "Pomostu" P.Letowt-Vorbeck			55.00		
B.Letowt-Vorbeck			55.00		
Zebrańe ze sprzedaży "Pomostu"			60.00		

Pamiętajcie, lista nie jest zamknięta! Nie powinno na niej zabraknąć nazwiska żadnego Polaka!

Obowiązkiem każdego z nas jest pomoc braciom w Polsce!

Obecnie suma zebrana dochodzi już do R5000. Dalszy ciąg listy ofiarodawców podamy w następnym komunikacie.

KOSCIÓŁ

Ks. T. Walczak zawiadamia, że nie będzie na Mszy Św. w kaplicy w Norwood w niedzielę 5-go i 12-go października.

SZKOŁKA JANA PAWŁA II-go

Kierowniczką szkoły Marysia Nowak zawiadamia, że ze względu na wakacje szkolne nie będzie lekcji w niedzielę 5-go i 12-go października.

POLAK SPRINGBOKIEM

Andrzej Romanowicz z zasłużoną dumą nosi "Springbock blaser". Został on wybrany do reprezentacji Południowej Afryki w siatkówce.

KLUB

Mamy zamiar zamontować telewizor w Polskim Klubie. W związku z tym organizuje się fundusz telewizyjny. Osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie się do Andrzeja Bona-Wysockiego tel. 643-2095.

Przypominamy że Klub jest otwarty w każdą sobotę wieczorem. Bar i bufet dobrze zaopatrzone.

NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA POLAKÓW W ZIMBABWE

W lipcu na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia Polaków w Zimbabwe wybrano nowy zarząd. Prezesem został pan T. Barski i do zarządu weszli p. Cz. Polechowicz, p. R. Cowded, p. E. Starak, p. M. Mack, p. R. Burek, p. S. Barska. p. W. Polechowicz, p. S.Jordan p. S. Leszek.

Gratulujemy nowemu Zarządowi wyboru i życzymy owocnej pracy.

W PRASIE, RADIU I TELEWIZJI POŁUDNIOWO-AFRYKANSKIEJ O POLAKACH

W ostatnich tygodniach cała prasa tutejsza jak również radio i telewizja poświęca dużo miejsca wiadomościom z Polski. Wszyscy tu odnoszą się z największą sympatią i podziwem do Polaków próbujących uwolnić się zpod jarzma Sowietów.

Na specjalne wyróżnienie zasługują artykuł o sytuacji w Polsce w "Sunday Times" p.t. "The people who dare to defy Russia", oraz reportaż z Polski w "To the Point". "Star" z 5-go oraz "Citizen" /Aida Parker/ z 6-go września zamieściły również obszerne artykuły z fotografiami o lotach nad Warszawą i Powstaniu Warszawskim.

"Women Star" zamieścił fotografię Marka Burdajewicza, który okazuje się jest wybitnym specjalistą i kolekcjonerem ozdobnych talerzy.

W lokalnym tygodniku "Rosebank Killarney Gazette" znajdujemy fotografie Andrzeja Romanowicza w "blazerze Springboka" - reprezentanta Poł. Afryki w drużynie siatkówki, oraz Marysi Tomeckiej, która niedawno otworzyła sklep z antykami w Killarney Mall.

Nie ma prawie dnia, aby nie było wiadomości z Polski w dzienniku telewizyjnym. W niedzielę dnia 31-go sierpnia pokazano także specjalne zebranie Polonii Johannesburga w Klubie Polskim. W dniu 6-go września w obu dziennikach wieczorowych nadano obszerny reportaż z uroczystości lotów nad Warszawą.

Chciałbym tu wyrazić specjalne podziękowanie Jankowi Kopeciovi fotoreporterowi telewizji za świetne zdjęcia, które robią nam doskonałą propagandę.

Radio również nadaje codziennie obszerne komentarze o sytuacji w Polsce. Staliśmy się tak popularni, że zrobiono dwie specjalne audycje z Polakami zamieszkałymi w Południowej Afryce. W czwartek dnia 4-go września występował w programie "Open House" Andrzej Miedzianowski. Peter B. Przeprowadził z nim długie interview na temat osobistych jego przeżyć z czasów okupacji niemieckiej i obecnej sytuacji w Polsce.

W piątek wieczorem, dnia 5-go września w audycji "Audiomix" wystąpili prof. S. Smoleniec, ks. dr. Jaworski oraz mjr. van Eyssen, lotnik południowo afrykański, który brał udział w lotach z zaopatrzeniem dla walczącej Warszawy.

Prof. Smoleniec, mówił w jaki sposób Polska dostała się pod jarzmo sowieckie. Wspomniał on Jałtę i Teheran i podkreślił fakt, że jedynie dzięki sytuacji politycznej jaka wytworzyła się w końcu wojny a wbrew woli narodu polskiego, Polska stała się satelitą Sowietów.

Ks. dr. Jaworski i mjr. Van Eyssen mówili o swoich przeżyciach i wrażeniach w czasie Powstania.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Po wyrzuceniu z kierowniczych stanowisk w partii i rządzie premiera Babiucha szefa Związków Zawodowych Szydłaka, wicepremiera Pyki i kilku ministrów przyszła kolej na Gierka. Jakoby dostał on ataku serca i przebywa w szpitalu.

Kierownictwo partii objął Stanisław Kania. W obecnej chwili nie mamy zbyt wiele o nim informacji ale wydaje się, że zamieniliśmy komunistę z ludzką twarzą na aparatczyka z mordą bandziora i zmiana ta nie wpłynie na liberalizację reżymu.

Strajki nie ustają w całej Polsce pomimo apeli rządowych i także przywódcy stoczniowców Lecha Wałęsy. Sytuacja ekonomiczna jest bardzo krytyczna. Nawet Sowiety zaoferowały pomoc, co oczywiście później zamierzają odebrać z lichwiarskim procentem.

Wydaje się, że robotnicy strajkują ponieważ chcą się upewnić, że koncesje uzyskane od reżymu przez robotników Gdańska, także odnoszą się do nich. Poza tem widząc słabość reżymu i poczynione ustępstwa, chcą uzyskać dla siebie także jak najlepsze warunki.

Wszędzie rozpoczęto organizowanie związków zawodowych niezależnych od partii. Reżym przyznał się do błędów i stara się przeprowadzić reformę komunistycznych związków zawodowych, ale jest pewne, że stracą one większość członków.

HUMOR KRAJOWY /PROSTO Z POLSKI/

1. Co to jest "ni to ni sio?" - Pół litra na trzech.
2. Jeden z Polaków papieżem, dwóch Polaków przy Carterze, dwudziestu przed Breżnie-
wem klęczy, a reszta w ogonkach się męczy.
3. Różnica między Polką i Francuzką. Francuzka: z jednej strony mąż z drugiej ko-
chanek, świetlana przeszłość, wspaniała przyszłość, a na głowie kapelusze z mody
paryskiej. Polka: z jednej strony dziatki, z drugiej szmatki, z tyłu okupacja,
z przodu demonstracja, a na głowie mąż pijak.

ZŁOBYCIE WOLNOSCI WYMAGA OFIARY - ZŁOŻ SWOJ GROSZ NA SKARB NARODOWY

Adres: 3 Oak Road, Fairvale 2192 TVL

PODROZUJ BELGIJSKIMI LINIAMI SABENA

Łatwo, tanio, wygodnie, sprawnie. Ułatwienia kredytowe za pośrednictwem Barclays Bank: depozyt 10% kosztu biletu, reszta spłacalna za pobraniem 7% rocznie. Załatwianie wiz polskich, pomoc w sprowadzaniu osób z Polski.

25 Floor Carlton Centre Tel 21-8166 lub 21-9166

EAGLE OFFICE MACHINES

Maszyny do pisania, liczenia, kalkulatory, koparki i wszelki inny sprzęt biurowy, nowy i wyremontowany - sprzedaż, obsługa, reperacje.

Rok gwarancji! Niskie ceny!

Tel. Biuro Stefan Olszewski 525-3431

BOLESŁAW BRAZGALSKI - tłumacz przysięgły polsko-angielski

Przyjmuje tłumaczenia dokumentów osobistych, dyplomów, prawa jazdy, spraw sądowych, spadkowych itp.

85, Curvy Rd.

BLAIRGOWRIE

2194

TEL 48-0015

POLSKA Firma ARITON AFRICA

1st fl. HIGH POINT HILLBROW

Tel. 724-3542

Elektroniczne i mechaniczne zegarki, radia, kalkulatory etc. po cenach hurtowych. Wysyłamy także paczki z naszymi produktami do Polski, gdzie jest na nie ogromne zapotrzebowanie. Wykonujemy także na zamówienia wizytówki i zaproszenia po cenach przystępnych.

POLSKIE WEDLINY, marynowane i wędzone. Dostawa w każdą niedzielę po Mszy Sw. i przy kaplicy polskiej w Norwood.

Tylko na zamówienia telefoniczne Mr. BIAŁOŁUS Tel. 45-1046

WÓDKI POLSKIE - Firma J. Glaizal & V. Jordan /Pty/Ltd., sprowadziła nowy asortyment polskich wódek. Są na składzie: Wyborowa, Luksusowa, Żubrówka, Wiśniówka, Soplica, Jarzębiak na Winiaku i Winiak Luksusowy. ⁷²⁵ ⁶⁸⁵ ⁷⁴⁵
Ceny hurtowe /z dostawą do domu/, ale przyjmuje się zamówienia na conajmniej 12 butelek. Prosimy o skontaktowanie się z p. W. Domańskim, tel. 836-3651, Johannesburg, względnie listownie adres: J. Glaizal & V. Jordan /Pty/Ltd., P.O.Box 378, Johannesburg 2000.

JAN PATLEY:

GRATUM

ATKINS

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w Londynie - adres: 37, Chandos Ave
London W.5 4 EP

Informacje: Mrs M. Knapp

15, Van Aardt Rd.

Selection Pk. Spring 1560

Tel 818-3073

86 830-430



RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

288 RONCESVALLES AVE., TORONTO, ONT., CANADA, M6R 2M4. TEL. (416) 532-2876

24

Nr.

Lipiec/Sierpień 1980

Toronto

KOMUNIKAT

1. Biuro Prasowe Ruchu Obrony donosi, że w niedzielę 27 kwietnia br. w Warszawie, w kościele św. Krzyża została odprawiona Msza św. w intencji wszystkich pomordowanych żołnierzy polskich, jeńców wojennych z wojny w 1939 r. z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, oraz w intencji żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej, którzy zginęli w łagrach i więzieniach rosyjskich w czasie II wojny światowej i w latach późniejszych.

2. W dniach 13 i 14 września odbędzie się w Toronto Uroczystość Poświęcenia Pomnika Katyńskiego z udziałem J.E. Władysława kardynała Rubina i gen. Klemensa Rudnickiego.

Zbiórka na Budowę Pomnika przekroczyła z końcem lipca sumę 115,000 dolarów.

3. Staraniem zarządu Biblioteki Polskiej ośrodka IIII w Kopenhadze została zorganizowana wystawa dokumentalna o Katyniu udostępnioną publiczności 27 kwietnia, która będzie otwarta dla publiczności do listopada br.

4. W Południowej Afryce żałobna Msza św. w polskiej kaplicy w Norwood została sfilmowana i zdjęcia pokazane w telewizyjnym dzienniku wieczornym w języku afrykańskim w dniu 27 kwietnia. Pokazano również zdjęcia masowych grobów z Katynia z krótkim komentarzem, stwierdzającym nie dwuznacznie kto był sprawcą tej zbrodni.

5. W Londynie, Anglia, uroczystości Katyńskie odbyły się 27 kwietnia na cmentarzu Gunnesbury i w kościele św. Andrzeja Boboli. Ms. Kardynał Rubin przybył z Rzymu, by odprawić uroczystą Mszę św. i wygłosić kazanie.

W londyńskim dzienniku Daily Telegraph ukazał się list lorda Daraby a w wydaniu niedzielnym artykuł Louis Fitz Gibbon'a. Całość uroczystości była nagrywana przez Radio Free Europe.

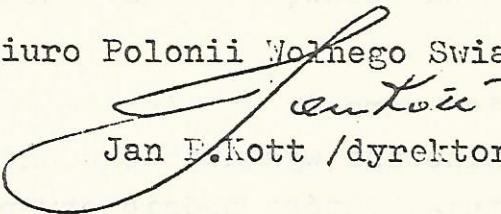
6. Dr. Mazimierz Wodzicki jest pierwszym Polakiem, który otrzymał honorowy doktorat w Nowej Zelandii. Przynają mu go Victoria University w Wellington za osiągnięcia w dziedzinie biologii.

7. W Belgii w nowej szacie ukazał się periodyk Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Belgii "Nasze Informacje". Adres: CCP 066-0751987-43: Comité Central des Polonais Libres en Belgique, 25 Avenue des Faons, 1180 Bruxelles, Belgique. Życzymy powodzenia.

8. Światowe Zjednoczenie Polek w Wolnym Świecie projektuje zorganizowanie w roku 1981 Polskiego Festiwalu Kulturalnego i rocznego kursu instruktorskiego dla młodzieży polskiej zainteresowanej kulturalną pracą instruktorską. PP. Marii Krupskiej, prezesce, i Irenie Bibrowicz, sekretarce, dziękujemy za informacje. Adres Zjednoczenia: Polish Women's Federation in the Free World, 127 Rawson Road, Guildford, N.S.W. 2161, Australia.

9. W ostatnich dniach prasa, telewizja i radio podają bez przerwy wiadomości i komentarze o akcji strajkowej robotników w Polsce. Słuchamy ich wszyscy, czekamy na dalsze. I łączymy się z naszymi braćmi w kraju we wspólnej wierze, że ich bohaterska, jednolita postawa przyniesie choć w części upragnione przez nich rezultaty.

za Biuro Polonii Wolnego Świata,


Jan E. Kott /dyrektor/.

ZJEDNOCZENIE POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

POLISH ASSOCIATION IN SOUTH AFRICA

P.O. BOX 9484, JOHANNESBURG 2000

KLUB POLSKI: S.A. CULTURAL ACADEMY, Cor. SOLOMON & 8th ST. AUCKLAND PARK TEL. 35-8323
 REDAKCJA: E de VIRION, 37 CATHERINE RD. FONTAINBLEAU 2194. TEL 793-1577

K O M U N I K A T Nr. 302Listopad 1980

ZARZĄD ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W JOHANNESBURGU PRZESYŁA RODAKOM I BRATNIM
 ORGANIZACJOM POLONIJNYM ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO
 NOWEGO ROKU!

* * * * *

OREDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
na dzień 11 listopada 1980r.

Rodacy,

Kiedy przed rokiem zwracałem się do Was w dniu rocznicy listopadowej wiedzy-
 liśmy już wszyscy, że Polska weszła w nowy okres swojej historii.

Nauczono się nie tylko mówić i potępiać nadużycia, ale i pisać, i drukować
 bez oglądania się na cenzurę. Niemniej to co nastąpiło w przeciągu roku było
 przełomem.

Trzydziesto sześciomilionowy naród odmówił grupie cynicznych i niedołączonych
 faworytów moskiewskich prawa samowolnego rozporządzania pracą i myślą każdego
 obywatela. Szermierzem zaś w tym historycznym przewodzie jest robotnik polski
 upatrzony przez komunistycznego sąsiada na najposłusznieszego sojusznika.

Walka o wolność, którą słał Mickiewicz, to nie utarczka, którą się rozgrywa
 niejako w biegu, ale konsekwentne zmaganie tym skuteczniejsze, im wolniejsze od
 błędów. Podjęli je stocznioicy gdańscy ze wspaniałą odwagą i opanowaniem.

Wierzę, że cenne przymioty służyć im będą nadal i stanowić wzór dla tych, co
 idą za nimi w Kraju.

My zaś na emigracji wspierać ich będziemy w miarę sił wszystkimi dostępnymi
 sposobami. Nie wątpię, że nadal najhojniej.

na dzień 11 listopada 1980r.

EDWARD RACZYNSKI

* * * * *

NAROD POLSKI NA DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI

Po dwudziestu latach niepodległego bytu Polska we wrześniu 1939-go roku znowu
 dostała się pod okupację dwu naszych odwiecznych wrogów Niemców i Rosję. Naród polski
 jednak nie skapitulował. Przez cały okres straszliwej okupacji Polacy wierzyli głęboko,
 że Niemcy zostaną pokonane i Polska odzyska wolność. W późniejszych latach wojny, kiedy
 los Niemiec był już przesądzony, nowe niebezpieczeństwo zawisło nad Polską w postaci
 Rosji Sowieckiej, sojusznika naszych sojuszników. Po Jałcie i wycofaniu uznania rządowi
 polskiemu w Londynie, stało się jasne, że zostaliśmy "sprzedani" Rosji Sowieckiej.

W polskiej polityce niepodległościowej nastąpił jakby rozłam. Większość przywódców
 politycznych na emigracji liczyła, że w najbliższych latach dojdzie do konfliktu zbroj-
 nego między aliantami zachodnimi i Rosją Sowiecką.

Wobec tego, należy jak najwięcej Polaków zatrzymać na zachodzie i jak przyjdzie
 odpowiednia chwila, odtworzyć Polskie Siły Zbrojne u boku aliantów do walki z Sowiecami.

Były premier Stanisław Mikołajczyk i podobnie myślący politycy nie wierzyli, że
 dojdzie do trzeciej wojny światowej. Postanowili oni wrócić do kraju łudząc się, że

można będzie stworzyć opozycję parlamentarną pod rządami komunistycznymi, a z czasem wygrać wolne wybory i dojść do władzy.

Obie koncepcje okazały się nierealne. Do trzeciej wojny światowej nie doszło. Inicjatywa Mikołajczyka skończyła się zupełnym fiaskiem. Wybory nie były oczywiście walne. Legalna opozycja została kompletnie zgnieciona.

Przez długie lata polska polityka niepodległościowa znajdowała się na bezdrożach. Na emigracji wierzono, że "stanie się cud" i kiedyś odzyskamy niepodległość, ale nie umiano znaleźć drogi, jak do tego dojść. W kraju na skutek beznadziejnej sytuacji i terroru bezpieki nastąpiło całkowite zniechęcenie do działalności politycznej. Dużo Polaków doszło do wniosku, że ponieważ i tak nie można nawet marzyć o odzyskaniu niepodległości, należy pogodzić się z losem i jedynie myśleć o polepszeniu bytu i zrobieniu kariery.

Sytuacja taka trwała przez wiele lat. Już w roku 1956 naród polski zaczął się budzić, ale zapał szybko został przygaszony. Dopiero teraz po ogromnych sukcesach strajkujących robotników Polacy w kraju nabrali wiary we własne siły. Okazało się, że zjednoczone społeczeństwo może zmusić reżym do uległości. Program polityczny podany przez KOR i zdaje się entuzjastycznie przyjęty przez całe społeczeństwo, to nie marzenia romantyczne, ale mierzenie zamiaru na siły = program jak najbardziej realistyczny.

Jacek Kuroń w swoim doskonałym artykule "Co dalej" opublikowanym w organie krajowym KOR "GŁOS" i "Dzienniku Polskim" w Londynie podaje program działania, który nawet dla największych pesymistów musi wydać się możliwym do zrealizowania. Oczywiście ostatecznym najwyższym celem, do którego wszyscy dążymy jest Polska niepodległa z prawdziwie demokratycznym ustrojem. W obecnej chwili jednak rządanie demokracją parlamentarną i niepodległości państwa byłaby nierealne. Ruch niepodległościowy narazie stawia sobie zadanie wypracowania takiego programu demokratyzacji zgodnego z aspiracjami Polaków, który nie przekroczy granic narodowego niebezpieczeństwa /interwencja sowiecka/. Kuroń określa to, jako program samoorganizacji społecznej: stworzenie niezależnych związków zawodowych, samorządów prawniczych i lekarskich, samopomocy chłopskiej, osiągnięcie autonomii nauki i kultury, a w przyszłości objęcie nawet całej administracji państwa.

Doraźnym celem ruchu jest odtworzenie demokracji na najniższym społecznym poziomie. Program ten nie przewiduje w danej chwili walki o władzę polityczną z partią komunistyczną, ale przez stworzone przez siebie instytucje będzie władzy tej stawiał wymagania, a nawet będzie pomagać władzy w wykonaniu tych zadań.

Jeśli władza t. zn. partia komunistyczna zgodzi się na współpracę, jest pewna szansa, że przy wysiłku całego narodu uda się wyjść z obecnego kryzysu ekonomicznego. Rozsądniejsi przywódcy partii zdają sobie z tego sprawę, jak również wiedzą dobrze, że nie są w stanie stłumić ruchu wolnościowego bez zbrojnej pomocy sowieckiej.

Oczywiście Kreml zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrażającego dyktaturze partii komunistycznej w Polsce. Gorzej, "polska zaraza" może się przenieść na inne kraje satelickie. Jednak zbrojna interwencja byłaby szalenie kosztowna i to nie tylko w ludziach i sprzęcie, bo Polacy napewno stawialiby zbrojny opór, ale jest rzeczą pewną, że cały świat z wyjątkiem satelitów Moskwy, potępiłby inwazję Polski. Sowiety straciłyby przyjacielów między lewicą socjalistyczną i liberałami na zachodzie, a nawet spotkałyby się z krytyką zachodnich partii komunistycznych. Poza tym Polska pod wojskową okupacją sowiecką zostałaby pozbawiona pomocy gospodarczej z zachodu i Sowiety musiałyby własnym kosztem wyciągać kraj z katastrofalnej sytuacji gospodarczej i dopomóc spłacać ogromne długi w dolarach.

Miejmy więc nadzieję, że wszystko to biorąc pod uwagę, Sowiety uznają koszt interwencji za zbyt wysoki i dopóki partia komunistyczna jest oficjalnie przy władzy w Polsce, pozwolą oni na pewne ustępstwa, licząc że później zostaną one wycofane, jak to miało miejsce po roku 1956.

Przypuszczalnie reżym za radą Kremla pozornie idąc na kompromis, będzie się starał rozsadzić związki zawodowe od wewnątrz i powoli bez rozgłosu zlikwidować przywódców opozycji. Kania jest człowiekiem Moskwy, jak był nim Gomułka w roku 1956. Wtedy także interwencja wisiała na włosku, ale Sowiety słusznie doszły do wniosku, że Gomułka stopniowo potrafi opanować sytuację i absolutna władza w państwie pozostanie nadal w rękach partii komunistycznej.

Tym razem jednak naród polski napewno nie da się wywieść w pole. Raz wstąpiwszy na drogę do niepodległości, nie da się z niej zepchnąć. Droga to długa i kręta, pełna niebezpiecznych zakrętów i zastawianych przeszkód. Zbyt szybka jazda grozi katastrofą,

na ostrych zakrętach trzeba wolno jechać, aby nie spaść w przepaść. Być może trzeba będzie chwilowo się zatrzymać przed pokonaniem świeżo narzuczanych przeszkód. Droga to jeszcze daleka i dużo może czasu upłynąć nim ostateczny cel zostanie osiągnięty. Najważniejszym jest jednak to, że po wielu latach błędzenia na bezdrożach, droga do niepodległości została wytknięta.

23

E. de V.

WIADOMOSCI LOKALNE

PRZYSZŁE IMPREZY

ODCZYT p. W. LEDÓCHOWSKIEGO

W środę dnia 3-go grudnia godz. 20.00 na uniwersytecie Witwatersrand pan W. Ledochowski wygłosi odczyt w języku angielskim p.t. "The significance of near revolution in Poland".

Odczyt ten został zorganizowany przez "Institute for International Affairs" i "Centre for Continuing Education". Bliższe szczegóły zostaną podane w zaproszeniach, które zostaną rozesłane przez organizatorów tej imprezy.

KLUB FILMOWY zawiadamia: Następujące filmy zostaną wyświetlone w Klubie Polskim w niedzielę godz. 20.00.

- 30.11.80 - "RIO BRAVO"/John Wayne and Dean Martin/ - Western.
- 7. 12.80 - "CHRISTMAS CAROL" oparte na powieści Ch. Dickensa.
- 14.12.80 - "SINGING IN THE RAIN" /Gene Kelly, Donald O'Connor, Debbie Reynolds.
- 21.12.80 - "RANDOM HARVEST /Greer Garson, Ronald Colman/ - Drama.

WIECZÓR ALEGO ARLETOWICZA

Nasz mistrz Ali Arletowicz obiecał przygotować wieczorek muzyczny na 8-go lutego. Szczegóły zostaną podane w styczniowym komunikacie.

WIECZÓR SZOPENOWSKI

W niedzielę dnia 26-go października w Klubie Polskim ksiądz T. Walczak przygotował nam prawdziwą ucztę duchową. Świetnie opracowany referat o życiu i muzyce Fryderyka Szopena, ilustrowany jego wspaniałą muzyką z taśmy dał nielicznie /niestety/ zebranych miłośnikom muzyki fortepianowej ogromną przyjemność. Trzeba dodać, że utwory Szopena tak koncertowe jak fortepianowe były wykonane przez czołowych pianistów świata.

Uczestnicząc w każdej imprezie o charakterze kulturalnym Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu, dochodzę do wniosku, że frekwencja nie zadośćuczynia zupełnie wysiłkowi prelegenta i wykonawców. Nie brakuje wysiłków i entuzjazmu ze strony zarządu, ale raczej brak jest uznania i poparcia ze strony polskiego społeczeństwa, którego pewien odłam zawsze i tak jest zwykle niezadowolony i potrafi jedynie krytykować, nic z siebie nie dając pozytywnego. Pomimo wszystko w myśl starej zasady /w pracy społecznej/, nie należy jednak zwracać uwagi na "vox populi", ale pracować dalej dla dobra naszej społeczności, bez względu na to czy ten wysiłek będzie doceniany, czy też nie.

W imieniu nas wszystkich obecnych na koncercie jak i nieobecnych, dziękujemy księdzu Walczakowi za wspaniałą prelekcję.

J.T.W.

"MIĘDZYKRAJOWY WIECZÓR"

Dnia 17-go listopada organizacja imigracyjna M.E.I. zorganizowała w sali koncertowej City Hall wieczór tańca, śpiewu i muzyki ludowej, w którym wzięły udział grupy artystyczne różnych narodowości.

Polskie zespoły zareprezentowały "Zbójnickiego" w wykonaniu Stefana Marka i Staszka Rozanskiego, którzy zbierali zasłużone oklaski. W występach brały także udział: wspaniałe

chór kantorów synagogi Johannesburga, chór szwajcarski oraz grupy taneczne grecka i holenderska. Wielką atrakcją była obecność ministra spraw zagranicznych Pik Botha, który wygłosił długie przemówienie skierowane do naszych imigrantów. Poza tym byli obecni prezydent miasta Johannesburga C. Venter i burmistrzowie okolicznych miast, jak również przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Ten bardzo udany wieczór, na sali ponad 1500 osób, zakończony został "lampką wina" przy której mieliśmy okazję poznać osobiście obecnych dygnitarzy.

J.T.W.

JANKA MORAWSKA serdecznie dziękuje wszystkim, którzy wzięli czynny udział w występach grupy tanecznej i przyczynili się do jej sukcesów w bieżącym roku.

SUKCESY MŁODYCH POLAKÓW

Na mistrzostwach łyżwiarskich Zachodniego Transvaalu Aleksander Zdziarski /8 lat/ zdobył srebrny medal w jeździe figurowej na lodzie.

Na West Rand ART FESTIVAL Ania Zdziarska otrzymała 1, 2, 3 nagrodę oraz srebrny medal za całość wystawionych obrazów.

Aleksander Zdziarski dostał wyróżnienie za grafikę.

Serdecznie gratulujemy młodemu Zdziarskiemu, jak również i rodzicom, którzy muszą być dumni z osiągnięć swoich latorośli!

POLSKI SKLEP - "OLD ATTIC"

Pani Marysia Tomecka otworzyła ostatnio sklep w Killarney Mall pod nazwą "Old Attic". Znaleźć tam można, jak to na starym strychu: antyczną biżuterię, skrzynie z "yellow wood" a także polskie, kolorowe, emaliowane kubki i durszlaki.

Gratulujemy i życzymy powodzenia!

NOWI CZŁONKOWIE

E.T. Hejger
H.J. Olejnik
Z. Drozd

T.L. Lenssen
W. Nowak

DONACJE

NA FUNDUSZ PRASOWY

Z.M. Glogier	R20.00	M.A. Tomeccy	R15.00
pp. Młodzińscy	10.00	A. Królikowska	5.00
bezimiennie	5.00	W. Domanski	20.00
A. Stachelska	20.00	K. Wojciechowicz	15.00
W. Wierzbicka	5.00	I.M. Szymanska	10.00
G.K. Ranoszek	10.00	E. Trojanowski	25.00
K. Drzewiecki	20.00	Z. Szcześniak	10.00

NA POMNIK KATYŃSKI

Dr.K.H. Meissner	R20.00	H. Zamoyski	R100.00
Z.H.E. Trojanowski	10.00	M.A. Tomeccy	20.00
J. Sadowski	10.00	C. Hughne	50.00
Bezimiennie	10.00	A. Kostkowski	5.30
A. Kruszyńska	20.00	A. Górny	25.00
M. Snihur	10.00	J. Morawski	200.00
pp.Strzałkowscy	65.00	Z. Wysocki	7.50
M.W. Korten	60.00	Dr. Chęciński	50.00
Lotnicy	250.00		

NA RADE POLONII

E. Trojanowski R25.00 A. Rymaszewski R25.00

NA DOM PAPIEŻA

A. Królikowska R10.00

NA SZKOŁĘ

A. Królikowska R10.00

24

FUNDUSZ POMOCY DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW I ICH RODZIN W POLSCE

M. Kowalewski	R20.00	K. Nowosiad	R5.00	Z.M. Glogier	R30.00
pp. Szalowie	30.00	A.M. Nasiadek	100.00	P. Kujawski	10.00
J. Gric	20.00	U.C. Romaszko	100.00	Bezimiennie	20.00
J.J. Obhlidal	20.00	A. Stachelska	30.00	S. Mieszowska	20.00
W. Bożyczko	10.00	L. Janusz	20.00	W.M. Monaczyński	10.00
A.P.K. Dąbrowski	20.00	W. Nowak	15.00	A. Yates	3.00
E. Trojanowsky	50.00	John Cross Trust	25.00	Polonia z Durban	
W. Hrabar	20.00	a/c			R1645.00

ZAMIAST ŻYCZEN

L. Dutkiewicz	5.00	Z. Fudakowski	20.00	A. Jasiukowicz	5.00
H.M. Teodorczuk	15.00	Z. Wertz	5.00	J. Tomczyk	5.00
K. Marek	5.00	H.J. Jaworski	10.00	W. Goncerz	4.00
T. Kramin	5.00	G.K. Ranoszek	10.00	F. Ranoszek	5.00
Dr. Z. Skowroński	3.00	W. Hrabar	5.00	Jamiołkowsky	5.00
Cerqueiro	5.00	Rodzina Wallasów	10.00	M.A. Tomeccy	5.00
A. Królikowska	5.00	pp. Morawscy	10.00	pp. Strzałkowsky	10.00
A. Miedzianowski	10.00	de Virion	5.00	S. Adamsky	40.00
E. Trojanowsky	20.00	J. Grabowski	20.00	S.H. Nowaccy	10.00
Ks. T. Walczak	10.00	Z. Szcześniak	10.00		

APEL

Komunikat nasz utrzymuje się wyłącznie z donacji czytelników. Staramy się utrzymać wydatki na minimum, ale koszty stale wzrastają. Mamy nadzieję, że i tym razem czytelnicy nie zawiodą.

W PRASIE POŁUDNIOWO AFRYKANSKIEJ O POLSCE

"Polish unrest rents Iron Curtain" - "Sunday Times" z dnia 16.11.80 podaje interview z p. W. Ledóchowskim, który niedawno powrócił z wizyty w Polsce.

Pan Ledóchowski wyraził przekonanie, że obecne wydarzenia w Polsce, które można określić jako "bezkrwawą rewolucję", mają doniosłe znaczenie dla całej Europy Wschodniej znajdującej się pod kontrolą Sowietów.

Polacy w kraju zdają sobie doskonale sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa interwencji sowieckiej. Pomimo tego są oni zdecydowani wymusić na reżymie komunistycznym pewną demokratyzację systemu. Wszyscy zgadzają się, że lepiej podjąć ryzyko inwazji sowieckiej niż żyć dalej jak niewolnicy.

"Jeszcze Polska nie zginęła" w "Daily Mail"

Taki napis widzimy na tytułowej stronie dodatku do "Daily Mail" z 19.11.80. "World Paper". Niestety za tym pięknym tytułem znajdujemy artykuł czołowego pisarza reżymowego pisma "Polityki" Daniela Passento, który wprawdzie należy do liberalnego skrzydła partii i chwali kompromisowe rozwiązanie konfliktu między robotnikami a partią w Polsce, ale kończąc swój artykuł podkreśla, że demokratyzacja systemu nie może naruszyć hegemonii partii komunistycznej w Polsce i Polska musi pozostać w bloku państw komunistycznych /czyli pod protektorem Rosji/ co jest koniecznym dla bezpieczeństwa naszego państwa!?

Artykuł ten podaje "World Paper" bez żadnych komentarzy.

Naprawdę dziwne i smutne jest, że "World Paper" uznał, że pismak komunistyczny może być przedstawicielem opinii Polaków. Przecież dużo ludzi nie znających sytuacji w Polsce może sobie uformować zupełnie fałszywą opinię o nastrojach w naszym kraju. Ciekawe, czy to ignorancja redakcji, czy też lewicowe sympatie spowodowały, że podobny artykuł ukazał się bez żadnych komentarzy.

ZGON GEN. DYW. BRONISŁAWA DUCHA

Dnia 9 października 1980 roku zmarł w Londynie gen. dyw. Bronisław Duch przeżywszy lat 84. Gen. Duch podczas pierwszej wojny światowej był żołnierzem 2-giej brygady, I-go Korpusu Dowbara, a po jego rozwiązaniu, polskich jednostek w Murmańsku. Po powrocie do kraju w roku 1919 bierze on udział w wojnie z Bolszewikami.

W okresie międzywojennym pozostaje w wojsku jako oficer zawodowy i w kampani wrześniowej dowodzi dywizją piechoty.

W roku 1940 dowodzi 1 dyw. Grenadierów we Francji i po kapitulacji przedziera się do Anglii, aby dalej walczyć o Polskę. W następnym etapie swej wędrówki żołnierskiej gen. Duch dowodzi 3-cią Dyw. Strzelców Karpackich podczas walk we Włoszech.

Po wojnie bierze czynny udział w pracy społecznej.

Gen. Duch był trzykrotnie odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* V, IV, III klasy. Czterokrotnie Krzyżem *Walecznych* i wieloma innymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi. Cześć jego pamięci!

WIADOMOŚCI Z POLSKI

WALKA O WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE W POLSCE

We wrześniu Reżym poszedł na ustępstwa, aby zakończyć strajk robotników na wybrzeżu. Niby zgodził się na rejestrację "Solidarności", ale Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadził poprawki do statutu związku, z których jedna zawierała klauzulę, że związek uznaje kierowniczą rolę PZPR. Przywódcy "Solidarności" nie chcieli zgodzić się na te poprawki i zaapelowali do Sądu Najwyższego. Sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej naprężona. "Solidarność" zapowiedziała strajk generalny na 12-go listopada. Niby to przypadkowo wojska państw paktu Warszawskiego przeprowadziły manewry niedaleko polskiej granicy. Kilkudziesięciu zachodnich dziennikarzy zostało wydalonych z Polski. Nie wpuszczono do Polski zespołów telewizyjnych amerykańskich i angielskich.

Pierwszy sekretarz partii S. Kania i prem. J. Pinkowski zostali "zaproszeni" do Moskwy na przesłuchanie. - Wydawało się, że interwencja sowiecka może nastąpić w każdej chwili.

Odprężenie jednak nastąpiło 10-go listopada kiedy to Sąd Najwyższy w Warszawie uwzględnił apelację "Solidarności" i usunął z jego statutu klauzulę o kierowniczej roli PZPR. Do statutu będzie dołączony dodatkowy protokół, w którym jest powiedziane o kierowniczej roli partii, co daje pozór reżymowi, że zakończono konflikt kompromisowo.

Strajk został odwołany i Lech Wałęsa wezwał robotników do wzmoczonej pracy, aby pokonać trudności gospodarcze kraju. W wywiadzie z dziennikarzami Lech Wałęsa oświadczył, że ma głębokie poczucie wdzięczności za pomoc udzieloną niezależnemu ruchowi związkowemu przez KOR i doradców z Klubów Inteligencji Katolickiej.

W Polsce nastąpiło ostatnio pewne uspokojenie. Strajki w Gdańsku i Jastrzębiu zostały zakończone.

W Częstochowie wojewoda M. Wierzbicki, który nie pozwalał na organizowanie "Solidarności" na jego terenie, został zmuszony do ustąpienia.

Reżym zachowuje się bardzo ugodowo i stara się uniknąć zdraśnięć. W zamian za to "Solidarność" postara się dopomóc w wyjściu z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Pierwsza runda została wygrana. Zobaczymy jak będzie dalej.

E de V.

DEMONSTRACJE NA DZIEŃ 11-go LISTOPADA W POLSCE

W dniu Święta Niepodległości około 20 tysięcy Polaków przemarszowało ulicami Warszawy domagając się wolności dla Polski.

Święto Niepodległości rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w Katedrze Św. Jana w Warszawie, poczem pomaszzerowano do Grobu Nieznanego Żołnierza niosąc transparenty z napisami "Domagamy się wolności słowa", "Nie może być sprawiedliwej Europy bez niepodległej Polski" i inne.

W przeddzień Święta Niepodległości "Solidarność" zorganizowała specjalny wieczór w Teatrze Wielkim w Warszawie, w którym wzięli udział wybitni aktorzy. W Gdańsku około 60.000 ludzi zebrało się pod pomnikiem Sobieskiego. W manifestacji wzięli udział Lech Wałęsa witany owacyjnie przez zebrane tłumy. W Krakowie została odprawiona uroczysta Msza Sw. na Wawelu poczem odbyła się manifestacja przy udziale 15.000 ludzi przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Manifestacje odbyły się również w innych miastach polskich, wszędzie spokojnie i z godnością.

25

"AFERA MINEXU"

Przed sądem w Warszawie rozpatrywana jest milionowa afera "Minexu", którego dyrektorem był do niedawna główny oskarżony Kazimierz Tyrański, który uciulał sobie w latach 1969-1979 dobrych kilka milionów złotych i zapewne niezłą kwotę w dolarach z łapówek od firm zagranicznych handlujących z Polską. W aferze jest zamieszanych szereg dygnitarzy reżymowych z ministrem Olszewskim, Glazurą i Wieczorkiem na czele.

Wychodzi teraz na jaw, że nie ma to jak być ministrem w rządzie komunistycznym lub też czołowym działaczem partyjnym. Przedstawiciele partii rzekomo robotniczej żyli sobie jak milionerzy.

RACJONOWANIE ŻYWNOSCI W POLSCE

Reżym PRL zapowiedział, że opracowuje plan racjonowania mięsa, tłuszczu i cukru. Racjonowanie mięsa rozpocznie się prawdopodobnie w styczniu 1981.

POPULARNOŚĆ PARTII W PRL

Ankieta przeprowadzona przez francuską firmę "Public S.A." wykazała, że gdyby teraz odbyły się walne wybory do sejmu, na PZPR głosowałoby zaledwie 3 proc. - 86 proc. jest niezadowolonych z warunków życiowych a 69 proc. z rządu.

HUMOR KRAJOWY /Prosto z Polski/

Gdzie jest najwięcej grzybów na świecie? - W Afganistanie, bo pod każdym drzewem stoi kozak.

Szli: Lech, Czech i Rus. Lech został pod Gopłem, Czech za Tatrami, a Rus szedł i szedł na wschód i ostatnio go widziano w Afganistanie.

Czołg ci się śni- przyjaciele cię odwiedzają.

Definicja agresji: Wejście na teren obcego państwa bez zgody Związku Radzieckiego.

Aby zniszczyć Związek Radziecki wystarczy bomba neutronowa. Aby zniszczyć Stany Zjednoczone wystarczy dwóch polskich ekonomistów.

Szydłak "broni" swej pracy doktorskiej - doktor ekonomii.

Padła pytanie: Co to jest ciało lotne? Odpowiedz: PTOK!

Towarzyszu Szydłak, nie mówi się ptok, lecz ptak. "Możliwe, ale ja nie chcę być ornitolog, ja chcę być ekonomista!" A poza tym - ciała lotne to gazy ..." Możliwe, ale ja przecież nie chcę być inżynier!"

Turysta w Moskwie, pyta przewodnika: Co to za wielkie gmaszyska z czerwonej cegły?

Odp.: To Kreml! A dla czego wokół ten wielki mur? Odp. To budowla warowna - żeby się zbiry nie przedostały. Turysta: Ah, rozumiem - na miasto?

Zagadka: Dlaczego dzieci milicjantów nie chodzą do szkoły?
Bo też chcą być milicjantami.

Co oznaczają dwie belki /dystynkcje kaprala/ na czapce milicjanta?
Górny i dolny poziom oleju.

Dlaczego do rękawów munduru milicyjnego przyszyte są - po trzy guziki?
Zeby rękawem nosa nie wycierał.

Dlaczego milicja w Warszawie chodzi po mieście dwójkami i do tego z psem?
Bo jeden z nich umie czytać, drugi pisać ... a pies zna miasto.

Jaki jest dowód na to, że kiepsko w PRL z komunizmem?

Bo przy zielonym świetle na skrzyżowaniu ulic, pchają się wszyscy Polacy. Natomiast przy czerwonym idą tylko Wańka i Lońka ...

Jaki jest szczyt pornografii?
Lenin bez czapki.

Dla czytelników, choć trochę obeznanych z kryteriologią, artykuł pana Ledbchowskiego (Kultura, IX-80), wydaje się być doskonałym materiałem dla ćwiczenia logiki umysłu. Pomijając narazie treść merytoryczną, spójrzmy na bardziej interesujący jego aspekt - problem podzielności prawdy.

Znamy w matematyce pojęcie ciągu nieskończonego. I tak, np. dodając do ułamka 1.9 następne dziewiątki, nigdy nie osiągniemy liczby 2. W nomenklaturze matematycznej nazywamy ją granicą, do której ciąg dąży, ale nigdy nie osiąga. Ale, oprócz teoretycznej, mamy też i matematykę stosowaną, która litując się nad nieszczęsną liczbą, już po którejś dodanej dziewiątce, przyznaje jej status dwójki "honorowej".

Artykuł pana Ledbchowskiego nasuwa podobne skojarzenia. Kiedy prawda staje się prawdą pełną? Czy jest nią 50% prawdy? Czy też 75%? A może dopiero 100%? Jak widać, problem jest o wiele trudniejszy, niż w matematyce. Bo, np. pisząc o Stalinie można go przedstawić jako filar rewolucji, budowniczego potęgi Rosji Sowieckiej, etc. I będzie to zupełna prawda. Ale jaką wartość informacyjną będzie miała, podobna biografia, jeśli nic nie wspomniemy o jego zbrodniach?

Tak oto, mocą sił metafizycznych, cząstka prawdy, czystej w swoim bycie samodzielnym, w zderzeniu z całością zagadnienia, staje się fałszem. Niestety, wydaje się, że artykuł pana Ledbchowskiego jest klasycznym przypadkiem podobnej metamorfozy. I, że wbrew zasadom matematyki stosowanej, nie można nawet jego prawdzie przyznać miana "honorowej".

Ale, porzuciwszy igraszki matematyczno-logiczne, warto zastanowić się, jaki cel przyświeca autorowi w tak tendencyjnym przedstawianiu faktów. Czemu więc ten mąż uczonej, światły erudyta, niezrównany gawędziarz, polityczny enfant terrible naszej emigracji, raz po raz z uporem macza swoje znakomite pióro w zatrutym jadzie anty-burskiej propagandy?

Podobno, w czasie redagowania Wielkiej Encyklopedii, grupa historyków chińskich wniosła zastrzeżenie co do zamieszczenia w niej Rewolucji Francuskiej. "Jak można już teraz, na gorąco, bez odpowiedniej perspektywy historycznej, oceniać wydarzenie takiej wagi..." Ale, jak widzimy, nie wszyscy mogą się pochwalić podobnym umiarem. Z wyżyn swej trybuny, nasz mentor nie tylko widzi dialektyczną prawidłowość ostrzej, niż my - zwykli śmiertelnicy, ale sięga wzrokiem w przyszłość. Niczym Jowisz zagniewany, ciska gromy na nieszczęsnych osaczonych polityków szukających wyjścia z matni, w którą wpędził ich wiatr historii. I gdybyż, jeszcze, gromiąc, podsunął im jakieś rozwiązanie. Jakiś maleńki program...

Zna historia przykłady, kiedy ożywieni podobnym płomieniem buntu myśliciele chwyтали za pióro. Tak przecież powstał "Manifest Komunistyczny" Marxa, "Co robić" - Lenina, czy wreszcie "Mein Kampf" - Hitlera. Aliscy, były to programy. Dobre, czy złe, ale zawsze konkretne. Cóż zatem oferuje nam pan Ledbchowski? Nic, poza kompletną negacją rzeczywistości. Ale przecież to nie program, to nihilizm.

Hm, nihilizm... Sam już wyraża przywołuje wizję anarchisty, z bombą w ręku, z niezdrowym błyskiem w oku, czatującego na nadjeżdżającą dorożkę. Nie, ten obraz nie pasuje. Może więc nasz autor, w odróżnieniu od nihilistów, jakiś program jednak ma. A że nie chce nam go zdradzić? Cóż, może liczy na inteligencję czytelników.

Ale, tak jak trudno przypisywać mu nihilizm, równie niezręcznie jest podjąć i rozwinąć jego myśl z miejsca, gdzie ją zostawił. Bo przecież jedynym logicznym wnioskiem, nasuwającym się z tej lektury, jest powtórzenie (niezbyt dosłowne) za Leninem: "cała władza w ręce czarnych!"

Ale to domysły. Nie fair byłoby imputowanie panu Ledbchowskiemu poglądów, których explicite nie wyraził. Zresztą, jakiegokolwiek by nie były, można z nimi dyskutować, ale nie można mieć pretensji, że je głosi.

Gorzej jednak, gdy dzięki monopolizacji prasy emigracyjnej, poglądy naszego luminarza stają się jedynym źródłem informacji o tym kraju dla Polonii, rozsianej po świecie. Ale sprawa ta wykracza już poza

osobę pana Ledbchowskiego. I jest o wiele poważniejsza, bo dotyczy reputacji pisma, które zwykliśmy uważać za niezależny i demokratyczny organ wolnej Polonii. Nie nam uczyć Kulturę demokracji, ale można przypomnieć, że najbardziej stronnicy sądzia wysłuchuje racji obu stron.

Czemuś nas, Kulturo, tak zawiodła! Cbżeś ty za pani, że za tobą iść mogą jeno na różowo malowani?

Ale nie miejmy do Kultury zbyt wielkiej pretensji. W XIX wieku lewicowość była chorobą dziecięcą. W naszym stuleciu stała się domeną starszych. Dawno też przyjęło się utożsamiać intelekt z lewicą. I równie dawno przestano zwracać uwagę na treść, kryjącą się za tą formą. Okazało się, że czerwony sztandar ma przedziwne właściwości osłaniania wszelkich nieprawości, czynionych w jego imieniu. I że, przeciwnie, wymachując nim, można skutecznie kierować uwagę świata na najmniejszy błąd przeciwnika. Double standards, nie dzisiejszy to wynalazek. Ileż lat temu, R. Rolland w tej samej książce potrafił wychwalać wielkość systemu sowieckiego, aby kilka stron dalej pluć jadem na włoski faszyzm, nieporównanie łagodniejszy od bolszewickiego terroru. I późniejsze piccasowskie gołębie pokoju; Kongresy Obrońców Pokoju, piętnujące kapitalistyczny wyzysk, podczas gdy miliony tak 'wolno dyszały' w sowieckich łagrach... Apele Sztokholmskie, demaskujące imperializm amerykański, w czasie gdy sowiecki internacjonalizm terrorem konsolidował swe wojenne zdobycze w Europie i Azji... I furia intelektualistów wobec McCarthyizmu, a ani słowa o stalinizmie...

Trafnie zsyntetyzował tę schizofrenię ideologiczną L. Marcuse, komentując 'Critique de la raison dialectique' Sartre'a: "Z rozważań tych wynika niezbicie, że demaskator gęb plutokrackich, George Grosz, automatycznie przestałby być wielkim artystą, gdyby ołówek swój obrócił na karykaturowanie przywódców Kremla".

Może kiedyś ktoś potrafi rozszyfrować ten socjologiczny fenomen, tę aberrację dialektyczną, która skłonić mogła intelektualną elitę do czerpania natchnienia w jednym z najbardziej zbrodniczych systemów, jakie zna historia. I co dziwniejsze, gdy po śmierci Stalina prysł mit zinstytucjonalizowanej lewicy, gdy rozregulowany kompas ideologiczny nie potrafił już wskazywać jedynie słusznego historycznie kierunku, zagubiona w dialektycznej mgłę czołwka intelektualna instynktownie znów zaczęła skupiać się wokół czerwonego sztandaru. Ale, jako że już nikt nie wiedział, kto ma prawo nim powiewać - Kreml czy Peking, Belgrad czy Tirana - afirmacja intelektualnej lewicowości przesunąć się zaczęła z czynnego popierania w sferę negacji wszystkiego, co pachnie prawicą. Miejsce czujności proletariackiej zajęła czujność intelektualna. Stare, odkurzone hasła... "Ięć: 'Intelektualiści wszystkich krajów, łączcie się w demaskowaniu reakcji!' I: 'ciszy nie szukaj, wzrokiem stalowym niebo i ziemię pruj, nie zamilkł jeszcze ostry, klasowy bój, bój, bój!'".

I istotnie, o czujności nie zapomina się. Z uwagą śledzi się wszelkie zmiany, czy przewroty społeczne i polityczne. Ale nikt na serio się nie interesuje, czy oznaczają one tryumf, czy podeptanie demokracji. O ileż ważniejszym jest, jaki sztandar ukaże się nad obozem zwycięzców! Kolor jego decydował będzie o wyznaczeniu mu właściwego miejsca w hierarchii sprawiedliwości dziejowej. Od lat trwający terror lewicowy skrupulatnie odnotowywany jest przez naszą prasę postępową, bez żadnych komentarzy. Wystarczyło jednak kilka ostatnich izolowanych aktów terroru prawicy, aby obudzić czujność tejże samej prasy. I oto w editorials czytamy: "Demokracja świata zagrożona! Widmo faszyzmu znów krąży po Europie!".

Wiadomo. Si duo faciunt idem, non est idem. Gdybyż zrozumieć to mogli nasi politycy. Że można realizować każdy program, nie tylko jakiś tam głupi apartheid, ale nawet skrajne ludobójstwo, byleby w odpowiedniej oprawie ideologicznej. I pod właściwym szyldem.

Wtedy panu Ledbchowskiemu, który tak lubi wizje, mógłbym podsunąć jeszcze jedną:

...ekran telewizyjny. Tow. Botha, obwieszony orderami, ogłasza światu przewrót ideologiczny. Odtąd kraj nazywać się będzie Związkiem Nadsocjalistycznych Republik Afrykańskich; partia rządząca - Wszechzwiązkową Arcylewicową Partią Afryki. Wszystkie inne partie rozwiązane: NRF za odchylenia lewacko-nacjonalistyczne, pozostałe - za odchylenia i błędy drobnomieszczańskie. Rasizm skończony. Wszyscy obywatele, bez względu na kolor skóry, mają prawo głosowania na Arcylewicową Partię. Ciężarówki, czerwono ustrojone, dowożą Murzynów do urn wyborczych; tych, którzy głosować nie chcą - do reedukacyjnych obozów pracy. Ponieważ cała opozycja odbywa podobną reedukację, policja nie ma do kogo strzelać na ulicy. Panuje spokój i porządek. W pokojach hotelowych zamiast Biblii, turysta znajdzie Manifest Komunistyczny; w witrynach sklepowych portrety Marksa i Engelsa zastąpią towary.

Świat oddycha z ulgą. Koniec z problemem apartheidu! Intelktualiści świętują nowe zwycięstwo: sił postępowych. Sankcje zniesione. W portach wre praca. Już nam nie zabraknie ropy naftowej, ani broni.

Właśnie..., uzbrojenia. Cięży przecie na nas internacjonalistyczny obowiązek wyzwolenia bratnich krajów afrykańskich z oków ucisku feudalno-kacykowskiego. Wkrótce też zwycięski sztandar rewolucji nadsocjalistycznej powieje od Cape-Townu do Kairu. Niech żyje nowy Sajuz Nieruszymych Respublik Swobodnych!

I ktoż wtedy będzie się przejmował, że przy okazji zginąć musi kilka milionów murzyńskich "kontrewolucjonistów", a drugie tyle zamknąć trzeba w obozach koncentracyjnych? Ze ludność murzyńska pozna nędzę, jakiej nigdy nie doświadczyła w Soweto, czy Aleksandrze. Ze o opresji, jakiej będzie doznawać, nie śniło jej się za czasów apartheidu.

Sięgnijmy do lamusa historii postępu po parę niezutytych jeszcze haseł: "Konieczność historyczna... Nieubłagany walec historii... Parowóz dziejów. Chwała jego maszynistom!".

I chwała ich klakierom!

Krzysztof Wojciechowicz

STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W POLUDNIOWEJ AFRYCE

27

ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN SOUTH AFRICA — VERENIGING VAN POOLSE INGENIEURS IN SUID-AFRIKA

P.O. BOX 9484,
JOHANNESBURG.
SOUTH AFRICA

APEL

Zarząd Stowarzyszenia Techników Polskich w Południowej Afryce zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków o uregulowanie składek członkowskich za rok 1981 w wysokości randow 5. Składki są zbierane przez kol. Billa-Skarbnika. Składki za lata poprzednie zostały umorzone decyzją Walnego Zebrania Stowarzyszenia. Przepraszamy za "sen zimowy" ubiegłych lat i prosimy o poparcie nowej inicjatywy ożywienia działalności Stowarzyszenia od Nowego Roku. Zapraszamy do udziału w pracy naszego Stowarzyszenia wszystkich Polaków posiadających kwalifikacje Inżyniera lub Technika. Deklaracje członkowskie można otrzymać od kol. Filocha (tel. 6167248) i Romanowicza (tel. 411998). W programie mamy organizowanie odczytów na tematy zawodowe, dorocznej kolacji koleżeńskej, a przede wszystkim nawiązanie ścisłej współpracy w celu wzajemnej pomocy na polu zawodowym i popierania wzajemnych interesów. Jednocześnie zwracamy się z prośbą o nadsyłanie sugestii, które pomogą nam udoskonalić naszą działalność dla dobra Stowarzyszenia.

A. Romanowicz - Prezes

K. Filocha - Sekretarz

UWAGA "POMOST" (2)

Pod powyższym tytułem ukazał się krótki artykuł w "Komunikacie" czerwcowym. Od tego czasu w naszych polskich sprawach wydarzyło się bardzo wiele. Szeroko piszą o tym także organy polskiej prasy wolnościowej. Żeby w związku z tym tę prasę naszą poprzeć, a przede wszystkim żebyśmy nie pozostawiali w tyle, udało mi się załatwić na nasz teren "Dziennik Polski", "POMOST" a także polskie książki wydawane w Londynie.

Proszę o pomoc w rozprowadzaniu, ceny są bardzo przystępne, przesyłka lotnicza !! Niestety cała paczka "Pomostu" Nr7 zaginęła (???). Z posiadanego egzemplarza zrobimy kopie kserograficzne. Numer jest bardzo ciekawy, zawiera niepublikowane gdzie indziej wiadomości przedstrajkowe w Polsce oraz nastroje największej na świecie Polonii.

"POMOST" Nr 8. otrzymaliśmy w dużym nakładzie 100 egzemplarzy. Proszę zamawiać. Dowiadujemy się w nim o wielu ważnych szczegółach sytuacji w Polsce i o tym, co robi się w USA, żeby wspólnej naszej sprawie pomóc. Są też wiadomości z naszego terenu.

RADIO POMOST - nadaje od niedawna regularne audycje w USA. Kasetki z tymi audycjami są w drodze do nas. Redakcja "Pomostu" zapytuje czy będzie możliwość podobna i u nas. Prosimy zainteresowanych i popierających ideę o zgłoszenie.

CO ROBIĆ ? CO CZYTAĆ ?

- a) RRR Fundusz... \$\$\$ Fundusz... fff Fundusz... - wspierajmy polskie akcje finansowe i inwestycje (polskie centra) w Paryżu, Londynie, Rzymie...Johannesburgu ?
- b) Studium Problemowe - kwestionariusze, skrzynki uwag, DYSKUSJA ze szczególnym uwzględnieniem podstawowych punktów naszej problematyki: polskiej i polonijnej, europejskiej i ogólnoludzkiej. Naszych głosów w tej dyskusji nie powinno zabraknąć.
- c) Informacja dla siebie i dla drugich. Dla Polaków i dla środowiska naszego osiedlenia. Jak inni tak i my mamy ludzkie prawo dostępu do środków masowego przekazu - starajmy się więc o dostęp do prasy, radia i telewizji. Suma wysiłków złoży się na całość.
- d) Czytelnictwo - informacja, wiedza, zrozumienie, gimnastyka umysłu. Literatura piękna, a czasem naukowa i techniczna - wzbogacają umysłowość i uszlachetniają. Czytać też należy dla podniesienia na duchu, dla rozumienia się z innymi i dla odpoczynku. Z prasy polskiej: "Dziennik Polski" (Londyn), "Kultura" (Paryż), "Pomost" i "Gwiazda Polarna" (USA), "Tygodnik Powszechny" Polska, Organ "Solidarnosci" (tytułu jeszcze nie znamy). "Orzeł Biały" (z dodatkiem "Na Antenie"- Radia Wolnej Europy) Londyn-Monachium.

POLSKA PRASA WOLNOŚCIOWA- DO NABYCIA U NAS:

"Dziennik Polski" pocztą lotniczą przychodzi z Londynu kilka razy w tygodniu. Do nabycia po mszy albo w Klubie przed filmem w niedzielę. Prosimy też o zgłaszanie prenumerat.

POLSKIE KSIĄŻKI

Do nabycia jak wyżej. Co tydzień otrzymujemy nowe pozycje z Londynu. Prosimy też o zgłaszanie zamówień, z którymi zwrócimy się do wydawców w Polsce i na emigracji.

"POMOST" - kwartalnik społeczno-polityczny wydawany w Chicago USA. Doskonałe, krótkie i odważne artykuły Polaków zaangażowanych w obecnej walce o demokratyzację życia w Polsce. Organ Ruchu Pomostowego popierany przez największe w Ameryce związki zawodowe (sprzyjające pozytywnym przemianom w Polsce) - ALF-CIO.

Artykuły po polsku i po angielsku, kolportacja na cały świat, także i do Kraju. Jeden przedstawiciel w Warszawie, drugi w Łodzi. Żywa współpraca z polskim ruchem demokratyzacji życia w naszej Ojczyźnie. Regularne programy radiowe w USA, dostępne dla naszego radia w S.A.

Pismo jest kontynuacją słynnego sprzed lat "Po Prostu". Najczęściej piszą ludzie średniego i młodszego pokolenia wykształceni w Polsce i obecnie przebywający na Zachodzie. Cały dochód ze sprzedaży idzie na wspieranie ruchu demokratycznego w Polsce.

Nasz Adres: POMOST AFRYKA, P.O.Box 391069, 2018 Bramley, South Africa.

W Niedzielę, 16-go listopada, o godzinie 11.00 rano, bezpośrednio po nabożeństwie w kościele polskim, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego Pomnika Katyńskiego przez ks. prałata dr. Jana Jaworskiego w asyście Ojca T. Walczaka w James and Ethel Gray Parku w Johannesburgu.

Prezes Komitetu Budowy Pomnika Katyńskiego, S. Smolenc, powitał zebranych i wyjaśnił symboliczne znaczenie tej uroczystości. Mianowicie, uroczystość ta łączy się z odroczonym obchodem Święta Niepodległości i jednocześnie jest wyrazem solidarności z rodakami w kraju, którzy poraz pierwszy od 1938 roku zorganizowali demonstracyjne obchody "11-go listopada" w różnych ośrodkach Polski, narażając się na szykany ze strony organów reżimowych, lub nawet utratę wolności osobistej. Poświęcenie kamienia węgielnego w dniu kiedy zebrane fundusze nie sięgają jeszcze połowy przewidzianych kosztów budowy pomnika jest również symbolicznym objawem zaufania i wiary Komitetu w ofiarność Polonii w Południowej Afryce i Zimbabwie. Następnie, Prezes Komitetu odczytał treść dokumentu, który został włożony przez Vice-Prezesa Zjednoczenia, S. Czubę, w hermetyczny stalowy cylinder i wmurowany w fundament pomnika.

Po uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego przez ks. prałata dr. J. Jaworskiego, Ojciec T. Walczak przemówił do zebranych, podkreślając podobieństwo poświęcenia życia dla ojczyzny przez ofiary Katynia do męczeńskiej śmierci ukrzyżowanego Jezusa Christusa. Zaapelował on o dalsze daniny na rzecz budowy pomnika ku czci pamięci 15 000 polskich oficerów i inteligencji zamordowanych przez oprawców Stalina wiosną 1940 roku. Po przemówieniu Ojciec Walczak odczytał Modlitwę Żołnierską.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem "Wieczne Spoczywanie", "Boże Coś Polskę" i "Jeszcze Polska Nie Zginęła".

MODLITWA PRZY POŚWIĘCENIU KAMIENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK KATYN.

Pan z wami - I z duchem twoim. Módlaj się:

Panie Jezu Chryste, Który jesteś Zmartwychstaniem i Życiem, który rzekłeś, iż kto w Ciebie wierzy, choćby umarł, żyć będzie na wieki, - okaż MIŁOSIĘRDLIWOŚĆ tym, którzy przez całe życie swoje szli pod sztandarem Talenta Twojego i polegli, walcząc za Wiarę Świętą i za wolność swojej Ojczyzny, - daj im nagrodę wiecznej i nieśmiertelnej chwały.

Niech ten Krzyż, wzniesiony na pamiątkę bezlitośnie pomordowanych naszych Rodaków, uświęci tę ziemię i niech będzie dla nas zapewnieniem Zwycięstwa i Wolności - Który żyjesz i królujesz na wieki wieków Amen.

MODLITWA KAPELANÓW 2KORPUSU NAD GROBAMI POLEGŁYCH:

Wszchemogacy Boże spuść promień wiary na te pola zroszone łzami, abysmy poza grozą i ochydą materialnego zniszczenia, widzieli nieśmiertelność duchowego pierwiastka i nie płakali nad śmiercią naszych ukochanych, tak jak ci, którzy wiary nie mają.

Tym, którzy krew przelali na polach bitew i których mogiły pokryły ziemie naszą całą, czyniąc zen wielkie cmentarzysko, przesiakłe łzami wdów i sierot racz dać Panie wieczne odpocznienie. Niech pamięć ich nigdy nie zaginie we wdzięcznych sercach rodaków, niechaj z krwi ich i kości powstaną nowe pokolenia, służące wiernie umiłowanej przez nich Ojczyźnie.- Amen.

ZDOBYCIE WOLNOŚCI WYMAGA OFIARY - ZŁOŻ SWOJ GROSZ NA SKARB NARODOWY

Adres: 3 Oak Road, Fairvale 2192 TVL

PODROZUJ BELGIJSKIMI LINIAMI SABENA

Łatwo, tanio, wygodnie, sprawnie. Ułatwienia kredytowe za pośrednictwem Barclays Bank: depozyt 10% kosztu biletu, reszta spłacalna za pobraniem 7% rocznie. Załatwianie wiz polskich, pomoc w sprowadzaniu osób z Polski.

25 Floor Carlton Centre Tel 21-8166 lub 21-9166

EAGLE OFFICE MACHINES

Maszyny do pisania, liczenia, kalkulatory, kopiarki i wszelki inny sprzęt biurowy, nowy i wyremontowany - sprzedaż, obsługa, reperacje.

Rok gwarancji! Niskie ceny!

Tel. Biuro Stefan Olszewski 525-3431

BOLESŁAW BRAZGALSKI - tłumacz przysięgły polsko-angielski

Przyjmuje tłumaczenia dokumentów osobistych, dyplomów, prawa jazdy, spraw sądowych, spadkowych itp.

85, Curvy Rd.

BLAIRGOWRIE

2194

TEL 48-0015

POLSKA Firma ARITON AFRICA

1st fl. HIGH POINT HILLBROW

Tel. 724-3542

Elektroniczne i mechaniczne zegarki, radia, kalkulatory etc. alarmy i wyroby z kości słoniowej po cenach hurtowych. Wysyłamy także paczki z naszymi produktami do Polski, gdzie jest na nie ogromne zapotrzebowanie. Wykonujemy także na zamówienia wizytówki i zaproszenia po cenach przystępnych.

UWAGA! Specjalna oferta na zabawki o okresie świątecznym!

POLSKIE WEDLINY, marynowane i wędzone. Dostawa w każdą niedzielę po Mszy Św. i przy kaplicy polskiej w Norwood.

Tylko na zamówienia telefoniczne Mr. BIAŁOŁUS Tel. 45-1046

FIRMA J. GLAIZAL & V. JORDAN Ltd. P.O.Box 378, Johannesburg 2000

Zawiadamia uprzejmie odbiorców, że nadeszły ostatnio z Polski również i wódki "Polonez" i "Extra Żytnia". Nowa wódka "Polonez" zdobyła już w szeregu krajów dużą popularność. Pełny asortyment obejmuje ponadto wódki: Wyborową, Wiśniówkę, Żubrówkę, Soplęcę, Jarzębiak, Luksusową i Winiak Luksusowy.

Sprzedaż po cenach hurtowych, z dostawą do domu. Minimum zamówienia 12 butelek w asortymencie.

Zamówienia telefoniczne prosimy kierować do p. W. Domańskiego Tel. 836-3651, w godzinach biurowych.

PANI WANDA WIERZBICKA szuka współlokatorki.

Najchętniej samotnej pani, do obszernego mieszkania w wygodnym punkcie Hillbrow, Johannesburg. Tel. /do godz. 2 pp./ 41-3305 - wieczorem 642-4501.

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

29

Johannesburg, Listopad 1980

Kronika Załobna

W początkach listopada b.r. zmarł w Salisbury Tadeusz Barski, Prezes Stowarzyszenia Polskiego w Zimbabwie. Ś.P. Tadeusz Barski wielki działacz społeczny, współzałożyciel Rady Polonii, poświęcał przez długie lata wiele energii i czasu dla spraw polonijnych na terenie Rodezji. Swoim zapałem i patriotyzmem świecił przykładem nam wszystkim. Grono Polaków na tamtejszym terenie straciło wielkiego działacza, kolegę i przyjaciela. Pamięć o nim na długo pozostanie w naszych sercach. W imieniu własnym jak i Rady Polonii składam Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia. Niech spoczywa w pokoju wiecznym.

J.T.Wallas.

Ofiary na KOR i Solidarnosc.

Potwierdzamy odbiór sumy R 1645-00 zebranej przez Koło Polskie w Natalu, dzięki bardzo sprawnej akcji skarbnika p.M.Masojady.

Lista ofiarodawców z Pietermaritzburga - R 815-00:

Z.Antolik 10-00	J.Banach 5-00	M.Bednarczyk 50-00
M.Jungnicz 50-00	L.Kudła 100-00	Zofia Telz 5-00
M.Tennenbaum 5-00	Cz.Mazonas 20-00	Dr.Morfopoulos 20-00
E.Szudrawski 20-00	R.Schonborn 10-00	R.Wisniewski 20-00
H.Wielgut 10-00	V.H.Bram 10-00	Bezimiennie 25-00
Bezimiennie 20-00	Bezimiennie 50-00	Bezimiennie 25-00
Bezimiennie 20-00	Bezimiennie 10-00	Bezimiennie 5-00
Bezimiennie 25-00	Bezimiennie 50-00	Bezimiennie 200-00
Bezimiennie 15-00	Bezimiennie 5-00	Bezimiennie 10-00
Bezimiennie 20-00		

Lista ofiar na fundusz robotników w Polsce jest ciągle otwarta. Rodacy nasi będą stale potrzebować naszej pomocy finansowej.

Donacje na Radę Polonii.

Otrzymałismy na fundusz Rady Polonii następujące sumy:

A.Sinclair-Miedzianowski - R. 100-00

A.Rymaszewski R 25-00

E.Trojanowski R 25-00

W najbliższym czasie wyślemy do Kanady \$ 500 tytułem naszego rocznego udziału do Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Przypominamy, że ciągle jeszcze inni członkowie Rady nie wpłacili swoich należności.

Konto bankowe: Federation of Poles in S.A.

Adres: J.T.Wallas - 73, Walmer St. Sydenham Johannesburg 2192

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

-- 2 --

Odczyt o Katyniu.

W ramach akcji Roku Katynskiego p.W.Conrad wygłosił w Durbanie na zebraniu "S.A.Military History Society" prelekcję p.t."Massacre in Katyn Forest". W czasie odczytu wyświetlony został film o Katyniu (własność Z.P. w Johannesburgu). Sala Instytutu była wypełniona po brzegi, co świadczy o zainteresowaniu sprawą polską jak i osobą prelegenta, który odczyty o Polsce wygłasza co roku. Gratulujemy

Apel prasowy.

Na nasz apel o wymianie wiadomości prasowych z różnych światowych ośrodków polonijnych otrzymaliśmy dotychczas gazetki i komunikaty ze Szwajcarii, Nowej Zelandii i Niemiec oraz dwa listy, które publikujemy poniżej:

Nasza Gazetka

Opfikonstr. 158

Zürich 8050

W.Szanowny Panie,

Gorąco dziękuję za nadesłany biuletyn. Powstanie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata powinno bez wątpienia przyczynić się do wzmocnienia więzi Wolnych Polaków rozsianych po krajach i kontynentach świata. Z zainteresowaniem przeczytałem Wasz biuletyn i cieszę się z możliwości wymiany naszych pism. W załączeniu przesyłam ostatnie numery Naszej Gazetki. Adres Pana wciągnę na listę czytelników. Łączę wyrazy szacunku wraz z serdecznymi pozdrowieniami

Tadeusz Wojnarski.

Stowarzyszenie Polaków w Nowej Zelandii - The Polish Association in New Zealand (Incorporated) - 257 Riddiford Street - Newtown, Wellington 2.

Szanowni Państwo, Wasz list i komunikat był naprawdę miłą niespodzianką. Z komunikatu dowiedzieliśmy się że jesteście dobrze zorganizowaną grupą polską i czytaliśmy go z wielką ciekawością. W Nowej Zelandii żyje około 3.500 Polaków. Największe zgrupowania są w Wellington, Auckland i Hamilton. Mamy dwa Domy Polskie, gdzie się regularnie spotykamy na różnych imprezach. Z przyjemnością skorzystamy z Waszej oferty wymiany komunikatów. Załączamy nasze wydanie pазdziernikowe Wiadomości Polskich w N.Z. Życzymy owocnej pracy społecznej a Waszym Kraju.

Z koleżeńskim pozdrowieniem, L.Domanski - Sekretarz.

Proszę pamiętać, że te kontakty mogą ułatwić tak jednostkom jak i organizacjom wymianę projektów, idei, pomysłów i informacji dotyczących krajów osiedlenia. I mamy nadzieję, że tak z naszej strony jak i ze strony naszych przyjaciół w innych częściach świata możemy liczyć na pomoc i współpracę, np. wymiana filatelistyczna, poszukiwanie znajomych i kolegów z czasów wojny, wymiany referatów, filmów, sztuk teatralnych itp.

Polish Catholic Chaplaincy, P.O. Box 95074 Grant Park, Johannesburg 2051
 Rez. Ks. prałat Jan Jaworski, 24 Nellie Road, Norwood 2192. Tel. 728-3384

Ks. Dr Józef Wesołowski - 800 Pretorius Street, Pretoria 0002. Tel. 012/
 43-2489

Grudzień - Styczeń 1981

MSZE ŚWIĘTE

Johannesburg - w każdą niedzielę, godz. 9.30, w kaplicy św. Józefa przy
 Wolfgang/Ivy Road, Norwood.

25 grudnia Boże Narodzenie - Msza św. jak w niedzielę. Po
 nabożeństwie odbędzie się tradycyjny opłatek.

Pretoria - 30 listopada, 21 grudnia i 25 stycznia 1981, w kaplicy
 Loreto Convent obok katedry, godz. 11.30. W niedzielę
 30 listopada, do naszych dzieci zamieszkałych w Pretorii
 przyjedzie św. Mikołaj; 21 grudnia po Mszy świętej podzie-
 limy się opłatkiem.

ZYCZENIA

Jeden rok więcej darowany nam przez Stwórcę zbliża się ku końcowi. Poza
 nami została rzeczywistość wypełniona różnego rodzaju przeżyciami - przed
 nami wyłania się nie znana przyszłość. Jedni sercem przepelnionym rados-
 nymi przeżyciami, inni uginający się pod ciężarem życiowych wydarzeń,
 wkraczamy wszyscy w nowy okres życia opromieniony światłem Betlejemskiej
 Nocy. Chrystus, jako człowiek, przebył tę drogę przed nami, aby zostawić
 nam ślady doskonałego życia, po których mamy stąpać, aby Jego przyjście
 na ziemię było dla nas gwiazdą przewodnią do szczęścia wiecznego.

Już drugą uroczystość Bożego Narodzenia będziemy obchodzić w duchu wyda-
 rzeń historycznych Kościoła Katolickiego, jakie miały miejsce w paździer-
 niku, 1978 roku, kiedy to Zastępcą Chrystusa na ziemi został nasz Rodak.
 Zasiadając w tym roku do stołu wigilijnego łączmy się w duchu ze Ster-
 nikiem Nawy Piotrowej naszym Papieżem, dziękujemy Bogu za łaskę, że jes-
 teśmy dziećmi Kościoła Chrystusowego i wkraczamy w nowy okres życia tak,
 aby słowa skierowane niegdyś do pierwszych chrześcijan: "patrzcie, jak oni
 się miłują", można było zastosować i do nas.

Te życzenia, z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1981, kieruję
 do wszystkich Rodaków żyjących w Południowej Afryce.

Wasz duszpasterz

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Dnia 6 października, w naszej kaplicy w Norwood, zostało odprawione nabo-
 żeństwo żałobne za duszę śp. Anny Orlikowskiej. Prochy śp. Anny zostały
 rozsypane na polskiej działce cmentarza West Park w Dzień Zaduszny po
 Mszy św. na tymże cmentarzu.

Dnia 12 listopada w Salisbury odbył się pogrzeb śp. T. Barskiego, któremu
 przewodniczył Ks. Dr J. Wesołowski. Za spokój duszy śp. T. Barskiego zos-
 tały odprawione dwie Msze św. w niedzielę 23 listopada, jedna w naszej
 kaplicy, a druga w czasie pikniku w Hartbeespoort.

Dnia 13 listopada pochowałem na cmentarzu w Pietermaritzburgu śp. Jana
 Patzera.

Dusze naszych zmarłych polecam modlitwom, a pogrążonym w żałobie rodzinom
 składamy wyrazy głębokiego współczucia.

R. I. P.

WIZYTY DUSZPASTERSKIE

8 - 10 luty: Vanderbijlpark, Sasolburg, Vereeniging.

15 - 21 luty: Parys, Welkom, Stilfontein, Klerksdorp i Carletonville.

MSZA ŚW. DLA POLAKÓW W NATALU

Durban - 4, 11 i 18 stycznia, 1981, w kaplicy przy 31 Currie Road.

Pietermaritzburg - 11 stycznia, godz. 16.00, w kaplicy przy Loop Street.
 W czasie pobytu w Durbanie zamieszkać w katedrze; Te. 32-8674.



RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA
FREE WORLD POLONIA COORDINATING COUNCIL
CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE LIBRE

31

288 RONCESVALLES AVENUE,

TORONTO, ONTARIO, CANADA, M6R 2M4,

TEL. (416) 532-2876

DEC 11 1987

Szanowni Państwo,

Na zasadzie uchwały Zjazdu Polonia '78 Polonia Jutra z maja 1978 r. i w oparciu o postanowienie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, która odbyła się w listopadzie 1979 r. w Rzymie, została zorganizowana i zarejestrowana w Kanadzie Centrala Fundacji Światowej Wspólnoty Polonijnej. Centrala ta zarejestrowana została pod nazwą : Polonia World Foundation, Inc. (po francusku : FONDATION POLONIA MONDIALE, Inc.), a siedziba jej jest : 44 Quinpool Cresc., Nepean - Ottawa, Ontario, K2H 6J1, Kanada. Zasadniczym celem Fundacji jest gromadzenie środków pieniężnych dla finansowania realizacji uchwał, akcji i wszelkich poczynań Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata i jej organów.

Fundusze zbierane są :

1. z tytułu składek członków sympatyków dolarów 10.00 rocznie,
2. normalne składki członkowskie: osoby fizyczne \$.30.00 rocznie
organizacje polonijne —————> \$.100.00 "
członkowie dożywotni jednorazowo \$.1000.00

wszystkie te składki członków Fundacji Światowej powinny wpływać do Centrali, aby wpłacający stali się pełnoprawnymi członkami tej fundacji. Natomiast w razie powstania fundacji krajowej (oddziałów krajowych centrali) członkowie ich będą opłacać składki na miejscu,

3. zbiórki, darowizny i dochody z imprez,
4. zapisy testamentowe.

Zróżdła przychodów wymienione w pkt. 3 i 4 zebrane przez ew. oddziały krajowe centralnej fundacji dzielone mają być po połowie, jedna połowa zatrzymywana na rzecz potrzeb polonijnych kraju, w którym pieniądze zostały uzbierane, a druga połowa przekazywana do centrali w Kanadzie.

Przykładowo podajemy jakie cele będą mogły być finansowane przez Fundację SWP :

- a) biblioteki, instytuty historyczno-naukowe, ośrodki religijne i kulturalne jak np. Dom Pielgrzyma Polskiego w Rzymie, POSK itp.,
- b) wydawnictwa o treści ważnej dla spraw polskich i polonijnych a w szczególności związane z wychowaniem młodzieży polonijnej w duchu polskiej tradycji kulturalno-chrześcijańskiej

- c) nagrody i stypendia związane z realizacją programów i uchwał Rady Koordynacyjnej PWS,
- d) wymiana naukowców, działaczy religijnych, społecznych itp.,
- e) wydawnictwa specjalne, jak ^{np.} dla Polaków w Rosji,
- f) akcja pomocy paczkowej, żywnościowej dla kraju w ogólności, a w szczególności dla inwalidów, rencistów itd.,
- g) wszelka inna działalność Rady Koordynacyjnej i jej organów wynikająca z uchwał zjazdów polonijnych lub uchwał Rady.

Zjazd Polonia 78 - Polonia Jutra, który odbył się w Toronto w maju 1978 postanowił, że poszczególne kraje zamieszkania Polonii w wolnym świecie powinny zorganizować oddziały Fundacji Światowej Wspólnoty Polonijnej na zasadzie przepisów danego kraju, przy uwzględnieniu wyżej podanych zasad, z tym, że :

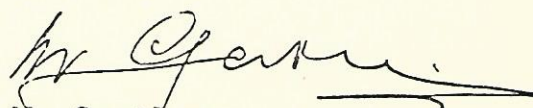
1. fundusze fundacji dzielić się mają na dwie części :
 - a) fundusze kapitałowe, które w zasadzie będą nienaruszalne, a jedynie dochody z lokat tych funduszy będą mogły być wydatkowane na określone cele,
 - b) przychody. Tutaj wpływać będą następujące pozycje : dochody z funduszy kapitałowych, składki członków oraz wszelkie dary, ofiary i zapisy, które nie zawierają zastrzeżenia, że jedynie dochód z nich ma służyć na cele fundacji,
2. ustalenie kategorii członków fundacji krajowych (oddziałów) pozostawia się poszczególnym krajom,
3. statuty i przepisy fundacji krajowych winny zawierać postanowienie, że połowa dochodów ich idzie na potrzeby danego kraju, a połowa przekazywana jest do fundacji centralnej,
4. statut fundacji krajowej w miarę możliwości (przepisy krajowe) powinien zawierać postanowienie, że w razie likwidacji fundacji majątek jej winien być przekazany na cele dobroczynne, szkolne i kulturalne polonijne danego kraju i całej Polonii wolnego świata, po połowie.

Prosimy o podjęcie starań o zorganizowanie oddziału fundacji światowej wspólnoty polonijnej na terenie kraju WPAństwa. Zaznaczamy, że zgodnie z postanowieniem Rady Koordynacyjnej dokumenty inkorporacyjne oddziałów krajowych fundacji, przed ich przedłożeniem do rejestracji właściwym władzom krajowym, powinny uzyskać aprobatę Prezydium Rady Koordynacyjnej PWS.

Na żądanie prześlemy kopię dokumentów rejestracyjnych centrali fundacji Polonia World Foundation Inc.

Polonia krajów, gdzie nie będzie można stworzyć oddziałów fundacji proszone są o wzmożenie akcji zbierania funduszy na cele polonijne i przekazywania ich do centrali w Kanadzie.

Łączę wyrazy poważania


W. Gertler
Przewodniczący.

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

33

DIE POOLSE FEDERASIE
IN SUIDER AFRIKAFEDERATION OF POLES IN
SOUTHERN AFRICAREPREZENTUJACA WSZYSTKIE ORGANIZACJE POLONIJNE W R.S.A. i Zimbabwe
TEL. 869 2687 BiuroJ. T. WALLAS
73 WALMER STREET
SYDENHAM, JOHANNESBURG
2192, R.S.A.
TEL. 45-5091Do Prezesów, Członków Rady Polonii
i Przedstawicieli organizacji polonijnych na terenie Afryka Południe.

Johannesburg, 12.1.1981

Szanowni Państwo,

W myśl statutu uchwalonego na Zjeździe Przedstawicieli organizacji polonijnych z terenu Afryka Południe w dniu 11-go marca 1978 roku - wygasa w tym roku kadencja władz Rady Polonii A.P.

W związku z tym proponujemy zwołanie Zjazdu w okresie wielkanocnym (kwiecień 1981), celem wybrania nowych władz Rady Polonii, oraz omówienia i przedyskutowania jej tak przeszłej jak i przyszłej działalności.

W załączeniu przesyłamy statut Rady uchwalony na poprzednim Zjeździe, celem przygotowania ewentualnych poprawek lub zmian na proponowany Zjazd.

Termin Zjazdu będzie pokrywał się z datą odsłonięcia pomnika katyńskiego w Johannesburgu, którego nota bene budowa jest już na ukończeniu.

Załączamy również apel Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata - w sprawie Fundacji Światowej Wspólnoty Polonijnej.

Z przykrością musimy stwierdzić, że tylko z małymi wyjątkami, poparcie dla prac Rady na tym terenie przez inne organizacje polonijne jest minimalne, choć to właśnie jej przedstawiciele ją stworzyły. Wydaje nam się, że szczególnie teraz w związku z wydarzeniami w Polsce scislejsza współpraca Polonii terenowych jak i światowych jest absolutnie konieczna.

Przypominamy również, że większość organizacji polonijnych zalega w rocznej kontrybucji finansowej na rzecz Rady - na rok 1980.

Prosimy o łaskawe skontaktowanie się z nami listownie w związku z proponowanym Zjazdem.

Z koleżeńskim pozdrowieniem,

za Radę Polonii Afryka Południe


J.T.Wallas.

STATUT RADY POLONII AFRYKA - POŁUDNIE

1. Nazwa - Rada Polonii Afryka Południe
Federation of Poles in Southern Africa
Die Poolse Federasie in Suider Afrika
2. Rada jest oficjalnym reprezentantem i koordynatorem wszystkich organizacji polonijnych na terenie Afryka Południe.
3. Siedzibą Rady jest miejsce zamieszkania aktualnego prezesa Rady.
4. Celami Rady są:
 - a/ zachowanie łączności z Narodem Polskim w Kraju przez popieranie materialne, ideowe lub moralne wszelkich ruchów niepodległościowych w Polsce,
 - b/ reprezentowanie Polonii z terenu Afryka Południe wobec władz i innych organizacji miejscowych i światowych,
 - c/ koordynowanie działalności organizacji polonijnych na terenie Afryka Południe,
 - d/ inspirowanie i pomoc w działalności kulturalno - oświatowej,
 - e/ podtrzymywanie polskich tradycji narodowych w myśl ideologii niepodległościowej.
5. Rada Polonii Afryka Południe jest wybierana w składzie : prezes, 5 członków Rady, przez zjazd delegatów organizacji polonijnych na terenie Afryka Płd.
6. Rada pod przewodnictwem prezesa wybiera spośród swoich członków 3 wice - prezesów, sekretarza i skarbnika, z prawem dokonywania członków Rady do zleceń specjalnych.
7. Prezes i 3 wiceprezesów reprezentują główne ośrodki polonijne na terenie Afryka Południe.
8. Rada Polonii uznając prawo wszystkich organizacji polonijnych na terenie Afryka Południe do samodzielnej ich działalności, winna również wykorzystać udzielony jej mandat, przez:
 - a/ wprowadzanie w życie uchwał i decyzji światowych kongresów polonijnych,
 - b/ skoordynowanie przekazywania sum pieniężnych zebranych na skutek apelów publicznych na cele oświatowe, charytatywne, propagandowe oraz ideowe,
 - c/ powołanie zjazdu delegatów organizacji polonijnych na terenie Afryka Południe co 3 lata lub nadzwyczajnych.
9. Kadencja Rady Polonii jest trzyletnia.

10. W razie równej ilości podczas głosowania, głos prezesa Rady jest decydujący.
11. Działalność Rady jest finansowana przez organizacje członkowskie w proporcji do ilości członków.
12. Zmiana statutu Rady Polonii Afryka Południe wymaga 2/3 ilości głosów zjazdu delegatów organizacji polonijnych.

W obradach komisji statutowej Rady Polonii Afryka Południe, udział wzięli:
pp. Smoleniec, Orzechowski, Ranoszek, Romanowski.

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

35

DIE POOLSE FEDERASIE
IN SUIDER AFRIKA



FEDERATION OF POLES IN
SOUTHERN AFRICA

REPREZENTUJACA WSZYSTKIE ORGANIZACJE POLONIJNE W R.S.A.
TEL. 869 2687 - Office P.O BOX 9484 - JOHANNESBURG, 2000.
640 2204 - Home

The Chief Executive Officer

Johannesburg 15-9-1981

Dear Sir,

Re: Recruitment of Skilled Personnel from Poland.

The South African Government has been in communication with us, The Federation of Poles in Southern Africa, and has suggested a survey be performed to determine the skill requirements of major organisations in the Republic of South Africa before recruiting personnel wishing to emigrate from Poland.

As you probably know the political situation and great economical hardship in Poland is becoming worse every month and, for many Poles, the situation has become intolerable. Distressed by Poland's failing economy and the threat of a Soviet invasion, refugees began streaming into Austrian Camps in record numbers after the Polish authorities relaxed passport policies last April. The Polish exodus has attracted the attention of the South African Government who is considering the admission to South Africa of a few thousands of highly skilled Polish refugees in some selected professional fields in which the most severe shortage of personnel in S.A. exist. We have been in contact with the S.A. Government for some time in order to provide it with every assistance it may need in this regard.

...../2

37

The purpose of this survey is to recognise and evaluate our most critical needs for skilled personnel which would be met by Polish immigrants. Results will be conveyed to the S.A. Immigration Department and will be used as a guideline for the selection of Polish immigrants. It will thus be greatly appreciated if you could reply to this letter at the above address and clearly state the following:

1. What skilled labour categories are of interest to you in this regard.
2. What skilled levels (qualifications, experience, training,) are required within these categories.
3. The number of the above personnel you could probably employ in four to six months time.

We have been in contact with personnel at the refugee camps and know the following labour categories are available in varying amounts:

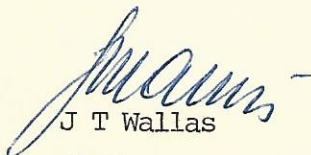
Professors, doctors, engineers, musicians,
draughtsmen, car mechanics, computer programmers,
technicians, turners, etc.

We wish to emphasise that the figures given by you in good faith will in no way obligate you to employ these people. Nevertheless, the S.A. Department of Immigration has indicated it will attempt to recruit sufficient Polish immigrants in the various categories to meet the projected need of the major Organisations like yourselves.

As far as we are concerned we will be pleased to be of assistance and full co-operation to you in any matters regarding the employment of these people.

We trust we shall receive a quick and positive response to our survey for the mutual benefit of all of us living in this country and those thousands of highly skilled refugees in Austrian camps willing to settle permanently in South Africa.

Yours faithfully


J T Wallas

Chairman, The Federation of Poles in Southern Africa.

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE

DIE POOLSE FEDERASIE
IN SUIDER AFRIKA



FEDERATION OF POLES IN
SOUTHERN AFRICA

38

REPREZENTUJACA WSZYSTKIE ORGANIZACJE POLONIJNE W R.S.A. i ZIMBABWE.
TEL. 869 2687 - Office P.O BOX 9484 - JOHANNESBURG, 2000.
640 2204 - Home

J. T. WALLAS
73 WALTON STREET
JOHANNESBURG
R.S.A.

Do Przedstawicieli i Członków
Organizacji Polonijnych w P.A. 16-go wrzesnia 1981.

1. Sprawy Imigracyjne - zapowiedziany, we wrześniowym naszym dodatku do Komunikatu Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu, list, załączamy z prośbą o wysłanie go do znanych Państwu przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych. Po otrzymaniu od nich odpowiedzi, zebrane informacje będą co jakiś czas przekazywane do Ministerstwa Imigracji, z którym jesteśmy w ścisłym kontakcie. Akcja nasza obejmuje całą Republikę P.A. i zależy nam na tym, by ogół społeczeństwa tutejszego był o niej dokładnie poinformowany. Już teraz wiemy, że zainteresowanie jest duże i możemy liczyć na pozytywne odpowiedzi. Prosimy więc:

- 1/ O wpisanie nazwy firmy u góry 1-szej strony i adresu po "Executive Officer" i wysłanie tego listu pocztą. Odpowiedź nań winna przyjść na nasz adres.
- 2/ O zrobienie kopii z listu w razie większego zapotrzebowania.
- 3/ przesłania na nasz adres listy z nazwą i adresem firmy, do której list ten był wysłany.

Prosimy o sprawną, szybką i pozytywną akcję.....

Światowy Zjazd Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata odbędzie się w Rzymie w dniach między 9-tym i 12-tym listopada b.r. Proponujemy udzielenie pełnomocnictwa prof. S. Smoleńcowi do reprezentowania nas na tym Zjeździe. Prof. S. Smoleńiec jedzie w tym czasie na Zjazd Federacji Światowej S.P.K. do Londynu.

Sprostowanie - w protokole Zjazdu Rady Polonii Afryka Południe mylnie zostało podane nazwisko wybranego Skarbnika Rady - jest nim Prezes Skarbu Narodowego - A. Jasiukowicz.

Budżet - Ciągle jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi i rocznej kontrybucji od kilku organizacji polonijnych, w związku z rozesłanym przez nas rozdzielnikiem finansowym. Poza opłatą \$ 500 na utrzymanie biura w Kanadzie potrzebne są Radzie fundusze, choćby na obecną akcję imigracyjną. Trudno obciążać tym jedną lub dwie organizacje....

Proszę zwrócić uwagę na nowy domowy numer telefoniczny - 640 2204.

J.T.WALLAS.

39

march, 1982

bulletin

Handwritten: Komitet 260 - 501 Ave. St.

association of polish engineers in canada
stowarzyszenie techników polskich w kanadzie
association des ingénieurs polonais au canada

206 BEVERLEY ST., TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

STP

biuletyn

FOUNDED IN 1941

KWARTALNIK

NUMER ZJAZDOWY 40-LECIA STP

HEAD OFFICE

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

BRANCHES:

CALGARY
CALGARY, ALBERTA

MONTREAL

1430 DEPATIE STREET
MONTREAL, P.Q. H4L 4A6

OTTAWA

P.O. BOX 3325
OTTAWA, ONTARIO, K1P 5W5

SARNIA

340 WILLOWDALE, #505
SARNIA, ONTARIO N7T 7S8

TORONTO

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

VANCOUVER

6191 BOUNDARY ROAD
VANCOUVER, B.C., V5S 3R1

TREŚĆ:

- Str.
- 2 POTRZEBA POMOCY
- 4 OBCHÓD UROCZYSTOŚCI 40-LECIA
STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH W KANADZIE
- Reportaż — wrażenia
— Spotkanie z Polonią
— Otwarcie uroczystości 40-lecia
— Gratulacje
— Przemówienie p. P. M. Wrighta
— Otwarcie wystawy
— Nadzwyczajny Walny Zjazd STP
— Rezolucja
— Bankiet Jubileuszowy
— Nabożeństwo w kościele św. Stanisława
— Kazanie ks. inż. Bakanowskiego
— Spotkanie pod pomnikiem K. Gzowskiego
— Przemówienie kol. Z. Przygody
— Obiad koleżeńcki
- M. Musioł
M. Zielińska
- 14 Legenda i legendy wystawy "In Canada for Canada" Adiustator
- 16 *śp.* Witold Korwin-Lopuszański
śp. Józef Aleksander Krzywda-Polkowski
śp. Józef Pawlikowski
- 19 Z ZAŁOŻONEJ KARTY
- 19 KRONIKA STP
- TRYBUNA ODDZIAŁÓW I CZŁONKÓW STP
- 21 MCMLXXXII
- 21 Polscy inżynierowie i technicy w Kanadzie
- 22 Przemówienie na opłatkach
- NASI KOLEDZY
- B. Desygacje: Jerzy Grodecki z Toronto
- C. Publikacje: Uniform Element of Modeling
of Tapered Frame Members. E. Kosko
CHES QUARTERLY JOURNAL Sz. Morawski
D. Konferencje: Kol. kol. J. Wójcik i B. Szpakowski z Ottawy
- 25 ZBIÓRKA NA POMOC POLSCE: Lista ofiarodawców.
Lista ofiarodawców na obchód 40-lecia STP w Kanadzie
- 26 ADRESY POMOCY
- 40 LAT POLSKIEJ MYŚLI INŻYNIERYJNEJ W KANADZIE
YEARS OF POLISH ENGINEERING IN CANADA
ANS DE GENIE POLONAIS AU CANADA
- 27 Current Transformer B. Szpakowski
- 34 Polish War-Guests Helped the Canadian War W. Czerwiński
Effort
- HISTORIANA STP
- 36 Polish University College A. M. Garlicki

NINIEJSZY NUMER JEST NUMEREM PODWÓJNYM:
GRUDZIEŃ 1981 I MARZEC 1982

Published by:
THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA, INC.
206 Beverley Street — Toronto, Ontario, M5T 1Z3

Printed by: Polish Alliance Press Ltd.,
1638 Bloor Street West, Toronto, Ontario, M6P 4A8

bulletin

october 1982

40

association of polish engineers in canada
stowarzyszenie techników polskich w kanadzie
association des ingénieurs polonais au canada

206 BEVERLEY ST., TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

STP

biuletyn

KWARTALNIK

FOUNDED IN 1941

XXXV WALNY ZJAZD STP — 23. 10. 1982 W OTTAWIE

HEAD OFFICE

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

BRANCHES:

CALGARY
CALGARY, ALBERTA

MONTREAL

1430 DEPATIE STREET
MONTREAL, P.Q. H4L 4A6

OTTAWA

P.O. BOX 3325
OTTAWA, ONTARIO, K1P 5W5

SARNIA

340 WILLOWDALE, #505
SARNIA, ONTARIO N7T 7S8

TORONTO

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO, M5T 1Z3

VANCOUVER

6191 BOUNDARY ROAD
VANCOUVER, B.C., V5S 3R1

TREŚĆ:

- Str.
- | | |
|---|--|
| 2 WALNY ZJAZD 1982 | M. Músióř |
| 3 O TECHNICZNYCH ORGANIZACJACH
ZAWODOWYCH | K. Milej |
| 8 ZAKOŃCZENIE WIOSENNEGO KURSU
TECHNICZNEGO | M. Maciejewski |
| 10 HISTORIA DOMU TECHNIKA W MONTREALU | K. Milej |
| 11 INŻ. ZYGMUNT CYMA | T. J. Filip |
| 12 KRONIKA STP | |
| TRYBUNA ODDZIAŁÓW i CZŁONKÓW STP | |
| 12 Do członków i sympatyków STP | |
| — Ankieta | St. Zaborowski |
| 13 Ważna sprawa | Br. Szpakowski |
| — — Appeal for publications for Poland | M. Henoć |
| 14 List do redakcji | Jan Legat, Warszawa |
| NASI KOLEDZY | |
| 14 A. Sylwetki: Sylwetka 40-lecia — Stanisław A. Purski. | |
| Errata | |
| B. Publikacje | |
| 15 Ottawa Computer Project Disabled
Children Communicate | L. Zieliński
Apeo Dimensions
N. 4, Vol.3,P. 28 |

ZAŁĄCZNIK

1—12 XXXV WALNY ZJAZD STP 1982

Published by:
THE ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA, INC.
206 Beverley Street — Toronto, Ontario, M5T 1Z3

Printed by: Polish Alliance Press Ltd.,
1638 Bloor Street West, Toronto, Ontario, M6P 4A8

Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie
Zarząd Główny
206 Beverley St., Toronto, Ontario M5T 1Z3

XXXV WALNY ZJAZD STP

Zarząd Główny STP w Kanadzie zawiadamia, że XXXV Walny Zjazd Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie odbędzie się w Ottawie, St. Paul University, Main Street, Ottawa, Ontario, w sobotę, 23 października 1982 roku o godz. 10 rano.

Zarząd Główny i gospodarz Zjazdu Oddział Ottawa proszą Koleżanki i Kolegów o liczny udział w tym Zjeździe.

Rejestracja uczestników Zjazdu o godz. 9. 30 rano.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie i wybór prezydium Zjazdu,
2. Przyjęcie porządku obrad,
3. Przyjęcie protokołów z XXXIV Walnego Zjazdu, z Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu 40-lecia,
4. Sprawozdanie Prezesa i członków Zarządu Głównego,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Sprawozdanie Przewodniczących Oddziałów,
7. Dyskusja nad sprawozdaniami,
8. Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi,
9. Wybór władz Stowarzyszenia,
10. Ustalenie składek i budżetu na kadencję 1982/84,
11. Wnioski i dezyderaty,
12. Zamknięcie Zjazdu i ustalenie miejsca następnego Zjazdu.

M. Krajewska
Sekretarz

M. Musioł
Prezes

Po obradach, o godz. 19.00, zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Jacka za zmarłych członków STP w Kanadzie.

Inne informacje administracyjne i towarzyskie zostaną podane do wiadomości przez gospodarzy Zjazdu w późniejszym czasie.

20 sierpnia 1982 r.

Przyłączając się do apelu TTK o uczczenie 16.12 poległych w Grudniu 70 i 81, apelujemy o uczczenie w tym dniu wszystkich ofiar reżimu komunistycznego w Polsce-także okresu stalinowskiego, 56 roku, 76r., 82

roku-w miejscach gdzie zginęli lub pod pomnikami poświęconymi ich pamięci. Wieczorem, jak rok temu, zapalmy w oknach świece. Red.TW

41

TYGODNIK WOJENNY

NR
43

NSZZ Solidarność

09-12-82

DOKUMENTY TTK

W dniu 22.11.1982r. odbyło się spotkanie TTK NSZZ "S" poświęcone analizie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz sprawom organizacyjnym. Przyjęto 3 oświadczenia.

OŚWIADCZENIE 1

Wielokrotnie przedstawiano warunki, na których powinno opierać się porozumienie między władzą a społeczeństwem. Delegalizując NSZZ "S" i inne związki zawodowe władza odrzuciła możliwość zawarcia autentycznego porozumienia. Uwolnienie Lecha Wałęsy oraz zgodę na wizytę w Polsce Jana Pawła II można potraktować jedynie jako propozycję rozejmu. Jego konsekwencją byłoby odwołanie stanu wojennego wraz z jego ustawodawstwem.

Aby rozejm ten stanowił na obecnym etapie polityczne rozwiązanie konfliktu społecznego, stwarzając jednocześnie perspektywę dla przyszłego porozumienia, powinien obejmować przynajmniej: - uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, - odwołanie wszystkich organizacji oraz stowarzyszeń twórczych i naukowych, a przede wszystkim literatów, plastyków i filmowców, - odwołanie konsultowanej ze społeczeństwem ustawy o cenzurze.

Zawarcie rozejmu stworzyłoby właściwy klimat do wydobycia kraju z kryzysu gospodarczego pod warunkiem, że gwarancje polityczne obejmowałyby również przywrócenie pełnej samorządności przedsiębiorstw.

Odwołanie stanu wojennego bez powyższych gwarancji będzie kolejnym pozornym gestem władzy, nie spełniającym podstawowych oczekiwań społeczeństwa.

22.11.82 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S" Zbigniew Bujak (Mazowsze), Władysław Hardek (Małopolska), Bogdan Lis (Gdańsk), Janusz Pażubicki (Wielkopolska), Józef Pinior (Dolny Śląsk), Eugeniusz Szumiejko (czł. Prezydium KK)

OŚWIADCZENIE 2

Przebieg wydarzeń 10.11 stawia pod znakiem zapytania dotychczasową taktykę Związku. TTK NSZZ "S" stoi więc przed problemem wypracowania nowych form walki. Zwolnienie Lecha Wałęsy, wyznaczenie terminu przyjazdu Jana Pawła II do Polski, zapowiedź zniesienia stanu wojennego-wszystko to stwarza zupełnie nową sytuację polityczną. Pozwala ona mieć nadzieję przynajmniej na swego rodzaju zawieszenie broni między władzą a społeczeństwem.

W tej sytuacji zdecydowaliśmy się odwołać zapowiedziane w oświadczeniu z 20.10-grudniowe akcje protestacyjne. Jednocześnie 16.12 pozostaje dniem pamięci o poległych w Grudniu 70 roku. Jest też dniem pamięci o pomordowanych w pierwszych dniach stanu wojennego górników z KWK "Wujek". Wzywamy do organizowania w tym dniu apeli poległych, składania kwiatów i wieńców, zamawiania mszy św. w intencji ofiar Grudnia 70 i 81.

22.11.82 TTK NSZZ "S"

OŚWIADCZENIE 3

Przewodniczący NSZZ "S" Lech Wałęsa jest na wolności. W pierwszych publicznych wystąpieniach oświadczył: "Jestem i pozostanę wierny ideałom Sierpnia 80. Abym podjął działania sensowne, tj. zwycięskie, dajcie mi czas, abym rozeznał się w sytuacji".

Oświadczyliśmy, że gotowi jesteśmy podporządkować się decyzjom Lecha Wałęsy. Mimo delegalizacji "S" jest on dla nas nadal wybranym w demokratycznych wyborach przewodniczącym Związku. Jego uwolnienie otworzyło nowe możliwości rozejmu z władzą. Z szansy tej jesteśmy gotowi skorzystać.

Oświadczyliśmy jednocześnie, że będziemy w dalszym ciągu kontynuować działalność w oparciu o dotychczasowe zasady oraz program I KZD NSZZ "S". Tylko Lech Wałęsa może określić warunki, na jakich Tymczasowa Komisja Koordynacyjna-zgodnie z jego wnioskiem-podejmie decyzję o swoim rozwiązaniu. Decyzja taka, naszym zdaniem, może zapadnąć dopiero po uwolnieniu wszystkich pozbawionych wolności z przyczyn politycznych. Przywrócenie wolności związkowych i obywatelskich nadal pozostaje głównym celem naszych działań.

22.11.82 TTK NSZZ "S"

CO WYGRALIŚMY?

Być może niedługo Wronia odwoła stan wojenny. Wprawdzie niemal wszyscy zdajemy sobie sprawę, że oznacza to jedynie zmianę szyldu, to jednak wiele osób pyta: ...czy potrzebna była nasza walka, oprócz ofiar-gdzie nasze zyski?

Przypomnijmy więc, jakie były nasze cele, gdy rozpoczynaliśmy walkę już 13.12.1981r. i co udało nam się osiągnąć? Od początku było jasne, że zasadniczym celem jest reaktywowanie "S", zaś uwolnienie internowanych i skazanych oraz zadośćuczynienie skrzywdzonym miało być logicznym następstwem tego faktu. Niemisty, cel zasadniczy jak na razie nie został osiągnięty. Tylko zastanówmy się, czy jesteśmy bliżej tego celu czy dalej niż 13.12.1981r? Oto władzy nie udało się, wyraźnie widoczny w pierwszych miesiącach stanu wojennego, manewr stworzenia fałszywej "S"-konceptcja ta nie znalazła wykonawców wśród różnych przeciw działaczy naszego Związku. Nie udało się również władzy "podmieścić" związków sierpniowych pseudozwiązkami. Owszem, formalnie one istnieją, ale tylko formalnie, bez jakiegokolwiek poparcia i zaplecza społecznego. Nie udało się również władzy poróżnić "S" z Kościołem, ani też dokonać w niej rozłamu.

Nie są to jedyne sukcesy. Przede wszystkim wygraliśmy i z o l a c j ą w ł a d z y. Junta zdobyła się na wiele gestów, mrugnięć, nawet ryzykownych posunięć (typu spotkanie Rakowskiego z autbrami listów do rządu, czy Jaruzelskiego z rodziną Włosów), żeby tylko zyskać choćby cień aprobaty dla swojej polityki. Okazało się jednak, że nic z tego. Pseudozwiązki padły ofiarą natury, w PRONIE są sami emeryci i emowcy, ponad na 2 mln członków PZPR ponad połowa stanowią emeryci i renciści, bojkot TV i innych środków propagandy przynosi nadszpełziane efekty (zwłaszcza w środowisku aktorskim, ale i dziennikarskim), stowarzyszenia twórcze i naukowe także nie ugięły się przed Wroną.

Kolejny nasz sukces, to pewne ograniczenie "bezprawnego prawa" tworzonego przez Wronę. Nic niby władzy, formalnie rzecz biorąc, nie przeszkadzało, a jednak ustawa o paszportach nie jest tak represyjna jak mogłaby być; podobnie w ustawie o zw. zaw. zachowano jednak jako pozor, ale jednak-zasadę pluralizmu związkowego i prawo do strajku. Nie kładmy się również, że ktokolwiek ze skazanych byłby wypuszczony, gdyby nie presja społeczeństwa i aktywność podziemia związkowego. Tylko dlatego Wrona przebąkuje o amnestii.

Naszym sukcesem jest również i to, że w Polsce stanu wojennego źle się czują ludzie popierający władzę. Przeczytajmy sobie tylko żałosne piski kolaborantów, żalących się na ostracyzm twórczy inteligencji. Dochodzą także sygnały, że dyrekcje poszczególnych przedsiębiorstw wolały "nie zauważać" u siebie przejawów działalności "S" niż wzywać policję. Tak oto Wrona zaczyna być izolowana we własnym aparacie wykonawczym.

Owszem, ludzie są-i mają prawo być-znużeni, zmęczeni, ale jednocześnie znaczna część społeczeństwa doskonale wie, iż komunistyczny system rządów zbankrutował totalnie, że nie potrafi nawet wyżywić narodu. Znaczna część ludzi wie również, że ten układ nie może trwać długo, że znowu musi dojść do wybuchu, że znowu nastąpi jakiś "polski miesiąc". I to są prawdy społeczne, które stanowią nasz główny kapitał. W tej sytuacji możemy spokojnie oczekiwać dalszej rozgrywki. To prawda, że podczas wojny "polsko-jaruzelskiej" ponieśliśmy duże straty, jednak wymusiliśmy też na Wronie pewne ustępstwa. Jeżeli nie ustąpimy, to Wrona-tak, jak ustępuje ze stanu wojennego, internowania i trzymania ludzi w więzieniach-będzie musiała zgodzić się na legalną "S". A jeżeli się nie zgodzi, to wywalczymy i wypracujemy nasz Związek, gdy tylko nastąpi kolejne "przesilenie społeczne". Najważniejsze-wytrwać. I nie nastawiać się na "jesień" czy "wiosnę", ale na kilka lat.

Komentator

JACKOWI KURONIOWI SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA Z POWODU ŚMIERCI ŻONY GRAŻYNY

SKŁADA RED.TW.

NASZE ZADANIA

Sytuacja jest ciężka i trudna, lecz nie tragiczna, dopóki my jej taką nie uczynimy. Ruch społeczny, robotniczy, rewolucyjny zawsze w historii przeżywał okresy wzrostu i cofnięcia, sukcesy przeplatały się z porażkami. Nasza bieda polega na tym, że obecny ruch masowy zaczął się od triumfu, że nie miał on za sobą drugiej, możliwej drogi. Dlatego zaskoczył nas tak bardzo 13 grudnia, dlatego też tak zdesperował 10 listopada i dni następane. W tej chwili słyszysz się głosy, że związek nasz się skończył i nie ma już przyszłości przed sobą. Jedni chcą więc schodzić w jeszcze większe podziemie, inni chcą się ujawnić albo czekać z tym na amnestię.

A może nikogo już nie ma, może "S" nie istnieje, może nikt na nią więcej nie liczy. Wyczuwa się takie nastroje, ale ponieważ na samych nastrojach, z natury rzeczy przelotnych, trudno jest coś opierać, przeto spójrzmy na bardziej trwałe przesłanki. Otóż istnieje miliony ludzi, którzy stworzyli "S". Warunki ekonomiczne i społeczne, które skłoniły ludzi pracy do tego kroku, zastrzyki się nieomniernie. Władza jest jeszcze gorsza niżli była za Gierka. Czyli obiektywne przesłanki organizacji reprezentującej ogół ludzi pracy w Polsce istnieją. Istnieją już dwuletnie tradycje, istnieją liczne więzi organizacyjne - przedgrudniowe i z czasów wojny, jest poczucie skusności w walce o związek, który mogą uznać za swój wszystkie ugrupowania i wszyscy walczący o demokratyczne przeobrażenie. Ma on poparcie zagranicy. Czy zatem z tego wszystkiego należy rezygnować, ponieważ jednego dnia nie udało się akcja protestacyjna, m.in. na skutek błędów taktycznych "S". Wydaje się, że nawet jeśli ktoś nie majątku przegrał w karty, to to nie powód aby drugie już przepijać.

Związkowcy to nie wojsko, które stoi w gotowości w polu pod bronią. To ludzie, którzy na codzień pracują i jednego dnia wezmą udział w akcji, innego nie. Trzeba wiedzieć kiedy i jak ich do tego wezwać. Będzie to możliwe, jeżeli w każdych warunkach będziemy chronić szkielet organizacyjny, utrzymywać prasę i nie tyle czekać na lepszą okazję, ile na nią pracować. W tym celu trzeba zdecydowanie i metodycznie budować sieć organizacyjną i tworzyć kanały informacyjne, nie twierdząc, że nie warto bo i tak się wszystko rozleci lub nastąpi pełen powrót do legalizmu. Rozleci się jeśli nie podejmiemy tych starań - wielkiej organizacji żadna policja nie zlikwiduje, chociaż zada jej straty. Taka organizacja może się tylko zlikwidować sama. A co, do możliwości legalnego działania autentyzowanego, a nie parawanu dla władzy - nie otrzymamy go, obecnie nie wywalczymy, czyli jeśli nie będziemy mieć m.in. silnej organizacji, która nam tę walkę umożliwi.

Warto sobie zdawać sprawę, że budowy organizacji, na której ma się opierać ruch masowy nie da się zrobić w całkowitej konspiracji, tak by mogła ona podjąć działalność wtedy kiedy wszystko już będzie gotowe. W tym rozumieniu nigdy wszystko nie jest gotowe. Komórki Związku mogą powstawać i istnieć tylko robiąc coś na zewnątrz, dla ludzi, nie ograniczając się wyłącznie do własnych spraw. A więc musi stać wychodząca prasa, musi trwać akcja wzajemnej pomocy, ochrony przed szykanami. Warto też podejmować lub przynajmniej zastanawiać się nad podjęciem lokalnych akcji rewindykacyjnych w ograniczonych sprawach, zaznaczając swoją obecność gdzie się da, organizować niewielkie, ale zaskakujące akcje protestacyjne, jeśli nie można większych.

Co to da? Czy para Kotwicz z "S" obali dyktando władzy? Nie! Czy gazetki zaniżą monopol RTV i prasy? Nie. Czy naruszenie paru szpicli i kanałów zmusi władzę do cofnięcia? Też nie, podobnie jak nie sprawią tego niespodziewane strajki i demonstracje na małą skalę. Jeśli jednak będą to wystąpienia powszechne, jeśli będą się powtarzały przez długi czas i będzie wiadomo, że stoi za nimi nie tylko przekonanie społeczeństwa, lecz również siła jego organizacji, wówczas wszyscy, łącznie z władzą będą musieli wyciągnąć wnioski z tego, że okres niekontrolowanej dyktatury skończył się nieodwołalnie. I wtedy może nastąpić nowe rozwiązanie polityczne.

W tej chwili wyglądamy to mało realnie, ale teraz jest druga runda władzy. Pierwszą był 13.12 zeszłego roku i po nim. Potem wiosną i latem władza trwała w bezruchu, natomiast konsolidowała się i uaktywniała "S". Władza cały czas zachowywała przewagę i kontrolę sytuacji, ale stosunek się powoli stawał się dla niej coraz mniej korzystny. Jesienią znowu przejęła inicjatywę na dostępnym dla siebie polu. Otóż może ona uchylać dowolne akty prawne, represjonować i zwalniać, tworzyć instytucje polityczne, "S" nie osiągnęła takiej siły, aby jej w tym przeszkadzać. Ale też i dalej możliwość manewru władzy nie sięga. Nie ma ona faktycznego wpływu na procesy ekonomiczne ni społeczne, co okaże się szybko po takim czy innym zakoceniu stanu wojennego. Kryzys albo się będzie pogłębiał albo nawet na niektórych odcinkach jako tako zelżeje, lecz nie nastąpią żadne zdecydowane zmiany na lepsze, ani nie zarysuje się ich realna perspektywa. Istota dyktatury nad społeczeństwem pozostanie ta sama, przy pewnych modyfikacjach, których nie nale-

ży lekceważyć - zwłaszcza w dziedzinie humanitarnej. Na tym jednak repertuar władzy się wyczerpie, gdyż kolejne akty prawne i tworzenie fasadowych bytów ani nie wpłyną na gospodarkę, ani nie zmienią nastawienia społecznego. Będzie przeważała opinia, że nadal jest źle i robi się gorzej i że władza niczego na lepsze nie zmieni bo nie chce, choć mogłaby, bo przecież jakiekolwiek ruchy jednak wykonała. Wtedy może nastąpić kolejna ruina dla społeczeństwa, gdyż ruchy rewolucyjne częściej podnoszą się w warunkach pewnych ustępstw władzy niż w okresach największych represji, i dobrze by było mieć w tym momencie zachowaną i umocnioną organizację, a nie małe, niepewne siebie i skrócone grupki.

Jest rzeczą jasną, że kiedy nie istnieje perspektywa szybkiego reaktywowania "S", która spajała do niedawna prawie cały ruch społeczny, będzie musiał w nim nastąpić podział zadań. Sporo ludzi podejmie niezbędny dla naszej narodowej świadomości i przyszłości - może odległej - pracę niepodległościową, w zakresie teorii i myśli politycznej itp. Jeszcze więcej będzie musiało wykorzystać pewną choćby małą poprawę warunków, jaka chyba jednak nastąpi, na działalność w legalnie istniejących organizacjach, instytucjach, uczelniach itp., celem poprawy warunków życia społecznego, rozszerzenia sfery wolności lub jej obrony. Trzeba też pozostać przy działalności związkowej w podziemiu - dopóki nie powstaną warunki dla autentycznych a nie fasadowych związków działających legalnie - która najszerzej integruje społeczeństwo i może być przyszłą poręczą porozumienia i współpracy dla innych nurtów. Te trzy działania muszą się uzupełniać i współdziałać ze sobą, ci sami ludzie zresztą mogą działać i tu i tam. Jeśli jednak z różnych punktów zaczną się sygnalizować w jednym kierunku o kolaborację, w drugim o szaleństwo i prowokację, jeśli każda grupa będzie uważała, że tylko ona ma monopol na właściwe działanie i zwalczać będzie przede wszystkim konkurencję, wówczas nastąpi ten podział sił społecznych, nad którym tak długo pracuje władza.

Atut, który możemy utracić to Wałęsa. Jego wyjście większość przyjął z nadzieją, że Lechu już coś wymyśli i zrobi. Wielu w podtekście jakby myślało za nas. Wałęsę można być pewnym, że się nie zżmie, nie sprzeda, nie zwariuje. Wałęsa wie do tego, że jest doskonałym przywódcą mas, ale te masy muszą funkcjonować jako zwarta zbiorowość. Bez organizacji i bez kontaktu z nią niczego się nie osiągnie. Armia bez wodza przegrana, wódz bez armii nawet nie zacznie rozgrywać. Te się, to oparcie musimy stworzyć my. Wałęsa robi co może, stara się nie utracić swego autorytetu, zachować osobowość i przydatność dla ruchu. Warto mu w tym pomóc.

Wreszcie sojusznicy. Chodzi przede wszystkim o Kościół. Kościół na pewno nie zdradził, ani też nie ma w zanadrzu jakiegokolwiek ukartowanego z Reaganem, Andropowem i Jaruzelskim planu politycznego rozwiązania. Nie odłączając się od dalekosiężnych celów, które ma nasz ruch społeczny, inaczej ocenił sytuację i rolę oraz możliwości tegoż ruchu. Z naszego punktu widzenia można to uznać za błąd, jako że nieomylny jest tylko Papież kiedy wypowiada się w sprawach wiary. Jeśli jednak ostrze krytyki skierujemy obecnie przeciw Kościołowi, to znowu doprowadzimy do sytuacji, na której władzy zależy. Nastąpi rozjęście się ruchu z autorytetem moralnym, częściowa izolacja ruchu. Kościół chroni i nadal będzie chronił wartości najwyższe dla społeczeństwa. Jeśli będziemy realną i aktywną siłą, walczącą o te wartości i respektującą normy moralne Kościoła, wówczas będziemy mogli nań liczyć.

POZORNA POPRAWA

Ostatnio oficjalna propaganda podkreśla pozytywne tendencje w gospodarce, mające świadczyć, że udało się wreszcie odciąć od dna i teraz już wszystko będzie zmierzać ku lepszemu. Jest to wyraźnie optymalizm na wyrost, nie podzielają go nawet publicyści rządowej prasy bardziej fachowi niż DTW. Owe pozytywne tendencje, to uzyskanie nieznacznie wyższej produkcji w sierpniu/2%/, wrześniu/4%/ i październiku/brak danych/ niż w tych samych miesiącach ub.r. roku. Należy jednak pamiętać, że w pierwszych miesiącach tego roku spadek produkcji był tak duży, że w sumie tegoroczna produkcja do końca września była niższa o 5% niż w tym samym okresie rok temu. Co więcej, wzrostowi produkcji w ostatnich miesiącach towarzyszył znaczny wzrost importu/także z Zachodu-prawie 10%/, lepsze wyniki gospodarcze są więc, jak się wydaje, wynikiem lepszego zaopatrzenia w surowce, materiały itp. Nie należy jednak spodziewać się, że w następnych miesiącach import nadal będzie wzrastał tak szybko jak ostatnio - "pozytywne tendencje" mogą więc okazać się tylko chwilowym odchyleniem od dotychczasowego trendu spadkowego.

Dane o wzroście produkcji rzędu kilku % są w ogóle mało znaczące. Przy kilkusetprocentowym wzroście cen szeregów dynamiki produkcji muszą być obciążone dużym błędem. Poza tym chodzi tu o tzw. produkcję sprzedaną. Część tej produkcji zużywana jest przy produkcji innych wyrobów. Może więc ona rosnąć, lecz jej końcowy efekt/spożycie, inwestycje, eksport, zapasy/, przy wzroście marnotrawstwa może maleć. Patrząc pod tym kątem na obecną sytuację trudno zdobyć się na optymizm. W wrześniu sprzedaż produktów niezwykście wysokich odbiorcom finalnym była o 24% niższa niż we wrześniu zeszłego roku, inwestycje - o 25,6%. Eksport w rzesz-

wprawdzie o 25,7%, ale na to by zrównoważyć spadek inwestycji i spożycia musiałyby wzrosnąć o ok. 30%. A więc także we wrześniu wyniki gospodarcze przesyłu były gorsze niż rok temu, i to nie tylko z punktu widzenia konsumentów/spadek dostaw na rynek/, lecz także z czysto "technokratycznego".

W budownictwie sytuacja jest wyraźnie gorsza - mieszkań oddano o 24% mniej. W rolnictwie, mimo dobrych zbiorów, ich skup jest bardzo niski/2,4 mln t./ przy zapotrzebowaniu 5-5,5 mln t./ Władze starają się stosować presję administracyjną, lecz dotychczas nieskutecznie. Ze względu na suszę, plony buraków cukrowych i ziemniaków są niższe niż przed rokiem. Gorsze są też warunki paszowe, co odbiło się na wielkości skupu mleka. W dalszym ciągu zmniejsza się pogłowienie trzody i bydła. Wszystko to będzie dla nas odczuwalne pod koniec tego i na początku przyszłego roku. Na krótką metę, zmniejszony skup może być uzupełniany z nagromadzonych zapasów, w końcu jednak władze będą musiały zmniejszyć przydziały kartkowe na mięso, pogorszy się zaopatrzenie w sery, pieczywo itp.

Jakich decyzji należy się w tej chwili spodziewać? Obecnie można zaobserwować dwie główne koncepcje polityki gospodarczej. Pierwsza, reprezentowana we władzach gospodarczych przez takie osoby jak W. Baka, Z. Sadowski, Z. Krasieński w kierownictwie politycznym Rakowski, Gorywoda/ polega na kontynuowaniu zmodyfikowanej reformy gospodarczej, wymuszającej większą wydajność pracy przy utrzymaniu niskiego spożycia, co ma pozwolić na przywrócenie równowagi rynkowej. Zwolennicy tego rozwiązania są przeciwni podwyżkom płac, a szczególnie pozapłacowemu świadczeniom społecznym, widzą natomiast potrzebę systematycznego podnoszenia cen przy żadnych lub minimalnych rekompensatach. Chcieliby też ograniczyć, a następnie możliwie szybko zlikwidować wszelkie formy sprzedaży reglamentowanej. Chodzi więc o coś w rodzaju dziewiętnastowiecznego kapitalizmu państwowego. W stosunkach z zagranicą uznają oni konieczność podtrzymywania powiązań gospodarczych z Zachodem, wywiązania się z płatności i zabiegania o dodatkowe kredyty. Są więc faktycznie przeciwnikami tzw. reorientacji na Wschód.

Założenie, że uporządkowanie gospodarki ma nastąpić kosztem społeczeństwa pociągga za sobą niechęć do silnych zw.zaw., autentycznych samorządów itp. Grupa ta chce swe zamierzenia reformatorskie realizować pod osłoną rozbudowanego przysmusu policyjnego, któremu towarzyszyć mają odpowiednie gwarancje prawne/np. zakaz strajków/. Jest jednak przeciwna zbyt brutalnym represjom, bojąc się ich negatywnego wpływu na motywacje do pracy.

Druga koncepcja, odpowiadająca interesom dominującej części centralnej biurokracji i aparatu partyjnego Średniego szczebla, to przywrócenie systemu nakazowo-rozdzielczego w nieco zmodyfikowanej formie. W obecnym rządzie kierunek ten reprezentują m. in. Obodowski, Piotrowski, Szafajda. Uważają, że najbardziej bezpieczne są obecnie formy gospodarki po wojennej, kierowanej przez administrację centralną. Jest to styl, do którego administracja centralna i w którym czuje się najbardziej bezpiecznie. Grupa ta przedkłada realizację celów politycznych nad kryteria ekonomiczne. Dlatego są oni zwolennikami znacznych podwyżek płac, szczególnie dla grup pracowniczych, które należy pozyskać lub przynajmniej zneutralizować. Będą to i tak "puste pieniądze", lecz chodzi o efekt psychologiczny. Temu celowi ma służyć też reglamentacja i sprzedaż sterowana/np. galony na buty w pierwszym rzędzie dostawa Buta Warszawa/.

Przedstawiciele tej grupy są najczęściej zwolennikami reorientacji na Wschód, bo to zmniejsza niepewność ich administracyjnych działań. Są też za twierdzą linią w stosunkach z krajami zachodnimi, do ogłoszenia niewypłacalności względnie jeszcze wyrazniej niż pierwsza grupa stawiają oni "przymus polityczny jako zasadniczy środek "stabilizacji".

Koncepcja pierwsza polega na utrzymaniu cen niedzieli, jeśli nie na poziomie, to przynajmniej na zniżaniu dotychczasowych tendencji. Koncepcja druga całkowicie przekreśla tę szansę. Prąd obecnie powiadzieli, która z nich wywładzi. Z jednej strony mówi się o planach podwyżek, z drugiej strony wprowadzane są dość znaczne podwyżki płac. Do niedawnych zmianach w rządzie przeciwnicy reformy zyskali na znaczeniu. Można też zauważyć wzrost roli tzw. silnych resortów: maszynowego, hutniczego i górnictwa. Są to gałęzie w największym stopniu zmiliteryzowane. Wydaje się więc, że grupa konserwatywna ma obecnie pełną przewagę.

W obu jednak koncepcjach widac obawę przed społeczeństwem, niewiara w możliwości, czy też niechęć do kompromisu. Nie wydaje się więc aby którakolwiek z nich stwarzała szansę na rozwiązanie obecnych problemów gospodarczych. Jeśli to prawda "zausze jakoś się wyżywi", jeśli jednak elita władzy chce zachować zaufanie swych zwolenników i protektorów, to potęgaj gospodarczy Polski wsi i być wykorzystany nie tylko do "wyżywienia władzy", lecz także do innych celów - choćby do produkcji, co wie Elita Warszawskiego. Kwestia, czy polityczna władza będąc musi iść do przodu, czy powinna w jakimiś kierunkach się cofnąć do formuł państwa na jakimś etapie rozwoju społeczeństwa. Powstaje tylko pytanie: kiedy?

ORGANIZACJA

Najbardziej celowe wydaje się oparcie o legalny układ komisji zakładowych (choć zmuszony do ukrywania się) i regionów oraz ośrodek centralny. W skład władz powinny dalej wchodzić ludzie wcześniej do nich wybrani, jeśli to jest możliwe, oraz osoby dokooptowane. Należy podkreślać tymczasowy charakter organów, jeśli ich skład w poważny sposób nie odpowiada wybranemu przed Grudniem. Dopuszczalne i konieczne jest tworzenie innych ogniw i jednostek, jeśli takie będą potrzeby. Organy powstające samorzutnie, jako grupy działania czy porozumienia międzypokładowe, są najbardziej aktywne i najlepiej pasują do warunków stanu wojennego - nieraz lepiej niż wcześniejsze struktury. Aby jednak zachować ciągłość i jedność Związku powinny w zasadzie posiadać akceptację statutowych organów. Nie mogą one również, w celu zwiększenia swej roli, ograniczać działania innych ciał. Najgłębsze przekonanie o własnych racjach nie upoważnia do rozbijania "S", podważania jej autorytetu i stwarzania niepożądanych rozterek związkowcom.

W warunkach konspiracji konieczne jest rozczłonkowanie poszczególnych ciał, tworzenie zespołów rezerwowych. Taka struktura powinna stopniowo obejmować cały kraj. Zacząć należy od wielkich zakładów i środowisk opiniotwórczych.

Przy ustalaniu kompetencji należy w miarę możliwości trzymać się statutowych założeń. Każdy szczebel realizuje wspólną politykę, samodzielnie decydując w sprawach swego zakładu, środowiska czy regionu. Wszyscy wykonują polecenia TKK. Koordynacja w tym wypadku musi być w dużym stopniu kierownictwem. Każda decyzja na każdym szczeblu powinna być, na ile to możliwe, przekonsultowana z niższymi ogniwami, z jednostką nadrzędną i z tymi ogniwami i środowiskami, których to dotyczy. Trzeba się przy tym również liczyć z koniecznością podejmowania decyzji w trybie nagłym i sprawnego ich wykonywania. Obecnie konieczna jest wyższa niż przed 13.12 dyscyplina oraz lojalność wobec ogniw wyższych, jak i środowiska, które się reprezentuje. W wypadku sprzeczności między poglądami i interesami grup, a polityką i zaleceniem ogólnym te pierwsze powinny ustępować. Stanowiska winny być wewnątrz Związku prezentowane otwarcie i merytorycznie. Niedopuszczalne jest stosowanie insynuacji, których nie można zdemontować, sabotażowanie czyichś uprawnień, posunięć, które się uważa za niesłuszne, wyznaczanie z prac, odcinanie informacji. Lepsza jest niechajlejsza decyzja wykonana sprawnie i skutecznie niż kilka blokujących się wzajemnie genialnych rozwiązań. A najgorszy jest brak lojalności w ogniwach Związku, który w ostatecznym rachunku zawsze będzie wykorzystany przez przeciwnika, i który paraliżuje związkowców świadomością, że "znowu się kłóćca".

Organizacja jest obecnie niewątpliwie najsłabszą stroną naszej działalności. Wynika to w dużym stopniu z charakteru i samej istoty Związku, który jest masowym ruchem społecznym, a nie wojskiem jak AK, gdzie można było wydać rozkaz i egzekwować jego wykonanie. U nas trzeba każdego za każdym razem przekonać do każdego posunięcia. W warunkach konspiracji jest to nie do utrzymania, lecz między tym stanem a ślepy posłuszeństwem istnieje jeszcze szeroka skala możliwości. Żołnierz AK nie mógł deliberować czy brać udziału w Powstaniu, w zależności od tego jak oceniał jego sens i potrzebę. My zaś powinniśmy za każdym razem przekonywać do wzięcia udziału w strajku czy demonstracji. Jeśli jednak działacze "S" biorą na siebie dobrowolnie zadania organizacyjne, to muszą je już traktować jak rozkaz. Niezbędne jest zdyscyplinowane wykonywanie poleceń przełożonych, których się samemu wybrało, co nie wyklucza dyskusji nad nimi.

Dysponujemy potencjalnie b. dużą bazą kadrową i należy z niej korzystać, tworząc struktury rozczłonkowane, złożone z kilkuosobowych grup, związanych przez jedną osobę, a kanał rezerwowo, uruchamiany w wypadku wypadnięcia jednego ognia. Między poszczególnymi komórkami i ludźmi musi istnieć sensowny podział zadań, kompetencji i odpowiedzialności. Nie do utrzymania jest sytuacja, w której każdy zajmuje się wszystkim i robi to, co mu akurat poręcznie. Muszą istnieć pionowy pomocy materialnej, obrony prawnej, łączności, informacyjnej, organizacyjnej, ds. strajków i demonstracji, zaopatrzenia itp. Tworząc je należy wychodzić od potrzeb i dopasowywać strukturę do funkcji, a nie odwrotnie, tzn. w pierw się zastanowić co musimy robić, a potem kto i jak ma to wykonywać, a nie najpierw powoływać działaczy i pionów a potem wymyślać dla nich zadania.

Ponieważ musimy się liczyć z długotrwałym działaniem w konspiracji, przeto trzeba umiejętnie rozkładać siły. Przy dużej ilości uczestników ruchu nie należy jednych nadmiernie obciążać zadaniami, a drugich zostawiać, co prowadzi do ich wypadania z ruchu. Praktyczniej będzie każdemu zostawić możliwość prowadzenia jego spraw zawodowych i osobistych bez większego uszczerbku. Wyeliminuje to nadmierne zmęczenie, poczucie zagrożenia, zmniejszy możliwość błędów, zwiększy bezpieczeństwo - przy systemie zmiany zadań, przerwy na wypocinek i wyświeżenie podejrzeń. W tych warunkach jednak należy wymagać, aby to co się robi dla ruchu miało absolutnie priorytetowy charakter, nie było zaniżane na rzecz innych spraw, by każdy wiedział, że inni zrobią co do nich należy, tak jak trzeba i kiedy trzeba.

Cdn.

(Fraga! Broszury, która ukaże się w Bibliotece TW)

Wśród inteligentnej części pracowników Ursusa list Lecha Wałęsy skierowany "do generała", a podpisany "kapral Wałęsa" - i następnie jego nieoczekiwane uwolnienie - wzbudziły mieszane, najczęściej niechętnie uczucia, a jego gdańska wypowiedź przyjęta została jako dyplomatyczny wybieg ("dobry wstęp do kampanii wyborczej w każdej partii i w każdym systemie"). Robotnicy przyjęli to spokojnie. Dobrze, że Wałęsa jest wolny; list-pomysł i treść pochodzą z namów Kościółka; podpis to taki swoisty dowcip Lecha. Czekają, co Wałęsa teraz zrobi, co powie, na co się zgodzi, w jakim kierunku pójdzie. To będzie dla niego sprawdzianem, nie to co zrobił po prawie rocznym odosobnieniu.

Bo jeżeli komuś jeszcze - poza przywódcami zakładowymi - ufają robotnicy Ursusa - to właśnie Wałęsie. Nie jest to jednak kredyt zaufania, z którego można by korzystać bez ograniczeń. Czekają więc na ruch następną.

Jakiś czas temu wzięła górę w Ursusie nad postawą emocjonalną - postawą wycekiwania. Wyraziło się to zwłaszcza w nieufności do koncepcji strajków i manifestacji. O tym, że nie znaczy to odrzucenia przez założone idee "S" świadczą dobrze funkcjonujący w Ursusie obieg informacji wewnątrz zakładu, pomoc dla przesładowanych, rozwijający się nurt samokształceniowy i nieskabnące zaufanie dla zakładowego przewodniczącego "S", Zbigniewa Janasa. (L)

KOMUNIKAT

Niedługo spodziewane jest zniesienie stanu wojennego, co zmieni radykalnie warunki działania społecznego ruchu oporu, a więc także jego organizację i program. Ruch winien ulec decentralizacji przez wzmocnienie roli podstawowych jego organów (zakładowych przede wszystkim). Nie wolno nam jednak utracić jedności celów i wartości. Wokół niezależnej prasy będą się krystalizować i konsolidować nurty polityczne naszego ruchu. Niezbędny będzie ich pluralizm i demokracja we wzajemnych obrachunkach.

KWPN wzywa wszystkie niezależne pisma w kraju do podjęcia dyskusji na temat przyszłości społecznego ruchu oporu. KWPN apeluje o zabranie głosu do osób i organizacji darzonych autorytetem przez nasz Związek i do wszystkich jego członków. KWPN apeluje do wszystkich osób i organizacji udzielających pomocy piśmowni i wydawnictwom niezależnym o jej kontynuowanie w przyszłości.

Komisja Współpracy Pism Niezależnych "S" Mazowska (CDN, KOS, Wola, Tygodnik Wojsenny)

O potrzebie chytrności

Mamy niezmiernie pokłady wzniosłych celów, szczytnych haseł, niezbitych argumentów, uzasadnionych pretensji, świętych symboli, kryształowych charakterów, szlachetnych gestów i czystych intencji. Mamy moc kandydatów do walki z gołymi rękami i nawet męczenników gotowych wrócić zza granicy, by oddać się w ręce sądu. Uzbrojeni w olbrzymią przewagę moralną, jaką mamy nad przeciwnikiem, idziemy ku niemu z podniesioną przyłbicą, deklamując z góry, z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, wszystkie swe myśli i zamiary. Gdyby celem naszego działania było wykazanie, że racja jest po naszej stronie, byłibyśmy godni miana najlepszych strategów świata.

Ale w naszą rację nikt na świecie nie wątpi, natomiast nasz przeciwnik ma naszą przewagę moralną w nosie. Mamy niedomiar sprytu, zmysłu taktycznego, pomysłów, forteli, podstępów, chytrych zagrywek, kalkulacji, wyrachowania. Cierpimy na deficyt konceptów niekonwencjonalnych, wychodzących poza schematy, które były dobre rok temu. Chorujemy na niemożność znalezienia takich form walki, które czyniłyby szkodę przeciwnikowi, nie nam.

Władza działa tajnie. Nikt nie wie, co myśli i co zrobi za 5 dni. "Solidarność" ogłasza światu półroczny program swych akcji. Władza trzyma w kieszeni 10 rozwiązań, z których w ostatniej chwili wybiera jedno. "Solidarność" idzie jak po sznurku wg jednego jedyne go programu.

Przydałby się "Solidarność" jeden tajemniczy, knujący coś w milczeniu, chytry... Chińczyk. (Stan.)

10.11 do pogotowia rat. w Piasecznie przywieziono zmasakrowaną przez ZOMO dziewczynę (poparzona petardą). Dyr. Hetmański osobście sprawdził jej dane personalne, a następnie poinformował SB. Polecamy jego postać uwadze "S" z Piaseczna.

Celestyna Kuborska/lekarz/zatrudniona w sanatorium "Hutnik" w Szczawnicy. Wezwata MO do pacjenta, który słuchał radia Waszyngton, innym znów razem do pacjentów, którzy w pokoju odbywali wspólne modlitwy, słuchali tam o charakterze religijnym - byli potem przesłuchiwanymi, a taśmy im skonfiskowano.

Dr Ryszard Prusak/zam. Elbląg ul. Kościuszki 31/51 jest lekarzem więziennym, który w większym stopniu czuje się funkcjonariuszem służby więziennej niż lekarzem. Jedyne jego troską jest utrzymanie sądzonych na nogach, by mogli być osądzeni. Jego postawę potępia większość lekarzy Elbląga. (Zwycięzcy 13)

SPROSTOWANIE

W 38 numerze TW, w szczecińskiej informacji Korespondenta Wojennego, pniechający "przedłużono" i - godz. strajk w Policach (11.10) aż do 10 godz. Za omyłką przepraszamy. red. TW

pseudozwiązek - fantomas

Nowy związek zawodowy w Polsce jest jak Fantomas - nie wiadomo, gdzie go szukać, jakimi dysponuje siłami i czy w ogóle istnieje. Kadłubki grup inicjatywnych, powstałe w nielicznych zakładach/kadrowi działacze nakoleni w ZSRR i NRD, działają z ukrycia lub rozpadają się, zanim zdążą przehrzebieć propagandowe fanfary. Nie jest wykluczone, że niedobitki jeżdżą do podziemia. Junta sięga po wypróbowane przez wieki metody werbunku - groźby, przekupstwa i oszustwa, by zasilie armię Fantomasa; wszystko na próżno. Punkt ciężkości niesławy związanej z kolaboracją po uchwaleniu przez Sejm ustawy związkowej przesunął się z aktywistów partii i OKON na przedstawicieli wroniej inicjatywy związkowej. Obok presji psychicznej, wywieranej powszechnie, nierzadkie są przypadki spuszczenia lania członkom grup inicjatywnych i stosowania innych form uprzykrzenia im życia. Wszystko wskazuje na to, że Fantomas nie rozwine skrzydeł. Nasza jest wygrana, ale pamiętajmy, że to dopiero pierwsza potyczka.

Junta podążając za sznurki kukły pseudozwiązków ma do wyboru kilka rozwiązań. Przyjął koncepcję związku elitarnego, złożonego ze sprawdzonych - towarzyszy i bezpartyjnych bolszewików, promowanego przez pozorowane koncesje polityczne/np. współzrządzenie w ramach PRON, inicjatywa ustawodawcza/. Słabość tego rozwiązania polega na konieczności utrzymywania takiego związku z budżetu państwa, a nie ze składek członkowskich. Pomimo oficjalnego rozwiązania "S", nie jest wykluczone powołanie "Neosolidarności" w nawiązaniu do tradycji "zdrowego trzonu", jako związku konkurencyjnego. Wymagałoby to skaperowania przynajmniej kilku liczących się przywódców "S", mogących ośmianić Fantomasa własnym autorytetem. Jeśli junta rzeczywiście zniesie stan wojenny i pójdzie za ciosem, ogłaszając okres ochronny dla ujawniających się działaczy podziemia, to możliwe, że spośród nich uda się zebrać rozbijacki kolektyw. Władza wreszcie może dopuścić do naturalnego uwiadu pseudozwiązku, skoro wg Rakowskiego "klasa robotnicza go nie zechce". To ostatnie, wbrew pozorom, nie jest władzy na rękę.

Bitwa o związek zawodowy, najważniejsza w tej chwili, nie powinna nam prześlaniać zasadniczego celu - dążenia do stworzenia instytucjonalnej formy negocjacji społeczeństwa z delegaturą sowiecką, zarządzającą Polską. Może, ale nie musi to być związek zawodowy. Bojkot pseudozwiązku będzie miał sens tylko wtedy, gdy stanie się załącznikiem masowego frontu odmowy. Bojkot pseudowyborców do rad narodowych i Sejmu/na minimum autentyczności list wyborczych PRON raczej nie ma co liczyć/postawi reżim wobec konieczności dokonania gigantycznego fałszerstwa lub przyznania się do jeszcze jednej porażki. Nie popadając w przesadny optymizm przyjąć należy, że żadna, również komunistyczna władza, nie może przejść obok jawnego odrzucenia obojętnie. Albo władza spełni warunki minimum ugody ze społeczeństwem, albo piętrzące się kłamstwa doprowadzą do kolejnego wybuchu. Takiego dylematu ożoigami nie da się rozwiązać. /mm/

BOJKOT

W Fastach w Białymstoku do pseudozwiązków zapisało się ok. 80 osób (na 5 tys. prac.), w zakł. im. Sierżana grupa inicjatywna liczy 5 osób, dyrektor 20Z, Lidia Szmurto zobowiązała kierowników przychodni rejonowej do organizowania w nich grup 5-osobowych; powstały w 4-rech, na kilkanaście przychodni (ich skład nie wszedł nikt ze średniego personelu).

Robotniczy Komitet Oporu FSO uznał za kolaborantów i donosicieli następujące osoby: Waldemar Krupński, W-wa, Wysockiego 2m. 268 - czł. grupy inicjatywnej pseudozwiązków, Henryk Kodleczek - W-wa, Saska 4m. 56 - również czł. grupy inicjatywnej, Edward Wudarski, W-wa ul. Toruńska 52m. 16 - również grupa inicjatywna, Krzysztof Krawczyński - W-wa, Dołowa 15, czł. ORMO - rewizje w szafkach, udział w przesłuchaniach. RKO ostrzegł tych i pozostałych kolaborantów przed karą, która spotka ich za w.w. działalność.

10 i 11 listopada miały miejsce strajki i marsze protestacyjne także w małych miastach, np. w Wołominie - uroczystość pod pomnikiem Obrońców 1920r. w Zakopanem - przemarsz przez miasto 10-tego, a 11-go składanie wieńców na cmentarzu, w Białymstoku - po mszy przemarsz przez miasto na cmentarz wojskowy i manifestacja przy symbolicznym Grobie Nieznanego Żołnierza 1918-1920 (uczestniczyło ok. 2000 osób).

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, m. in. (w tys. zł): Marks-1, "ZAPIN"-1, 1, "P"-2, 5, Czołg-4, Muza-0, 2, P-2, 3, Wirus-10, Reklama-1, Edek-0, 5, W. Loranc-2, Rita-1, 3, Sabina K.-2, Gajus-2, Marzenka-1, Norim B.-1, Elektryk-1, B. i G.-1, Ryś-1, 55, Joasia-1, Kij-1, Byk-2, KMA-1, Nina-0, 5, ZOMO-1, Anki-1, Pszczółka-1, Muszka-1, Sokół-1, 9, Koran-1, 1, TUZ-0, 5, Butyrki-1, 5, Praha-1, 1, Olaf-1, Nic-5, BIT-5, Elektryk-1, BiG-1, Kawa-0, 3, Bratek-0, 5, Tytko-0, 3, Watr-0, 3, FF-1, Jadzia+Zbyszek-0, 5, Lula-1, Zusa-0, 6, NiZ-1, Ryszardowi dziękujemy za gościnę i pomoc, a Alicja-5.

Przezytane w windzie: PRZYJJDIE KRECHA NA WOJCIECHA!

przekaz innym

RADA POLONII AFRYKA POŁUDNIE (42)

DIE POOLSE FEDERASIE
IN SUIDER AFRIKA



FEDERATION OF POLES IN
SOUTHERN AFRICA

REPREZENTUJACA WSZYSTKIE ORGANIZACJE POLONIJNE W R.S.A. I ROBERTA
TEL. dom 640 2204 ~~P.O. BOX 6484~~ JOHANNESBURG, 2000.
biuro 869 2687

J. T. WALLAS
73 WALMER STREET
SYDENHAM
2192 JOHANNESBURG
R.S.A.

Johannesburg, Styczen - 1983

Do Prezesów i Przedstawicieli
Organizacji Polonijnych
w Afryka Południe.

W związku ze zbliżającym się Zjazdem Światowym Rady
Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata w Londynie,
proponujemy zwołanie Walnego Zebrania naszej Rady
Polonii Afryka Południe - na dzień 2-go kwietnia
b.r. (Wielka Sobota Wielkanocna).

Porządek dzienny:

- 1/ Zagajenie.
- 2/ Odczytanie protokołu.
- 3/ Sprawozdanie Prezesa.
- 4/ Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5/ Wybór nowego Prezesa.
- 6/ Zjazd Światowy.
- 7/ Sprawy bieżące.
- 8/ Wolne wnioski.

Przedstawiciele Organizacji Polonijnych proszeni są
o zgłoszenie na piśmie delegatów lub wyznaczenie peł-
nomocników, - pod powyższy adres.

Obiad Koleżński oraz Zebranie odbędzie się w Klubie
Polskim (róg 8 Th & Solomon Strs. Auckland Park JHB.)
W niedzielę Wielkanocną Nabożenstwo w Kościele Polskim.
Pomieszczenie dla delegatów może być zorganizowane w
prywatnych domach.

J. T. Wallas
Jerzy Tadeusz WALLAS.

Prezes Rady.

A. ROMANOWICZ
K. FIŁOCHA.
W. ALBINSKA.

Ł. 180 275 1000
24.02.1983
KR

„Biedni ludzie dzielą się
nawet główką mrówki”
(Botswana)



FUNDACJA POMOCY SZKOŁOM POLSKIM W ZSRR IM. T. GONIEWICZA

„Ojciec Święty poleca Bogu, w modlitwie, Zarząd Fundacji i z serca, udziela swego Apostolskiego Błogosławieństwa na jej działalność, obejmując nim wszystkie osoby, które modlitwą, pracą i ofiarą przyczynią się do rozwoju dzieła”. Rzym, 7 września 1989 r.

*Pomóż oddalonym wbrew swej woli,
ale jakże bliskim sercu każdego Polaka!*

FUNDACJA POMOCY SZKOŁOM POLSKIM NA TERYTORIUM ZSRR powstała w Lublinie w dniu 10 lutego 1989 r. z 10-letnich doświadczeń w organizowaniu i niesieniu pomocy polskiej oświacie na terenie Związku Radzieckiego. Minister Edukacji Narodowej zatwierdził statut i Fundację w dniu 29 kwietnia 1989 r., zaś Sąd Rejonowy dla Warszawy w dniu 9 czerwca 1989 r. dokonał jej rejestracji. Fundacja otrzymała imię Tadeusza Goniewicza, zmarłego w roku 1988, twórcy i organizatora niesienia pomocy szkołom polskim w ZSRR od roku 1973.

Podstawowym celem Fundacji jest **wspieranie wszelkich działań na rzecz polskiej oświaty i kultury na terytorium ZSRR**. Idea powstania Fundacji wyrosła z gwałtownie rosnących potrzeb, zaś z drugiej strony – braku środków finansowych zabezpieczających realizację tych potrzeb. W ten sposób 13 współfundatorów utworzyło fundusz założycielski, opodatkowując się à 50.000 zł, zaś w dniu 11 maja 1989 r. wybrano 9-osobowy Zarząd, który podjął trud pracy organizacyjnej. W pracy Zarządu całkowicie społecznej, dołączyły inne osoby uczestniczące od lat w niesieniu pomocy szkolnictwu polskiemu w Związku Radzieckim, podejmując specjalistyczne tematy, jak np. **organizowanie i opłatę prenumeraty kilkunastu tytułów czasopism dla szkół z klasami polskimi, przygotowanie do druku elementarzy, ćwiczeń i podręczników, dostarczanie nauczycielom materiałów metodyczno-ćwiczeniowych, poglądowych, audiowizualnych oraz wszelkich innych pomocy**. W toku rozwoju dzieła Fundacji stale dochodzą coraz nowe tematy i propozycje, jak choćby **opieka nad studentami polskimi ze Związku Radzieckiego w Polsce, organizowanie imprez, współuczestniczenie w nowopowstającym miesięczniku „Merkuriusz Kresowy”, organizowanie wymiany osobowej, międzyszkolnej i organizacyjnej itd.**

Fundacja poprzez bezpośrednią pracę z nauczycielami uczącymi dzieci polskie w ZSRR dociera do wszystkich zainteresowanych w otrzymaniu takiej pomocy. Jest zatem w swych działaniach instytucją uzupełniającą wobec np. Ministerstwa Edukacji Narodowej, POLONII czy towarzystw „kresowych”. Stąd konieczności koordynacji działań poświęca się coraz więcej wysiłku.

W początkowym etapie działalności Fundacji Zarząd główny wysiłek kieruje w **gromadzeniu środków finansowych** dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, które np. w roku 1989 winny być zrealizowane w sumie ponad 40 mln zł. **Ofiary płynące od społeczeństwa polskiego są bardzo liczne, lecz nie wystarczające dla zrealizowania np. elementarza w nakładzie 50.000 egzemplarzy**. Najbardziej jednak cieszą coraz liczniejsze ofiary zbierane w poszczególnych klasach i szkołach Polski, a więc rodzi się jakby relacja „polskie dzieci – dzieciom polskim”. Ofiary na konto Fundacji płyną od zakonów, księży, „kresowiaków”, intelektualistów, a ostatnio coraz częściej

od grup związkowych „Solidarność”. Najwięcej jednak wpłat płynie ze Szczecina, Zielonej Góry, Lublina, Wielkopolski itd. Galopująca inflacja utrudnia zakładom i instytucjom społecznym uczestniczenie w gromadzeniu środków finansowych Fundacji, mimo, iż od 31.I.1989 r. wprowadzona ustawa o podatku dochodowym, na wzór krajów zachodnich, umożliwia takie wpłaty z korzyścią dla wpłacającego, czyli czyni je „taniami” (Dz. U. Nr 3, poz. 12 i 13 z 1989 r.).

Zainteresowanie pracami Fundacji jest duże, zarówno ze strony Polaków w Związku Radzieckim, jak też i społeczeństwa polskiego. Jest to swisty wyścig z czasem, który po 50-letniej izolacji od wszelkich kontaktów i więzi narodowo-religijnych **musimy wesprzeć naszych współbraci polskich, którzy wielkim głosem wołają o taką pomoc.**

Planowane wydatki Fundacji (wg cen na 31.X.1989 r.)

1) W roku 1989:

– opłata prenumeraty czasopim dla szkół polskich w ZSRR	8,7 mln
– przygotowanie do druku elementarza H. Meterowej wraz zakupieniem I partii papieru	15,2 mln
– zakupy środków audio-wizualnych i pomocy szkolnych pogładowych, metodyczno-ćwiczeniowych itp.	5,5 mln
– zakupy podręczników i słowników ortograficznych dla klas pierwszych, głównie na Białoruś	4,0 mln
– druk innych pomocy, folderów i materiałów	3,4 mln
– pozostałe świadczenia Fundacji (stypedia, imprezy, opłaty administracyjne itd.)	7,2 mln

Razem: 44 mln zł

2) W roku 1990:

– zakup 15 ton papieru na druk podręczników	45 mln
– wydrukowanie elementarza z ćwiczeniami	40 mln
– wydrukowanie 2-tomowego podręcznika dla dorosłych	112 mln
– druk śpiewnika i innych materiałów, abecadła itd.	32 mln
– inne wydatki: prenumerata czasopism, stypendia, zakupy dla szkół, szkolenie i inne	25 mln
– wydatki administracyjne Fundacji (lokal, poczta, transport, zatrudnienie itp.)	14 mln

Razem: 268 mln

3) Po roku 1990 wydatki Fundacji będą zależne od rozwoju sytuacji gospodarczej.

The Foundation of T. Goniewicz provides support for Polish schools in the Soviet Union. This Foundation funds all kinds of activities in the Soviet Union which promote Polish language and culture. The T. Goniewicz Foundation receives support from sponsors worldwide, willing to contribute to this worthy cause. THE FOUNDATION IS WAITING ALSO FOR YOUR RESPOOSE!

Die Stiftung zur Hilfe polnischer Schulen „T. Goniewicz” unterstützt alle Tätigkeiten die dem polnischen Schulwesen, der Bildung und der Kultur auf dem Gebiet der UdSSR helfen. Die Grundlage der organisatorischen Tätigkeit der Stiftung beruht auf dem sozialen Engagement der Förderer und aller Menschen guten Willens, die den Hilfebedürftigen Hilfe leisten möchten.
DIE STIFTUNG WARTET AUCH AUF DEINE ANTWORT!

Fondation pour aider les Ecoles Polonais sous le nom de T. Goniewicz, accepte toutes les actions qui soutiennent l'enseignement, l'instruction et la culture sur le territoire de l'Union Sovietique. Toute activité de la Fondation s'apprie sur le dons de ses membres et des hommes de la bonne volonté.
FONDATION ATTEND AUSSI VOTRE RÉPONSE!

Фонд помощи Польским Школам им. Т. Гоневича оказывает вспомоществование всякой деятельности поддерживающей польскую школу, просвещение и культуру на территории СССР. Основная организационная деятельность фонда опирается на общественной деятельности учредителей и всех людей доброй воли, которые хотят поддерживать нуждающихся.
ФОНДА ОЖИДАЕТ ТАКЖЕ И ТВОЕГО ОТОЗВАНИЯ!

Adres Fundacji:

Fundacja Pomocy Szkołom Polskim w ZSRR
ul. Kazimierza Wielkiego 9/60
20-611 Lublin, tel. 55-29-24

Konta bankowe:

- złotówkowe: Bank Przemysłowo-Handlowy Kraków, Oddział Lublin nr 324207-433-132-3.
- dolarowe US: Narodowy Bank Polski, Oddział Okręgowy Lublin, ul. Chopina 6, nr 43010-47005-151-6787.
(dewizowe)

Fundacja

NA RZECZ POMOCY SZKOŁOM POLSKIM
i Placówkom Kulturalno-Oświatowym w ZSRR
im. T. Goniewicza

Adres tymczasowy:

20-611 Lublin
ul. Kazimierza Wielk. 9/60
Tel. 55-29-24

44

L. dz.

Lublin, dnia czerwiec 1990 r.

KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA FUNDACJI IM. T. GONIEWICZA (stan na 9.VI.1990 r.)

1. Zakres działalności Fundacji

Fundacja Pomocy Szkołom Polskim w ZSRR im. Tadeusza Goniewicza powołana przed rokiem dla wspierania polskiej oświaty w Związku Radzieckim przechodzi silny rozwój mimo braku lokali, etatów, środków technicznych, transportu itp. Sprzyja temu stosowana w pracy Fundacji zasada wykorzystywania wszelkich inicjatyw społecznych, wielką ofiarność Społeczeństwa polskiego, zaś z drugiej strony - ogromna ilość zgłaszanych potrzeb oświatowych ze Wschodu spowodowanych 50-letnią izolacją od Macierzy. Nie bez znaczenia dla skutecznej pracy Fundacji są 10-letnie doświadczenia w nieoficjalnym niesieniu pomocy polskim dzieciom na Wileńszczyźnie.

U podstaw społecznikowskiej pracy Fundacji jest świadomość społecznego i moralnego obowiązku zainteresowania społeczeństwa polskiego w organizowaniu takiej pomocy, która w sposób bezkolizyjny uzupełniałaby inne kierunki działań dla upowszechnienia polskiej oświaty w ZSRR wszędzie tam, gdzie oczekuje tego ludność polskiego pochodzenia. Tak więc Fundacja wychodzi na przeciw dążeniom Polakom w ZSRR ku ich emancypacji, powrotowi do tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej zgodnie z deklaracjami i oficjalnym stanowiskiem strony radzieckiej w przedmiocie prawa każdego obywatela do korzystania ze swego ojczystego języka oraz jego nauczania w istniejącym systemie oświatowym.

2. Zrealizowana pomoc Fundacji w okresie styczeń-maj 1990 r.

Mimo licznych trudności Fundacji udało się zrealizować szereg podstawowych tematów o łącznej wartości 229 mln zł, na co złożyły się m.in. następujące pozycje:

- słowniki dla klas pierwszych i starszych.....	4.840 egz.
- podręczniki języka polskiego wraz z pomocami	3.500 "
- kalendarze ścienne	18.200 "

Konta bankowe Fundacji:
a) złotówkowe - BPH Kraków, II O/Lublin
nr 324207-433-132-3

b) dewizowe - NBP Oddział Okręgowy
(dolarowe US) 20-026 Lublin, ul. Chopina 6
43010-47005-151-6787

- mapy ścienne duże	265 szt.
- płyty gramofonowe duże i małe	1.450 "
- lektury dla szkół początkowych i średnich	11.200 egz.
- katechizmy i materiały katechetyczne.	1.200 "
- atlasy historyczne "Nasza Ojczyzna"	740 "
- materiały metodyczne dla nauczycieli.	1.100 "
- książki dla bibliotek szkolnych i pozaszkolnych	9.500 "
- foldery i plakaty "Wileńszczyzna"	8.000 szt.
- inne pomoce szkolne	ok. 5.000 "
- papier na elementarz.	15 ton

Obok tego Fundacja organizowała w Polsce koncerty zespołów "kresowych", zespołów polskich w ZSRR, kursy, prelekcje, wystawy oraz szereg publikacji w środkach masowego przekazu w Polsce, ZSRR oraz w krajach zamieszkania naszych rodaków jak np. w USA, Kanadzie, Anglii, RFN i Australii. Fundacja pragnie rozszerzyć np. pomoc dla uczestników kursów wakacyjnych i studentów polskich z ZSRR. Podobnych innych tematów w pracach Fundacji jest znacznie więcej.

3. Elementarz "Czytam po polsku" i "Piszę po polsku"

Podstawowy wysiłek Fundacji w roku 1990 został skierowany na wydanie całkowicie nowego i kompletnego elementarza dla dzieci polskich w ZSRR, który pierwotnie posiadał roboczy tytuł "Poznajmy się" a ostatecznie przyjął tytuły następujące:

- podstawowy wielobarwny podręcznik-elementarz - "Czytam po polsku" w nakładzie 50.000 egz.,
- dwa zeszyty ćwiczeń pt. "Piszę po polsku" w łącznym nakładzie 100.000 egz.,
- poradnik metodyczny dla nauczycieli w nakładzie 2.000 egz.,
- alfabet ruchomy, zestawy sylab oraz plakietki pomocnicze w łącznym nakładzie 250.000 sztuk.

Ogrom zadania jak i wielka skala trudności oraz zbyt krótki termin - w praktyce sprowadzony do kilku miesięcy - wydawały się nie do pokonania, tym bardziej, iż ostateczna koncepcja elementarza została ustalona w maju 1990 roku! Mamy nadzieję, że do końca sierpnia br. elementarz będzie zrealizowany i dostarczony odbiorcom tak pilnie oczekującym na niego. Niezwykle szybkie tempo prac edytorskich elementarza było i jest możliwe przede wszystkim takim osobom, jak: dr Helena Metera - autorka-metodyk, Blanka Gul-Olszewska - opracowanie plastyczne, Krystyna Kowalyszyn - recenzent, Zbigniew Podciechowski - grafik oraz bardzo wielu innych opiniodawców, współpracowników, wykonawców, organizatorów itd.

Elementarz odpowiada wszelkim oczekiwaniom naszych Rodaków nie tylko w ZSRR, lecz "spełnia swoje zadania i nadaje się dla środowisk polonijnych skupionych w różnych krajach tak wschodnich, jak zachodnich i północnych" - jak oświadcza główny recenzent w końcowym wniosku. Stanowi próbę nowoczesnego i kompleksowego nauczania początkowego języka polskiego zarówno w systemie szkolnym jak i pozaszkolnym.

Fundacja zamierza także zrealizować ok. 5.000 podwójnych kompletów taśm kasetowych magnetycznych z nagraniami tekstów elementarza.

Ogólne koszty wydania elementarza według aktualnych cen wynoszą:

- honoraria autorskie	26 mln zł
- papier offsetowy III kl., B1, 90 g.	140 "
- karton l-str.kredow. i hollerith.	70 "
- przygotowanie form drukarskich do druku	26 "
- druk offsetowy arkuszowy.	82 "
- oprawa introligatorska	65 "
- pozostałe koszty	13 "

Do tego należy uwzględnić koszty nagrań ok. 10.000 kaset które wyniosą około 130 mln zł. Ogółem koszty wniosłyby:

422 mln zł
+ taśmy 130 "

552 mln zł

Fundacja posiada środki finansowe w łącznej wysokości 300 mln zł oraz 110 mln zł w postaci obietnic, lecz na pozostałe 142 mln zł nadal jest brak pokrycia. Niewątpliwie wydanie elementarza przy tak wysokich kosztach, choć niewspółmiernie niskich wobec porównywalnych kosztów np. w Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych, odbije się ujemnie na innych niezmiernie ważnych kierunkach działalności Fundacji, zmuszając Zarząd do korekty najbliższych i dalszych zadań.

4. Bieżące prace Fundacji

Obok druku kompletnego elementarza Fundacja nadal prowadzi lub rozwija coraz kierunki dla szkolnictwa polskiego w ZSRR przy pomocy:

- realizowanych kolejnych zakupów dla wyposażenia polskich klas,
- inspirowania lub współudziału w prowadzeniu różnych kursów metodycznych, instruktorskich, katechetycznych, kultury i języka polskiego,
- dalszego rozszerzania prenumeraty czasopism polskich dla szkół,
- drukowania poszukiwanych materiałów reklamowo-informacyjnych dla związków, zespołów i grup polskich w ZSRR,
- organizowania wspólnego z innymi instytucjami kolonii, obozów, koncertów, wystaw, prelekcji, a nawet przygotowania pierwszego polskiego uniwersytetu ludowego w Brześciu,

- przygotowania do druku kolejnych pozycji o charakterze popularyzatorskim i użytkowym z kręgu polskiej historii, kultury materialnej i duchowej,
- łączenia klas, szkół, przedszkoli i klubów oraz zespołów z podobnymi jednostkami w Kraju, w tematyce interesującej obie strony,
- udzielania informacji i pośrednictwa dla sprawnego organizowania i udzielania pomocy polskiej oświacie w ZSRR itd.

Fundacja wspierając szkolnictwo polskie w ZSRR współpracuje z Ministerstwem Edukacji Narodowej, Międzyresortowym Komitetem d/s Polonii i Emigracji, Komisją Senacką d/s Polonii, Radą Koordynacyjną towarzystw kresowych, wyższymi uczelniami, Polską Macierzą Szkolną w Londynie, hierarchią Kościoła Katolickiego, organizacjami społecznymi, licznymi zakładami pracy jako współfundatorami, środkami masowego przekazu, Wspólnotą Polską, Ministerstwem Kultury i Sztuki, Wojewódzką Radą Oświatową, licznymi szkołami zarówno w Lublinie jak i poza nim, Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym, związkami zawodowymi, wydawnictwami, drukarniami itd.

Na szczególne podkreślenie należy współdziałanie w finansowaniu wszelkich zadań Fundacji przez ludzi dobrej woli z Kraju i Emigracji, dzięki którym ilość, zasięg i wartość prac może być stale rozszerzana.

Zarządowi Fundacji zależy na zainteresowaniu dalszych osób i instytucji - tak w Kraju jak i zagranicą - pracą i wkładem donacyjnym na rzecz polskiej oświaty w ZSRR. Przede wszystkim chodzi o zakłady pracy jako potencjalnych sponsorów kolejnych przedsięwzięć oraz współfundatorów. Wpłaty takie ustawa o podatku dochodowym z 31.I.1989 r. czyni "tanymi" (Dz.U. Nr 3 z 1989, poz. 12 i 13).

Zarząd Fundacji zaprasza do współpracy każdego, komu bliskie jest zadanie nadrobienia półwłkowej przerwy i spłacenie w ten sposób długu moralnego wobec naszych współbraci.

Oni oczekują na odzew Twego Serca!

FUNDACJA
na Rzecz Pomocy Szkolom Polskim w ZSRR
im. T. Goniewicza
ul. Łazińskiego Wielkiego 8/60 tel. 55-29-24
20-011 LUBLIN

PREZES FUNDACJI
J. Adamski
38x60 Adamski

Pope's gift to PW causes outcry by Black priests

A GIFT to the South African Prime Minister, Mr P W Botha, by the Pope at their recent meeting in the Vatican has sparked a letter of protest from Black priests in South Africa, criticising the Pope.

As a result, they would not even offer the Pontiff "as much as a glass of water" if he were to visit them.

A statement released yesterday by the SACC's Ecumenical News Service, says the priests last week sent an open letter to the President of the South African Catholic Bishops Conference, Archbishop Denis Hurley in Durban, saying they are among those who are

"horrified" at the presentation of a silver medal to the head of the "repressive" South African regime.

The letter was organised by Father Buti Thlaga and others who signed it are Father M J Mkhize (OMI), Father M K E Shomang and Father T L Malotsa.

"We feel hurt and disappointed in the Pontiff's political insensitivity. The Prime Minister and his entourage represent the perpetrators of injustice. Perhaps you need to be reminded that they . . . despise Black people," the letter states.

It also lists grievances such as discrimination in the labour field, unequal education, resettlement and police force used to enforce "these uprootals," Sharpeville and the June 16, 1976 unrest in Soweto, and other examples of "repressive legislation."

"This is the work of the racist regime whose head the Holy Father has deemed fit to honour with a gift."

The gesture of the Pope contradicted the phrase that "the church should

be on the side of the oppressed," the letter states. It poses the question whether the Pope is "all things to all men?"

They accuse the Pope of not heeding Black South Africans' problems because "Blacks are not Polish".

It also criticises the White Church leadership "closer to home who might be in the same position, sympathising with the Blacks, but owing loyalty to their own people."

"Rome has seen it fit to be polite at the expense of the Blacks," it says, adding: "If the Pope were to visit one of the missions tomorrow, he will certainly not be offered as much as a glass of water." — Sapa.

6482849 MRS KARINA LE GRANGE

"Nowy Dziennik"
16.10.91

... na raty

Lubianki -- rangę symbolu podnosił fakt, iż grzebano dowódców AK, którzy padli z rąk dwóch najeźdźców i to nie w walce, lecz w kazamatach.

Uroczystości rozpoczęta msza święta, celebrowana w katedrze połowej Wojska Polskiego przy ulicy Długiej przez księdza biskupa połowego WP Leszka Sławoja Głodzia, w asyście biskupów: Władysława Miziołka z Warszawy i Piotra Bednarczyka, sufragana diecezji tarnowskiej, gdzie leżą rodzinne Okulice generała "Grot". Trzeba przyznać, że homilia księdza generała Głodzia o wiele przewyższała pod każdym względem późniejsze przemówienia na Powązkach, które wygłosili minister obrony Narodowej i prezes Światowego Związku Żołnierzy AK.

Po nabożeństwie urny zostały przewiezione w honorowej asyście oficerskiej odkrytymi samochodami do bramy cmentarza. Tam też sformował się żałobny kondukt, który przeszedł aleją sztandarów AK (było ich prawie 100 z całego kraju!) i w szpalerze utworzonym przez harcerzy. Obecni byli przedstawiciele Senatu i Sejmu, zabrakło jednak dwóch osób, na które bardzo liczyli. akowcy: prezydenta RP i premiera. Ten pogrzeb miał przecieć także historyczny wymiar: oto rodząca się III Rzeczpospolita Polska oddawała należny hołd bohaterom II RP, spłacając tym sposobem część wielkiego długu wobec pokoleń, nie ustających w walce o wolność i niepodległość. Wydawało się więc, że za urnami pójdą najwyżsi dostojnicy państwa. Dopisali tylko generałowie WP

uczestniczyło jeszcze w kampanii nienawiści przeciw Armii Krajowej w latach stalinowskich i późniejszych) i weterani podwładni chowanych generałów, a także harcerska młodzież. Była pełna oprawa wojskowa z orkiestrą, kompanią honorową, salwą i błyskiem bagnetów. Nie zapomniano także o najbliższej rodzinie obu dowódców i o kapelanach.

Trudno jeszcze dziś określić, kiedy nastąpi pochówek pozostałych generałów, ale na pewno nie wcześniej niż w przyszłym roku. Akowcy przyzwyczaili się przez długie lata do cierpliwości, więc okazała i tym razem, zgodnie z inną zwrotną przytoczonego na wstępie wiersza:

Choć nagrodą było ci wygnanie,
Kula w plecy, cęła betonowa,
Co się stało -- nigdy nie odstanie,
Armio Krajowa...

Jerzy Bukowski

ZBIGNIEW BUJAK,
PRZEWODNICZĄCY
DEMOKRATYCZNO-
SPOŁECZNEGO
RUCHU

Uważam, że to jest bardzo zły pomysł. W każdym kraju postkomunistycznym obserwuje się obecnie ferment wewnętrzny na granicy wojny domowej, a w niektórych wręcz wojnę.

Tego typu hasła dotyczą 3 mln członków b. PZPR. Z rodzinami to jest ok. 10 mln. W ten sposób zrobi się z nich ściganych wrogów państwa, co nie może wyjść Polsce na zdrowie.

Jest prawo, które pozwala ścigać przestępców i jest to wystarczający sposób rozliczania się z winnymi.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ,
MARSZAŁEK SEJMU:

Propozycję ustaw dekomunizacyjnych odbieram

podlegli przy wzburzonych falach.

Nie wierzę, aby znalazł się taki Sejm, który uchwaliby podobną ustawę.

STEFAN NIESIOŁOWSKI,
POSEŁ (CKP -- ZChN):

Popieram wszystkie propozycje Porozumienia Centrum w sprawie dekomunizacji kraju. Już dawno powinniśmy uznać PZPR za organizację przestępczą. Jej członkowie, nawet od sekretarzy POP, powinni mieć także zajmowania odpowiedzialnych stanowisk, tak jak zrobili Niemcy po II wojnie światowej

Weryfikacja pracowników MSW SB powinna być przeprowadzona za wszelką cenę, nawet jeśli brakuje tam ludzi. Trzeba zniszczyć komunizm; jeżeli będziemy go tolerować, dalszym ciągu, zemści się to przyszłości na Polsce.

WOJCIECH WŁODARCZYK,
SEKRETARZ KOMITETU
DORADCZEGO PREZYDENTA.

Takie ustawy są porządne. Uważam, że nie należy traktować tych projektów jako połowani czarownic. Wykonawcy PZPR powinni zajmować odpowiedzialnych stanowisk. Równocześnie należy zadbać, aby nie odbiło się to na szeregu członkach partii.

Byłym promiennym komunistycznym szefem bardzo dobrze powodziło materialnie. Nie należy wymagać dalszych wyrzeczeń ubogiego narodu, nie rozliczajmy tych, którzy wzbogacili się kosztem.

Pierwszy numer "Merkuriusza"

W Melbourne ukazał się pierwszy numer dwumiesięcznika "Merkuriusz Wschodnich Ziem Rzeczypospolitej", którego wydawcą jest Związek Ziem Wschodnich R.P. w Melbourne, a redaktorem p. Marian Kałuski.

Celem biuletynu jest nie tylko informowanie Rodaków o tym wszystkim, co jest związane z historią i teraźniejszością Ziem Wschodnich, ale także akcja na rzecz pomocy Polakom za Bugiem i szukanie możliwości osiągnięcia historycznego kompromisu między Polakami, Rosjanami, Litwinami, Białorusinami i Ukraincami.

Na pierwszy numer 14-stronicowego biuletynu, wydanego fachowo i estetycznie,

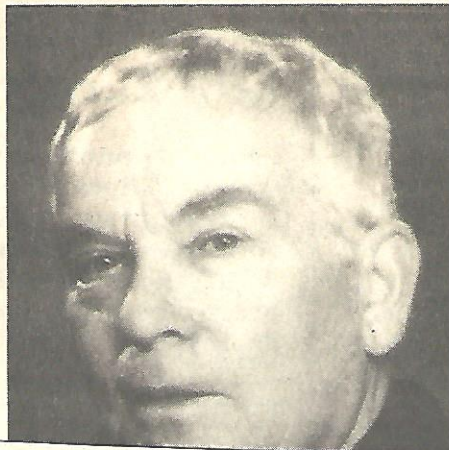
składają się: Słowo prezesa, sprawozdanie z rocznego walnego zebrania, Kronika organizacyjna, oświadczenia i protesty Związku Ziem Wschodnich R.P. w Melbourne wydane w tym roku (do lipca), obszerny artykuł Mariana Kałuskiego pt. "Aktualność sprawy polskiej granicy wschodniej", obszerny artykuł "O prawa dla Polaków-katolików w Wilnie" oraz ładne fotografie Lwowa i Wilna.

Roczna prenumerata "Merkuriusza" wynosi \$12.00 i należy ją zgłaszać do: Marian Kałuski, 4 Booral Drive, W. Sunshine, Vic. 3020, Australia.

Związek Ziem Wschodnich R.P. w Melbourne

Człowiek, któremu poświęcamy tę publikację, Teodor Zygmunt Muller, jest bez wątpienia postacią tyle interesującą, co dramatyczną. Niezwykle prawy, skromny i nie szukający sławy. Pojawił się w naszych badaniach historycznych nad dziejami konspiracji wielkopolskiej w latach II wojny światowej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Zamieszkujący wówczas w Łodzi ppor. rez. Michał Kurdzielewicz ps. „Stach”, jeden z komendantów AK w Turku był zdania, że działalność konspiracyjna w Turku byłaby wręcz niemożliwa, gdyby nie pomoc organizacyjna i finansowa świadczona przez Mullerów. Żyjący w Kanadzie por. rez. Władysław Stępień ps. „Proboszcz” napisał o nim: był najbardziej ofiarnym



Bez

czaniu kart mobilizacyjnych, używając do tego celu własnego samochodu. W rozmowach ze starostą, czy komendantem policji w Turku wyrażał dezaprobatę dla nielegalnych poczynań znaczącej liczby obywateli niemieckiego pochodzenia. 1 września 1939 r. za pozwoleniem władz wojskowych zorganizował ostatni transport środków opatrunkowych dla Okręgowego Szpitala Wojs-

47

Przeгляд Koniński

TYGODNIK REGIONALNY

Cena 1000 zł 16 czerwca 1991 24 (589)

Diecezja włocławska obejmuje swoim zasięgiem województwa: włocławskie, konińskie, kaliskie, sieradzkie oraz część płockiego i toruńskiego. Na powierzchni 12 tysięcy 593 kilometrów kwadratowych zamieszkuje 1 milion 10 tysięcy katolików. W mszy św. celebrowanej przez Jana Pawła II w Kruszynie koło Włocławka, w siódmym dniu wizyty papieża w ojczystym kraju (7 bm.), uczestniczyło około 200 tysięcy wiernych.

Z Konina pierwszy pociąg wyjechał o godzinie 3.02. Tłoku nie było. Emerytowana nauczycielka Zofia Durkiewicz jechała na spotkanie z Ojcem Świętym po raz czwarty. Podczas pierwszej piel-

grzymki polskiego papieża do kraju modliła się z nim w Gębarzewie (koło



Gniezna), w trakcie drugiej wybrała się do Warszawy (Stadion X - lecia),

trzecia będzie się jej kojarzyć z Gdańskiem. Uczestniczenie w mszy z udziałem Jana Pawła II - powiedziała - to nie to samo, co oglądanie w telewizji. To ogromne, tak rzadko dane przeżyćcie móc przebywać w takiej liczbie zgromadzonych katolików i wspierać wspólną modlitwą naszego Wielkiego Polaka... Pociąg do stacji Warząchewka dociera o 5.26. Trzeba jeszcze ponad dwóch godzin, aby ścieżkami wśród pól i lasów dotrzeć - w coraz bardziej gęstniejącym tłumie - na plac

radza i Koła. Na pow. II zabrzmiało „Tu jesteś Piotr”, pieśń p. Ojcu Świętemu, skor. Polaka Wacława Gie-

Wśród wielu orkiestr z kopalń z Kłodawy, wa. W pięknie zaprezentowanym ołtarzu naszego regionu. Poj. na chorągwiach wiz. sanktuariów z Brdow. Po prawej cho. Ziemi Uniejowskiej i dominujący nad ołtarz. Ziem. Wist. miejsc. ks. księdz Jerzego Popi-

Papież przybył p. godziną (8.26). Do o. ną aleją, pozdrawiają. witających go nie m. kami, wiernych. Wśr. transparentów z

w okolicach Turku zapisami o urodzeniu Fryderyka Augusta Mullera. Jego syn, Fryderyk Wilhelm urodził się w 1842 r. w Felicjanowie. W Turku prowadził warsztaty tkackie. Założył fabryki, która dała początek obecnemu Zakładom Przemysłu Jedwabniczego „Miranda”, August Muller urodził się w 1875 r. w Słodkowie. Kontynuował dzieło ojca i doprowadził w okresie II Rzeczypospolitej do zastąpienia rzemiosła rodzinnego fabryką.

Rodzina Mullerów wywodziła się z Sak-

od kontaktów z organizacjami mniejszościowymi Niemców. Aktywny działacz Legionu Młodych był darzony pełnym zaufaniem ze strony władz cywilnych i wojskowych. Z przyczyn zdrowotnych nie odbył służby wojskowej. Na przełomie 1938 i 1939 r. przejął ważne zlecenia produkcyjne Ministerstwa Spraw Wojskowych na rzecz Wojska Polskiego. 25 sierpnia 1939 r. został powołany do pomocniczej służby wojskowej i choć w ewentualność wybuchu wojny nie wierzył, aktywnie uczestniczył w dore-

inteligencji Turku, której oną par. również Wojciech Jankowski. Teodor Muller opracował niezwłocznie plan jego wykupienia, bądź uwolnienia. Na przeszczepienie w jego realizacji stanęły obawy Jankowskiego o represje na rodzinie. Upewniony, że aresztowanie ma charakter przypadkowy Wojciech Jankowski odrzucił plan uwolnienia. Wysłany do obozu w Oświęcimiu zginął tam w nieznanych okolicznościach. Przyjęto symbolicznie, że miało to miejsce 25 maja 1942 r.

Mediolan, 1971 r.

Drodzy Rodacy!

To nasze dzisiejsze wezwanie, to nie zwyczajny apel - jeden z wielu - lecz gorąca prośba zwrócona do całej wielomilionowej Rodziny Polskiej Uchodźstwa, to serdeczna odezwa do każdego Jej Syna o współdziałanie i o braterską pomoc wzajemną w chwili, gdy głęboka troska i obawa o wspólne losy i o przyszłość Polonii zagranicznej nęka serca nasze i domaga się zrozumienia i czynu.

Wśród codziennych czynności i osobistych problemów życia, może trudno nam pamiętać o sprawach społecznych, pozornie dalekich. To też do naszych serc wkrada się pewne zobojętnienie i jakaś rezygnacja, co boleśnie odbija się na całym istnieniu naszej Rodziny Zagranicznej, a sprzyja naszym przeciwnikom.

Nasze piękne zdobycze dziejowe, cenne monumenty, zabytki polskiej kultury, sztuki, wiedzy i wiary, powoli niszczeją, zamierają z braku środków dla ich konserwacji i utrzymania. Wraz z nimi, tymi drogimi nam pamiątkami, nasze piękne tradycje i zwyczaje narodowe, które poprzez wieki opierały się i przetrwały wojny, klęski, prześladowania, rozbiory i niewole, powoli a nieubłagalnie idą w zapomnienie, bo każde nowe pokolenie oddała się stopniowo bezwiednie od swego bogatego dziedzictwa historycznego.

Boleje nad tym stanem nasze Kapłaństwo, bolejemy wszyscy, patrząc bezsilnie na ten powolny zanik, lecz nie znajdujemy sposobu aby mu zaradzić, odbudować co upada, aby przywrócić do życia nasze najdroższe Instytucje i ulżyć losowi naszych Inwalidów i ex-Kombatantów, żyjących w ciężkich warunkach.

Oto najważniejsze cele:

1. Utrzymanie Muzeów, Bibliotek, Świątlic, szerzenie Publikacji.
2. Restaurowanie Hospicjum i Kościoła polskiego im. Św. Stanisława w Rzymie, jedyne zabytku historycznego, wzniesionej ofiarą i gorącą wiarą naszych przodków.
3. Pomoc realna naszym Inwalidom, ex-Kombatantom i Uchodźcom, starym i nowym, cierpiącym z powodu braku środków do życia.
4. Finansowanie Kursów Polskich dla młodzieży, garnącej się do wiedzy i do poznania polskiej kultury.
5. Poparcie wydawnictw naszych dzieł sztuki, literatury i wiedzy.

I oto nasze gorące wezwanie do każdego, co zwie się Polakiem: "Jeden Symboliczny Dolar", świadczący o braterskiej miłości i solidarności wśród Emigracji Polskiej, może dokonać tego, czego nie zdołały wszystkie dotychczasowe ofiary i zbiórki.

Ten "Jeden Symboliczny Dolar", podany bratu serdeczną dłoń brata, złączy nas na nowo w wielką Rodzinę Polską na Uchodźtwie.

Ten "Jeden Symboliczny Dolar", ofiarowany dla świętej sprawy, to myśl rzucona przez b. Rotmistrza Kawalerii Polskiej, gorącego Patriotę, p. Zdzisława Budyna z Australji, a podjęta z zapałem przez sędziwego Kapłana, Ks. Infułata A. Leśniewskiego, który ofiarował pierwszego "Dolara" i pobłogosławił akcję. Ten "Dolar" już zaczął owocować na terenie Włoch i zbiórka rozwija się pomyślnie wśród Wspólnot i Grup Polskich.

Dlatego ufamy niezachwianie, że ten "Symbol Braterstwa" nie utknie na miejscu, lecz popłynie wartkim prądem, aby zasilić to morze naglących potrzeb i trosk Polonii zagranicznej.

Ufamy mocno, że każdy, kto zowie się Polakiem, zapagnie swym ofiarnym czynem dowieść całemu światu, że "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!"

Zbiórki mogą dokonywać wszystkie Ośrodki, Wspólnoty i Związki Polskie, rozsiane po świecie, a kwoty zebrane uprasza się przekazywać periodycznie na adres:

CENTRALNY OŚRODEK DUSZPASTERSTWA POLSKIEGO NA EMIGRACJI
Via delle Botteghe Oscure, 15, I - 00186 Roma

Sprawozdania z celów, na jakie będą zużytkowane kwoty ofiarowane, będą publikowane wśród Ośrodków Polonijnych Uchodźstwa.

KOMITET ORGANIZACYJNY

- (-) S.P.K. Koto Medjolan
- (-) S.P.K. " Turyn
- (-) B. Rotmistrz
Zdzisław Budyn

Do Wielce Szanownego Zarządu ZOP w Johannesburgu !

Chociaż mój list kieruję pod konkretnym adresem, to jednakowoż odnosi się również on i do tych osób, które w sposób niezorganizowany ale równie "rzetelny" przyłożyły języka w t.zw. urabianiu mi opinii. Asumptem był im 1-szy nr. "Kombatanta", którego jestem redaktorem. Jako dziennikarz mam nie tylko prawo ale i obowiązek być uczulonym na sprawy społeczne i polityczne, a przede wszystkim na sprawy mego kraju. I z tego też powodu interesuje mnie, co się między nami dzieje, i co się dzieje w Polsce. Moje ujmowanie spraw, o których szerzej napisałem w "Kombatancie" zjednało mi niektórych rodaków, zyskało paru przyjaciół. Ale też i zdenerwowało niektórych, czy nawet wręcz oburzyło, na co byłem i jestem przygotowany. Jak wiadomo, stan oburzenia nie jest dobrym sprzymierzeńcem w osądzaniu problemów, a już tych szczególnie, poruszonych przeze mnie na łamach "Kombatanta".

Gdyby Wam, Panowie, głowy ostygły i gdybyście mieli odwagę zaprosić mnie na Wasze przesłuchanie, to na pewno nie doszłoby do gorszącego widowiska, którego byliście organizatorami. Tak się złożyło, że w pracach Waszego Zarządu brała udział moja żona. Świadomie, czy nieświadomie /trudno wchodzić w ten szczegół po fakcie/ gremialnie przypuściliście na mnie atak w Jej obecności. Nie mogliście się nie spodziewać, że żona moja będzie milczeć, i że nie powie słowa w mej obronie. A szczególnie wtedy, gdy łączą ich te same przekonania. Dżentelmeńscy rodacy kupą zgnębili i zakrzyczeli kobietę i równocześnie koleżankę z Zarządu. Jej w tym przypadku, logiczne i konsekwentne wystąpienie z Zarządu, zostało przyjęte przez znaczne grono osób z tegoż Zarządu oklaskami, co również świadczy o dalszej i pogłębionej "rycerskości" współczesnych potomków naszych dawnych wojów. Kosztem nadszarpnięcia nerwów i wzburzenia mojej żony Zarząd ślicznie na nowo się przetasował i już w oczyszczonej atmosferze / jak się wyraził w czerwcowym Komunikacie/ - podjął pracę.

Wracam jednak do zarzutu, którego mi nie śmiano wypowiedzieć prosto w twarz, a to: żem wulgarny i używam kompromitujących mnie słów. Jak wnoszę z tych zarzutów nasi puryści językowi mało czytali w swym życiu i edukację swoją zakończyli na Falskim. Bo idąc dalej i wyżej spotkali by w naszej literaturze i słowa na "gie" i na "ka". Żeby jednak nie przedłużać mego listu, spróbuję udowodnić tym rzekomym wielbicielom polskiej mowy, czy inaczej i dokładniej- przeciwnikom moich poglądów, że nie mają racji. Że rzecz tkwi w czymś zupełnie innym. A było tak:

Akurat rok temu zostałem poproszony o napisanie okolicznościowego wiersza z okazji spodziewanej wtedy wizyty Matki Przełożonej, której podlega klasztor w Lyndhurst. Napisałem i zamawiającej osobie bardzo się podobał. Wiersz podobał się i innym osobom. Jednakowoż złudzenie, że wiersz spodoba się wszystkim rozwiła pewna energiczna i zasłużona pani z komitetu. Bo ten właśnie komitet miał dać swoją aprobatę. Ale rzecz ciekawa: wiersz nie spodobał się całemu stamtąd gronu osób. Sprawiedliwie muszę zauważyć, że we fragmentach wiersz zyskiwał aprobatę tej czy innej osoby. Ale nikt z osób świeckich nie zgodził się, by wiersz wypowiedziany został w całości. Inicjatywę w krytyce i obrony swych racji podjęła się owa ruchliwa i zasłużona pani z komitetu. Argumenty były takie: 1. proszę pana, my tu zbieramy na odbudowę Zamku w Warszawie, więc nie wypada nam coś takiego mówić; 2. my również jeździmy do kraju, więc jakby to wyglądało, żeby krytykować Polskę; 3. wiersz wreszcie jest za długi i nasze dzieci nie mówią dobrze po polsku. / wiersz w załączeniu do niniejszego listu/

Po tym wybuchu prywaty, uderzyła owa dama w nutkę patriotyzmu: nie wolno nam narażać naszego Prymasa i samej Matki Przełożonej. Kiedy oponowałem, jak również i żona moja, mówiąc że kilka minut temu śpiewaliśmy słowa podobne, do tych z wiersza - tak nam odpowiedziano: " śpiewać to sobie można". Wiersz wycofałem, ale równocześnie zrozumiałem wtedy i rozumiem to jeszcze lepiej dzisiaj, że nie chodzi zupełnie o formę tego co piszę, ale o treść. Treść jest niebezpieczna i wzbudza protesty. Jaskrawiej to widzę po ukazaniu się 1-go nr. "Kombatanta". Nikt wszelako Wielce Szanownemu Zarządowi ZOP nie odmawia prawa do krytyki w myśl wolterowskiej zasady, która głosi: "Brzydzą się

tym co mówisz; będę do upadłego bronił twojego prawa do mówienia tego co myślisz".
Oraz w myśl zasady George Orwell'a: " Jeśli wolność intelektualna, która bez wątpienia była jedną z cech charakterystycznych zachodniej cywilizacji, oznacza w ogóle cokolwiek, oznacza właśnie że każdy winien mieć prawo mówienia i drukowania tego co uważa za prawdę, pod warunkiem że reszcie ludzkiej wspólnoty nie wyrządza krzywdy w jakiś sposób zupełnie bezsporny." - Ale z tych obu zasad i ja mam takie samo prawo korzystać. Więc po co tyle oburzenia ?

Wiem dobrze, że niektórym rodakom tęskno za demokracją. Niestety chce, że latami przyzwyczajeni do tej z przymiotnikiem, niestety, innej nie znają i nie rozumieją. /Odnosi się to i do tych rodaków, którzy poprzez wyjazdy wczasowe do PRL popadli w t.zw " fall in love" do panującego tam ustroju. Zastrzegam się równocześnie, że nie jestem przeciwnikiem wyjazdów do kraju, jeśli to jest konieczne, a nie uwarunkowane tylko korzystną wymianą dolara na złote/. To przyzwyczajenie do życia w PRL i tamtejszej "demokracji", przy różnych okazjach wyłazi z nich często okrzykami w rodzaju: Zastosować cenzurę! Kontrolować go! Nas nie wolno krytykować! i.t.p. Widać, chcieliby mieć demokrację z równoczesnymi przywilejami partyjnego kacyka w powiatowym Kłaju!

Jestem przekonany, że możecie żyć / o co zresztą bardzo zabiegacie/ bez przyjmowania słów krytyki, jak i samych zasad demokracji. Ale Wam przypomnę: że prócz Was są i inni, którzy nie godząc się z ich brakiem w kraju, wybrali tułaczkę wśród obcych. I tym nie przeszkadzajcie w układaniu uczciwszego i sprawiedliwszego życia niż te w PRL.

Rozumiecie teraz sami, Drodzy Rodacy, kogo irytują nawet bolą moje mocne słowa we fraszkach czy gdzie indziej - skierowane przeciwko reżymowi komunistycznemu w Warszawie. Ponieważ nie mam zamiaru budowania na Emigracji "Frontu Jedności Narodowej", będę nadal używał w walce z rodzimą komuną słów mocnych i dokładnie określających miejsce, w którym każdy uczciwy Polak lokuje panujący ustrój w obecnej Polsce.

Łączę wyrazy poważania.

M. Iwańczak

/Red. M. Iwańczak/

Odpisy listu kieruję do następujących organizacji:

1. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów;
2. Związek Inżynierów i Techników;
3. Misja Katolicka;
4. Rodzina Polska w Pretorii;

CHLEB I SOL

Gdziekolwiek Polak mieszka,
Nieważne pod jakim niebem,
Gdy wita Drogiego Gościa -
Wita go solą i chlebem.

Czy to będzie w Afryce,
Czy, na przykład, w Azji:
Na białym talerzyku

Sól i chleb z tej okazji.
Do chleba i do soli

Łączymy myśli szczerze,
Więc przyjmij Drogi Gościu
Życzliwą Ci kwatere.

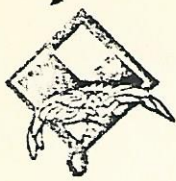
Gdy wrócisz stąd do kraju
Powiedz tam komu trzeba,
Że wciąż wnosimy modły
O pomoc Bożą z nieba.

Gdy mówić będziesz do nich
Wspomnij nasze wołanie,
Którym prosimy Boga:
Ojczyznę wróć nam Panie !

Przed złymi sąsiadami,
By ją moc Boża strzegła -
Rzeczpospolita Sprawiedliwa,
Wolna i Niepodległa !

Wolna i Niepodległa
Ma stać się naszą wolą.
A jako Matka wszystkich
Przyjmie nas chlebem i solą.

I.M.



393 Orchard Terrace
Bogota, New Jersey 07603
U.S.A.

PATRON
Air Vice-Marshal Aleksander Maisner
C.B., C.B.E., A.F.C.

14 Collingham Gardens
London SW5 0HT
Great Britain

AIRLIFT
PARTICIPATING
UNITS

...Z MYŚLĄ O LOTNIKACH, KTÓRZY NIEŚLI POMOC WALCZĄCEJ WARSZAWIE...

A P E L

Dnia 1-go sierpnia 1987 roku, w 43-cią rocznicę Powstania Warszawskiego, odbędzie się w kościele św. Anny w Warszawie odsłonięcie tablicy upamiętniającej czyn polskich, amerykańskich, brytyjskich i południowo-afrykańskich lotników, którzy nieśli pomoc walczącej Warszawie.

Projekt tablicy-epitafium, której głównym motywem jest replika Votum Lotników Polskich złożone na Jasnej Górze, zawierać będzie odznaki ośmiu jednostek lotniczych, których załogi wzięły udział w tej wiekopomnej napowietrznej odsieczy. Był on przedstawiony i przyjęty przez XVI Światowy Zjazd Lotników Polskich w Chicago w sierpniu 1986 roku, a następnie zatwierdzony przez Episkopat w Warszawie. Władze duchowne stolicy przeznaczyły na ten cel ścianę kaplicy w kościele św. Anny, naprzeciw wspaniałego epitafium Polskiej Kawalerii. Dzięki temu, pamiątkowa tablica lotników znajdzie się w głównym punkcie stolicy, w pobliżu zamku królewskiego, w zabytkowym kościele, zwanym popularnie "akademickim", w którym właśnie, w roku 1979, Ojciec Święty Jan Paweł II wygłosił pamiętne kazanie do młodzieży. Po wsze czasy liczne rzesze wiernych odwiedzających ten kościół będą miały sposobność zapoznać się z bohaterskim udziałem lotników polskich i alianckich w walce o oswobodzenie stolicy.

Wielu z nich zginęło w jej płomieniach lub w powrotnym locie do bazy. Tablica-epitafium, postawiona w miejscu złożonej ofiary, odda hołd bohaterstwu poległych i ocalałych załóg, a wydana z tej okazji broszura w języku polskim i angielskim przekaże przyszłym pokoleniom historię tego czynu.

Na uroczystość odsłonięcia epitafium zaproszeni będą przedstawiciele jednostek, które dokonywały zrzutów broni, amunicji, lekarstw i żywności. Były to załogi:

Royal Air Force - Dywizjony 138, 148 i 178

U.S. Air Force - 13th Heavy Bomber Wing of the 8th Air Force
335th Fighter Group

So. African Air Force - Dywizjony 31 i 34

Polskie Siły Powietrzne - Eskadra 1586 do zadań specjalnych
wydzielona z Dywizjonu 301

Dywizjonowi 301, rozkazem Nr.20 dnia 15-go września 1944-go roku, Naczelny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski nadał zaszczytne imię "Obrońców Warszawy".



RAF SQ 138



RAF SQ 148



RAF SQ 178



US 8th AF



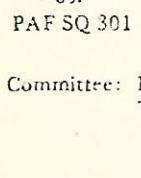
SAF 335 FG



SAAF SQ 31



SAAF SQ 34



PAF SQ 301

Kosciol katolicki w Poludniowej Afryce cieszy sie wielkim szacunkiem z powodu dzialalnosci na polu spolecznym, naukowym i charytatywnym. Nas, katolikow, niepokoi i smuci negatywny stosunek Episkopatu katolickiego do wladz rzadowych, zarzuty i krytyki w listach pasterskich i z pulpitu koscielnych.

Kazdy narod ma prawo do wolnosci i niepodleglosci. Panstwa kolonialne w Afryce ciegnelo olbrzymie zyski z terenow zajmowanych ale tez w zamian wprowadzily cywilizacje, wstrzymaly krwawe walki plemion, budujac drogi, szkoly, szpitale i kliniki, walczac z chorobami jak trad, spiaczka, T.B.V.D. malaria, tyfus, cholera itd, uczac uprawy roli, dajac prace w kopalniach i fabrykach, zaprowadzajac lad, porzadek i bezpieczenstwo dla wszystkich. Dajac niepodleglosc ludom afrykanskim wyrzadzono im wielka krzywdę. Do wladz dostali sie ludzie ambitni, nie uczciwi, bez sumienia, wprowadzajac terror, bogacac sie kosztem podwladnych. W panstwach niepodleglych nie ma rzadow demokratycznych, rzadzi albo jedna tylko partia albo jest dyktatura wojskowa, tepiac wszelka opozycje. Od czasu uzyskania niepodleglosci do konca 1979 bylo w calej Afryce 14 rewolucji i 13 zamachow stanu. Nigeria miala 5 zamachow stanu z obaleniem rządu oraz 30 miesieczna wojne domowa, w czasie ktorej zginelo kilka tysiecy ludzi. Panstwa, przede wszystkim zachodnie, hojnie udzielaja pomocy finansowej i w naturze (zywnosc, lekarstwa, roznego typu maszyny), wedlug statystyki od czasu uzyskania niepodleglosci panstwa afrykanske otrzymaly do konca 1979 roku pomoc w wartosci 29 bilionow dolarow. Jak wykorzystano te pomoc? W calej Afryce panuje glod i nedza. Od uzyskania niepodleglosci do konca roku 1979 w Afryce umarło z glodu 80 milionow ludzi, 45 milionow zginelo w walkach lub z ran, 25 milionow dzieci umiera z glodu kazdego roku, 5 milionow dzieci umiera kazdego roku z braku szczepionek i witamin, 230 milionow dzieci nie ma szkol (informacje z Czerwonego Krzyza i od misjonarzy) Tanzania, ktora przed niepodlegloscia byla samowystarczalna, wedlug programu miedzynarodowej organizacji FAO, potrzebuje rocznie 1 bilion dolarow na zakup zywnosci dla umierajacych z glodu, a przeciez Julius Nyerere uwazany jest na Zachodzie za genialnego prezydenta, w podobnym polozeniu jest Zambia, ktora przed niepodlegloscia byla najbogatsza kolonia. Zaire otrzymalo do 1979 roku poltora bilionow dolarow zapomogi, panstwo jest w ruinie gospodarczej i w bankructwie, ale prezydent Mobutu Seko Seko ma luksusowa wille w Szwajcarii i dom w Belgii. Panstwa zachodnie obciazaja podatkami swoich obywateli dla udzielenia pomocy Afryce, stwarzajac elite czarnych milionerow, majace prywatne konta bankowe w Szwajcarii lub w innych panstwach.

Zadne panstwo na swiecie nie moze zadowolic wszystkich swoich obywateli. Poludniowa Afryka ma najgorsza opinie na swiecie, stwarzana przez propagande komunistycz-

na, jako państwo gdzie panuje terror, wyzysk i niewola większości mieszkańców, która stanowią czarni. Południowa Afryka jest jednym z niewielu państw na świecie, gdzie komunizm jest zakazany, jest bastionem przeciw agresji sowieckiej w Afryce i broni wolnej żeglugi na oceanie indyjskim. Armia Południowej Afryki jest stale w pogotowiu do odparcia wszelkiej agresji. Służba w wojsku obowiązuje każdego i jest zaszczytem, a absentowanie się od wojska jest godne pogardy. Rycerze chrześcijańscy obronili Europę przed Turkami, Rosja zagraża całemu światu.

W Południowej Afryce panuje wolność religijna wszystkich wyznań. W niedziele miasta są puste, wyludnione, wszystko jest zamknięte, sklepy, kina, teatry. Audycje radiowe zaczynają się i kończą modlitwą, w niedziele są transmisje nabożeństw różnych wyznań. Programy w telewizji każdego dnia rozpoczynają się od czytania ustępu z Pisma świętego i kończą się epilogiem religijnym a w niedziele telewizowane są nabożeństwa z kościołów różnych wyznań. Południowa Afryka jest jedynym państwem na świecie, gdzie panuje ścisła cenzura pornografii w filmach, książkach i w magazynach a prostytucja jest karalna, jak również karze podlega używanie narkotyków i gry hazardowe, nawet w prywatnych domach.

Wynagrodzenie za pracę zależy od wysokości kwalifikacji i wydajności, ale nie chodzi tu, ile kto zarabia ale co może kupić za zarobione pieniądze, a Południowa Afryka jest jeszcze najtanszym krajem na świecie. W kopalniach, fabrykach i w wielkich przedsiębiorstwach są stołówki dla pracowników, gdzie można tanio zapłacić za śniadanie, obiad i kolację. W zachodnim kompleksie kopalni złota, każdego tygodnia do kuchni w stołówkach dostarcza się 20 tysięcy kg. mięsa, 5,200 kg. jarzyn, 13 tysięcy maki kukurudzianej, czyli 5,300 kalorii dziennie. FEDICS jest największa organizacja która dostarcza żywność dla pracowników. Każdego miesiąca FEDICS wysyła w paczkach do stołówek 130 tysięcy kg. mięsa, 83 tysiące kg kur, 180 tysięcy bochenków chleba, 120 tysięcy jajek, 170 tysięcy kg. maki kukurudzianej, czyli 100 milionów rocznie posiłków. Żadne państwo na świecie nie karmi tak swoich pracowników.

Obecnie panuje przymus szkolny dla wszystkich dzieci bez wyjątku, ale nie wszędzie jest jeszcze stosowany. Do końca 1979 zapisanych było czarnych dzieci około 45 tysięcy. Rząd wyznaczył 3,500 milionów na budowę nowych szkół i szkół technicznych. Południowa Afryka ma najniższy procent analfabetów, najwyższy ma Etiopia, która stale była niepodległa. W 1967 młodzież szkolna, podburzona przez obcych agentów, zaczęła burzyć szkoły, palić ławki, stoly i podręczniki szkolne, wyrządzając straty na kilkanaście milionów. Ten odruch był tak nagły i niespodziewany że Episkopat katolicki nie mógł zaapelować do młodzieży o spokój, było już za późno, również misjonarze, pracujący w 15 parafiach katolickich w Soweto byli bezsilni wobec rozwydrzonej młodzieży, która podniecona paliła prywatne domy i sklepy, autobusy i uszkodziła tor kolejowy.

W całym kraju dla czarnych w 1979 roku było 747 szpitali z 30,321 lozkami, 5 szpitali misyjnych z 840 lozkami. Lebowa, niepodległe państwo, ma jeden szpital i 103 łóżek, zaś Bophuthatswana ma też 1 szpital i 1000 łóżek. Szpital Baragwana koło Johannesburga, ma najnowocześniejsze urządzenia, jakich nawet europejskie szpitale nie mają, Pieniądze na nowe szpitale są, brak tylko lekarzy i personelu.

Zagadnienie domów dla czarnych przy wielkich miastach jest wielkim problemem. Rząd zgadza się, by czarni, pracujący w rejonach wielkich miast, mieli odpowiednie mieszkania. Czarni więc mogą zaciągać pożyczkę w Towarzystwie Budowlanym, długo terminowa, na zakup nowego domu lub na jego budowę, lub na zakup plotu. Do 2000 roku rząd zamierza wybudować 2 miliony domów za cenę 30 bilionów randów. Jest projekt, by plan budowy domów dla czarnych przy wielkich miastach, był podzielony na pięć "zon". Pierwsza, domy podobne do europejskich z basenem kąpielowym, dla tych, którzy zarabiają jak Europejczycy. Druga, bardziej skromniejsze, trzecia czwarta i piąta "zona" domy byłyby subsydiowane przez rząd i prywatne przedsiębiorstwa, spłacane ratami. W planie jest budowa 20 tysięcy domów w Soweto a 6 tysięcy domów w Alexandrii. Różne firmy i przedsiębiorstwa również włączają się w plan budowy domów, n.p. Sanlam, kompania ubezpieczeniowa zamierza poświęcić 15 milionów randów na budowę domów dla kolorowych, w zachodniej części Cape Town. Oczywiście, na wykonanie tych planów trzeba czasu i cierpliwości.

Stworzenie w Południowej Afryce jednego państwa pod rządami czarnych jest niemożliwością, gdyż w Południowej Afryce są szczepy, plemiona, liczące kilka milionów, mające własny język, zwyczaje i kultury, zmuszanie do podporządkowania się jednemu szczepowi wywołałoby krwawe starcia. Dlatego rząd słusznie stwarza niezależne, samodzielne państwa w "homeland", które mają prezydenta, premiera, parlament, własne szkolnictwo, wojsko, policję, pocztę, znaczki, cło i urząd imigracyjny. Niestety, państwa na zachodzie nie rozumieją i nie chcą uznać tego problemu. I tak n.p. Transkei wykorzystuje tylko 5 procent ziemi na uprawę, a stopa życiowa i szkolnictwo stoi 85 procent wyżej niż inne państwa niepodległe w Afryce. Bophuthatswana ma wielkie dochody z kopalni platyny i z najbardziej luksusowego hotelu, który ściąga mnóstwo turystów zagranicznych. Państwo Lebowa ma wyższy procent dochodów niż 45 państw afrykańskich. Południowa Afryka ma najbogatsze złoża cennych minerałów, których inne państwa nie mają. Przemysł ustawicznie się rozwija a rolnictwo stoi najwyżej. 49 państw afrykańskich utrzymuje stosunki handlowe z Południową Afryką, choć nienawidzą Południowej Afryki, nie mają innego wyjścia. Południowa Afryka ma wielką przyszłość przed sobą i olbrzymie możliwości, byleby zostawiono ją w spokoju.

Polskie Biuro Informacyjne

P.O.Box 9484 Johannesburg

FRAGMENT PRZEMÓWIENIA
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO RADY KOORDYNACYJNEJ POLONII WOLNEGO ŚWIATA
PODCZAS AUDIENCJI W DNIU 10 XI 1979

55

" Do tego co odczytałem, chcę dodać Drodzy Bracia i Siostry — przedstawiciele Polonii Świata a zarazem członkowie Rady Koordynacyjnej Polonii — słowa mojej szczególnej solidarności z Waszymi poczynaniami.

Ponieważ jako dziecko, jako syn tego samego Narodu czuję podobnie jak Wy tę samą głęboką potrzebę ażeby wielkiego dziedzictwa duchowego Polski na całym świecie bronić, ażeby mu służyć, ażeby je pomnażać.

Polska ma swoje prawa obywatelstwa wśród wszystkich narodów świata, ludów ziemi — tak jak o tym mówiłem do przedstawicieli Polonii, którzy przybyli tutaj w maju w związku z uroczystością na Monte Cassino — ma swoje prawo obywatelstwa. To prawo obywatelstwa szlachetnie i krwawo zapracowane musi być uszanowane zarówno na ziemi Ojczyściej jak i też na całym świecie, wśród wszystkich narodów świata.

Jest też jakaś szczególnie wielka potrzeba, ażeby to wielkie dziedzictwo polskiego ducha, polskiej kultury dzisiaj w szczególny sposób chroniła Polonia Światowa.

Polacy w Ojczyźnie uważają to za swoje zadanie na każdy dzień. Może nigdy tak jak teraz nie trzeba było — i właśnie dlatego teraz potrzeba szczególnie — ażebyście w tym wielkim wysiłku wszystkich Polaków żyjących na Ziemi Ojczyściej byli z nimi solidarni.

Może nigdy tak jak teraz tego nie odczuwaliśmy jako znaku czasu — jako potrzeby czasu — abyśmy byli z nimi solidarni.

Myślę, że ks. Prymas, który spotkał się z Wami — w ciągu tych dni swego pobytu tutaj — o tym wszystkim powiedział Wam obszerniej. Ja to pragnę z całego serca potwierdzić. Z całego serca potwierdzić.

I pragnę życzyć Wam, abyście to wielkie zadanie podjęli i abyście je urzeczywistnili.

Dobrze, że jesteście Radą Koordynacyjną — nie brak bowiem na całym świecie różnych poczyznań — różnych organizacji — nie brak również ludzi uzdolnionych do tego — zdolnych służyć tej sprawie.

Trzeba tylko te wszystkie poczynania, organizacje, ludzi: jednoczyć, koordynować. I w tym przede wszystkim pragnę Wam pobłogostawić. Uważam bowiem, że jest to sprawa i z chrześcijańskiego i z ojczyściego punktu widzenia niesłychanie doniosła.

Pamiętajcie, że myślę ze szczególnym przejęciem o tej sprawie i o jej wynikach — o wynikach Waszych poczyznań.

Wiążę z tymi działaniami ogromne nadzieje. A chociaż czynię to raczej w sposób dyskretny — z uwagi na charakter mojego urzędu, który jest urzędem uniwersalnym — nie może być związany z wiadomymi przyczynami z jednym tylko narodem — musi być uniwersalny. Jeżeli ma służyć tej częście ludzkości jaką jest nasz Naród — musi przede wszystkim dobrze służyć całej ludzkości, wszystkim narodom.

Nie mniej tę sprawę noszę głęboko w sercu. Bądźcie o tym przekonani. I stąd się raduję z tego — nie tylko z motywów tych podstawowych, o których mówiłem ale także z motywów najbardziej osobistych — że na miejsce Waszego spotkania wybraliście Rzym.

Powiedziałbym: wybierajcie jak najczęściej. Oczywiście że to zależy od wielu okoliczności, że to zależy również od możliwości ks. bpa Szczepana, ale ja myślę, że te możliwości będą mu się poszerzać.

Zresztą Wy sami przyczynicie się do tego, żeby te możliwości poszerzały się.

Rzym jest stolicą chrześcijaństwa — i chociaż jak wiadomo dobrze — nigdy nie był stolicą Polski — to jednak jako stolica chrześcijaństwa może być także w jakimś znaczeniu, duchową stolicą Polski — tak jak jest stolicą tyłu ludów i narodów, które tutaj znajdują miejsce swej duchowej jedności — na różnej długości historycznej. Czasem to trwa zaledwie kilkadziesiąt lat — jak np. dla ludów afrykańskich. Czasem to trwa setki i tysiące lat. Dla nas trwa z górą tysiąc lat.

Życzę więc, aby ten Rzym — stolica chrześcijaństwa, był także i Waszą stolicą — na tej tysiącletniej długości historycznej naszych dziejów.

Tego z całego serca życzę i Wam i sobie. Ażeby dokończyć tych słów — pragnę jeszcze w sposób szczególny poprosić Was o stałą pamięć w modlitwie, ażeby ten Wasz Rodak, którego Chrystus powołał do takiego szczególnego zadania spełnił ku dobru Kościoła, ku dobru całej rodziny ludzkiej, a przez to samo także ku dobru umiłowanej Ojczyzny, od której oddaleni tak w Was jak i we mnie rodzi tym większą miłość i przywiązanie".

Organizacja i prowadzenie Ośrodka zostało powierzone:

Ks. dr. Kazimierzowi Przydatkowi SI (Sekretarz Generalny Centrum).
Ks. Fr. Ksaweremu Sokołowskiemu (Zastępca i Administrator).

W związku z tym zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Organizacji i Środowisk Polonijnych, Prasy, Wydawnictw i Środków Masowego Przekazu, o serdeczne potraktowanie powyższego apelu i inicjatywy w poszczególnych Krajach, informując o swoich poczynaniach Sekretariat Duszpasterski "Corda Cordi".

Adres:

Duszpasterski Ośrodek "Corda Cordi"
P.zza Pio XII, 3
00 193 - Roma
tel. 698 49 34

Podajemy równocześnie nazwę i numer konta bankowego, na które prosimy przysyłać zebrane ofiary, informując listownie wspomniany Sekretariat o dokonanych przesyłkach.

Istituto Opere Religiose
"Dom Polski Jana Pawła II"
Nr 051 3 04372 Y
Città del Vaticano

+ Władysław Kard. Rubin

Ks. Kard. Władysław Rubin
Rektor Kościoła i Hospicjum św. Stanisława BM

+ Szymon - Wesoły

Ks. Bp. Szczepan Wesoły
Sekretarz Komisji Episkopatu Polski dla Emigracji

Ks. Kazimierz Przydatek SI

Ks. dr. Kazimierz Przydatek SI
Sekretarz Generalny Duszpasterskiego Ośrodka
dla Pielgrzymów "Corda Cordi"

Ks. Fr. Ksawery Sokołowski

Ks. Fr. Ksawery Sokołowski
Zastępca i Administrator

Rzym, 15 grudnia 1979

KOMUNIKAT

DOM POLSKI JANA PAWŁA II w Rzymie

Kultura i Historia stanowią najsilniejsze spoiwo, zabezpieczające egzystencję i trwałość każdego Narodu. Dzięki niej blisko półtorawieczne rozbiory Polski, nie zniszczyły poczucia wspólnoty narodowej. Wartości kultury chrześcijańskiej głęboko zespoliły pokolenia Polaków i rzuciły stałe fundamenty pod narodową tożsamość. Wartości te przeniknięte duchem Ewangelii i przywiązania do Stolicy Piotrowej znajdowały w Rzymie zawsze swoją ostoję i oparcie. Wybór Polaka na Zastępcę Chrystusa na ziemi potęguje to milenijne doświadczenie Narodu Polskiego, i staje się jasną wytyczną dla przyszłych pokoleń. Naród bowiem polski, pomimo naporu współczesnego ateizmu i dzisiaj pozostaje wierny Bogu dzięki religijnym wartościom kultury Polskiej.

Wydarzenia te wyłoniły nowe zagadnienia i potrzeby w chwili obecnej. Polacy z Kraju i Zagranicy z niecierpliwością oczekują na każde słowo papieża Polaka, aby krzepić swe serce i umysł tymi treściami, które zapewniają im przetrwanie i radosną nadzieję. Z drugiej strony, inne narody z ciekawością śledzą każdą wieść o tym " odległym Kraju ", z którego wyszedł obecny Ojciec Święty. Aby wspólnie zadośćuczynić tym potrzebom chwili dziejowej konieczne jest centrum Polskiej Kultury Religijnej w Stolicy Chrześcijaństwa, odpowiadające na to podwójne zapotrzebowanie.

Z poczucia tego obowiązku zrodził się projekt zorganizowania w Rzymie " Domu Polskiego Jana Pawła II ", który mieściłby Polski Ośrodek Kultury Religijnej i jednocześnie służył jako Hospicjum dla licznie przybywających do Wiecznego Miasta Polaków z Kraju i Polonii świata.

Apel Rady Koordynacyjnej Polonii, zebranej w Rzymie od 4 do 10 listopada br., wzywający do tworzenia Komitetów Krajowych celem zebrania środków na " Dom Jana Pawła II ", przyjęty jednogłośnie budzi nadzieję na zrozumienie i zrealizowanie potrzeb chwili dziejowej. Wielkiej wagi stanowi gest Polonii Stanów Zjednoczonych, która niezależnie od wspomnianego Apelu już wcześniej zorganizowała podobny Komitet pod honorowym przewodnictwem J. Em. Kard. J. Króla, Abpa Filadelfii i P. K. Zabłockiego Kongresmana oraz innych czołowych działaczy Polonijnych.

Projekt Domu Polskiego znalazł swą zachętę i aprobatę w słowach Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowanych do Rady Koordynacyjnej Polonii:

"Do tego, co powiedziałem, chcę dodać słowa mojej szczególnej solidarności z Waszymi poczynaniami ... Jako Syn tego samego Narodu czuję podobnie jak Wy tę samą głęboką potrzebę, ażeby wielkiego dziedzictwa duchowego Polski na całym świecie bronić, ażeby mu służyć, żeby je pomnażać ... Jest też szczególnie wielka potrzeba, ażeby to wielkie dziedzictwo polskiego ducha, polskiej kultury, dzisiaj w szczególny sposób chronić Polonia świata ."

Dobrze, że jesteście Radą Koordynacyjną - nie brak bowiem na całym świecie różnych poczyznań - różnych organizacji - nie brak również ludzi uzdolnionych do tego - zdolnych służyć tej sprawie. Trzeba tylko te wszystkie poczynania, organizacje, ludzi: jednoczyć, koordynować. I w tym przede wszystkim pragnę Wam błogosławić. Uważam bowiem, że jest to sprawa i z chrześcijańskiego i z ojczyznanego punktu widzenia niesłychanie doniosła.

Wiążę z tymi działaniami ogromne nadzieje. A chociaż czynię to raczej w sposób dyskretny - nie mniej tę sprawę noszę głęboko w sercu. Bądźcie o tym przekonani. I stąd się raduję z tego ... że na miejsce Waszego spotkania wybraliście Rzym. Powiedziałbym: wybierajcie jak najczęściej. Oczywiście, że to zależy od wielu okoliczności, że to zależy również od możliwości ks. Bpa Szczepana, ale myślę, że te możliwości będą Mu się poszerzać. Zresztą, Wy sami przyczynicie się do tego, żeby te możliwości poszerzyły się ... " (Rzym 10 XI 1979)

W dniu 9 listopada 1979 r. na wniosek J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski oraz Ks. Kard. Franciszka Macharskiego Abpa Krakowskiego, Ojciec Święty Jan Paweł II zatwierdził formalnie duszpasterski Ośrodek "Corda Cordi" działający w ramach dziejowych zadań Kościoła i Hospicjum św. Stanisława BM na rzecz Polaków przybywających do Wiecznego Miasta i temu Ośrodkowi powierzył organizację upragnionego "Domu Polskiego Jana Pawła II" jako Ośrodka Polskiej Kultury Religijnej, gdzie polscy pielgrzymi znajdą nie tylko schronienie, lecz przede wszystkim możliwość religijnego i kulturalnego wzbogacenia swojego ducha, a inne narody prawdę o Polsce.

Zbliża się chwila Odrodzenia
Wolnej, Niepodległej, Rzeczypospolitej
Polski.

Niestety WOLNA, NIEPODLEGŁA
RZECZYPOSPOLITA POLSKA NIE POWSTAŃIE
BEZ KONTROKTACJI Z SIŁAMI
SEKULARCZĄ MOSKWI, Z SIŁAMI
MOSKWI - AMOŻE I Z SAMĄ MOSKWA -
MOSKWA ZEZWOLIŁA ~~KOMUNISTYCZNY~~
KOMUNISTYCZNYM WŁADZOM P.R.ŁU
na wyrażenie zgody na zgodzenia
Robotników Polskiej, ale nie
~~zgodzi~~ zgodzi się ~~by~~ dobrowolnie
oddać Polskę spod ~~swego~~
swój władzy -
Dlatego nadchodzi chwila gdzie
nasza obecność w wolnym
świecie będzie bardzo
ważnym elementem
alla ~~odrodzenia się~~ ~~Niepodległej~~
uzyskania wolności, przez
nasz Ojczyznę -

Jaka jest nasza postać w
South Africa - jak jesteśmy
zorganizowani, kogo znamy
kto nam pomoże byśmy nie
zawiedli pokładamy nadzieję
Rodaków w kraju -
Musimy zdać sobie sprawę że
kraj który na nasze poparcie,
na naszą pomoc na wypadek
moskiewskiej agresji.

Celem naszego STOWARZYSZENIA
nie jest działalność polityczna.

Podstawą naszej organizacji jest
jednoczenie inżynierów i techników
w celu podniesienia szczebla kwalifi-
kacji, pomocy nowoprybyłym
w osiedleniu się, pomocy dla
naszych remiślników - oraz
działalność zgodna ze statutem
~~zjednoczenia~~ - Stowarzyszenia -
Stowarzyszenie Techników w S.A.
zostało powołane do życia w 1948r.
- ku - ma bardzo bogaty przeszłość
która jest niestety historią.

Obecnie przeżywamy okres upadku,
i zadajemy pytanie czy nie rozwiązać
Stowarzyszenia w związku z
brakiem zainteresowania.

Dnia poprzedniego 6/5/55, nasz
obecny zarząd Stowarzyszenia też
nie jest bez winy. Mamy
jednak poważne zamiary by
nie ostraść się z tego marazmu.
Ale by zacząć działać, musimy
mieć wasze poparcie, zainter-
sowanie się działalnością,
wasze propozycje i obecność na
zebraniach Stowarzyszenia -
W naszej działalności nie widzimy
osobistych korzyści. Chcielibyśmy
tylko by poprzez naszą
działalność mogli byśmy

oddać tą częścią jaką jesteśmy
 winni naszej Ojczyźnie, by
 opinia Polskiego inżyniera
 i Technika była wysoko
 oceniana przez władze
 naszego kraju Osiedlenie wif.
 Często spotykamy się z opinią
 wśród ^{naszych} nowopolskich że są
 zmęczeni zebraniem, odrywanymi
 okazjami w Polsce i dlatego
 nie chcą być tutaj w S.A -
 mieli powód do angażowania
 się w podobne "historie" -
 zastanawiamy się Principle
 czy rzeczywiście nasze zebranie
 tutaj w Wolnym Świecie
 mają cokolwiek wspólnego
 z organizowanymi w Polsce
 gdzie każde z ich zebrania ma
 na celu budowanie zaufania
 do partii, ~~popieranie~~ ~~popieranie~~ ~~popieranie~~
~~popieranie~~ ~~popieranie~~ ~~popieranie~~ ~~popieranie~~
 popieranie ~~popieranie~~ ~~popieranie~~ bez
 zapłaty - i.t.p. -
 Czy po tylu latach ~~by~~ żyć
 w Wolnym Świecie wciąż nie
 odnieśliście się z tego x.e.s.
 "BRAIN WASHING", który został
 nam zaplikowany - a który
 ma właśnie na celu osłabie
 nie naszej Wspólnoty, narępo
 jednoczenia się, które
 są naszym siłą -

My inżynierowie i technicy
byliśmy i jesteśmy motorem
rozwoju przemysłu. Przez
lata odbudowywaaliśmy polski
przemysł, aby stawił narodził
Polskiemu i dlatego musimy
znaleźć sposób i platformę
do porozumienia się tutaj
w S.A. ~~do wyjeżdżania do~~
~~centra polskiego społeczeństwa~~
~~inteligencji technicznej~~
~~w świecie~~. Celem utworzenia
mocnego stowarzyszenia
Techników ~~Polskich~~ Polaków
byśmy mogli wyjść do naszej
inteligencji technicznej
w wolnym świecie, z najważniej-
szym naszym problemem
chwili, którym jest
Niepodległość Rzeczypospolitej
Polskiej.

Z problemem projektu, który
pomocze nam poprzez
krajowy ruch wyzwolenia w kraju
Musimy opracować projekt
który na wypadek konfrontacji
naszych Braci w kraju
przyjmie ~~obronę~~ określi naszą
niepodległość.

Skatego nie uspokajajmy swego
 sumienia dotkajmy PRZO by spro
 na KOP - ONI w kraju
 oczekujz od nas czegoś
 więcej, do my tytej w Wolny -
 Jwicil mamy ty w trusimil
 możliwości - wolnego działania.

" RAZEM MŁODZI PRZYJACIĘ
 W SZCZESCIU WSZYSTKICH
 WSZYSTKIE CELE,
 RAZEM OPASZMY TO ZIEMSKIE
 KOLDSTO" - - -

" KIEDYŚ - GDY ZEMSTY LWIE PRZEKAZOŁYKI,
 PRZEBRAMI GŁOS TRZY, PRZETAMIZ SIĘ SZYKI,
 GDY WROG OSTATNIMYDA KRYK BŁEŚCI,
 UMILKNIĘ, ŚWIATU SWOBODY OBWIEŚCI,
 GDY OTYJ NANE LETEM BYSKANWY
 SPADNĄ U DAWNEJ CHOROBU
 GRANICY" - - -

Jen wrócy do Lwowa i będy
 Wnukom opowiedat jak
 Was zacieca tam do
 obywatelności w naszym
 STONIE MYSLIMY IZI, "REJ
 Weso
 KRF

Polsko - Afrykańska dyplomacja

W roku 1791 Naród Polski zdobył się na wielkiej rangi dokument Konstytucję 3 Maja.

Dokładnie 100 lat później, dnia 15 maja 1891 roku Kościół wydał dokument "Rerum Novarum", w którym papież Leon XIII, jako głowa Kościoła skierowuje uwagę całego świata na sprawy społeczne.

Rok 1991 przejdzie do historii Narodu Polskiego i Narodu Płd. Afrykańskiego. Otworzono bowiem w tym roku po raz pierwszy, w historii Płd. Afryki, przedstawicielstwo dyplomatyczne w "dalekim Kraju", jak to wyraził się Jan Paweł II, podczas swojego inauguracyjnego orędzie 16-10-1978 roku, w P O L S C E.

Jestem przekonany, że stosunki dyplomatyczne Płd. Afryki i Polski przyczynią się do umocnienia na świecie szlachetnych watości dialogu, zaufania, solidarności i przyjaznej współpracy między tymi dwoma narodami.

Po raz pierwszy zaczęła oficjalnie powiewać w Warszawie flaga południowoafrykańska a w Pretorii flaga polska. Jest to znak dojrzałości między narodami: polskim i płd. afrykańskim. Doszły te narody do wniosku, że tylko pokój, zgoda i porozumienie są twórcze.

Pierwszy szef misji dyplomatycznej w Warszawie pan Jurie van Zyl Gryffenberg, udając się na swoją placówkę ofiarował mi książkę o starych tradycjach burskich. Takie napisał mi słowa dedykacji: "Ta książka mówi o historii starej Południowej Afryki. Weszliśmy teraz w nową erę naszej historii - erę nadziei i sprawiedliwości dla wszystkich. Wszyscy będziemy się modlić, aby nasz Wszechmogący Ojciec poprowadził nas do nowej Płd. Afryki pokojowymi drogami.

Polska przechodzi również kolosalne zmiany ustrojowe. Zmiany te jako zewnętrzne dokonały się szybko, ale zmiany wewnętrzne postaw ludzkich następują powoli i według mnie potrzeba na to będzie conajmniej 2 pokoleń Polaków, ażeby wszystko było tak jak być powinno. Pragniemy, aby Polska stała się krajem ludzi szczęśliwych. Naród Polski winien mieć to przeświadczenie, że swoją pomyślność musi zbudować przede wszystkim własną pracą, przy poszanowaniu prawa człowieka do życia godnego, przy respektowaniu uniwersalnych norm moralnych w życiu społeczeństwa i jednostki.

Zmiany, które obecnie dokonały się wstrząsnęły strukturami wielu państw, mam na myśli także i Rosję. Polska Rzeczypospolita musi stać na sile prawa i moralności międzynarodowej. Polska oparta na rzetelnej pracy i czerpiąca natchnienie do działania z encyklik papieskich ma zadać wielkiej przyszłości i powrót do swej historycznej mocarstwowości.

Zastanówmy się jak ten dar Boży, któremu jest na imię wolność, najlepiej zużyć i wykorzystać, aby służył Narodowi Płd. Afrykańskiemu i Polskiemu a także wszystkim innym narodom, które dobry Bóg prowadzi ku pokojowi i rozwojowi.

Emigracja polska liczy 15 milionów osób na całym świecie, stąd swą obecnością oddziałuje na inne narody. Polska w obecnym świecie ma wielki wkład w przemiany Europy. Wysiłki Narodu nad Wisłą w przemianę świata nie poszły na marne. Wielką drogę odbyło społeczeństwo polskie w ciągu ostatnich lat. Wielką rolę odegrał w nim Kościół. Długa i trudna jest jeszcze droga do przebycia, bo stoją ogromne zadania, które mają być spełnione. Potrzeba do tego wielu ofiar, mądrości, cierpliwości, pracowitości i dalszej odwagi.

Inne narody też chcą ubogacać się i czerpać z naszego skarbcza. Możemy być dumni z tego, czuć świadomość polskich korzeni, które sięgają ponad 1000 lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskiej wiary i europejskiej kultury. Świadomość tych podstaw pomoże lepiej ocenić i uszanować kulturę innych narodów.

Tą swoją spuścizną narodową, swoim posagiem narodowym, ubogacamy kraj naszego osiedlenia - Płd. Afrykę. W tym wypadku działamy na zasadzie naczyń połączonych. Wnosimy do skarbcza kultury Płd. Afryki pewne dobra i pełną garścią czerpiemy z kultury Płd. Afryki.

W muzeum wojskowym w Johannesburgu znajdują się szachy ręcznie wykonane, a ofiarowane przez Polaków Marszałkowi Janowi Smutsowi. W roku 1944, 10 stycznia Jan Smuts przyjmując ten prezent powiedział: "...Niech na tych szachach przyszłe pokolenia płd. afrykańskie uczą się dziejów i tradycji wielkiego, o bogatej przeszłości historycznej narodu polskiego. Niech będą one śladem waszego tutaj pobytu i wspomnieniem braterstwa broni na polach bitew, świeżo zadzierzgniętego między żołnierzem polskim, a synami tego kraju".

Płd. Afryka będzie posiadać ważne kulturalne, historyczne i ekonomiczne powiązania z Polską. Imigranci z Polski przez prawie 50 lat swego pobytu tutaj wnieśli pewien wkład w gospodarczy i kulturalny rozwój tego kraju. Płd. Afryka docenia ważność wypadków w ostatniej dekadzie w Polsce. Przyczyniają się one do obecnych znamienych, politycznych i ekonomicznych reform we Wschodniej Europie.

Polska była katalizatorem głębokich zmian jakie zaszły w Europie Środkowej i Wschodniej. W dalszym ciągu jest ona w centrum politycznej i ekonomicznej dyskusji dotyczącej zmian gospodarczych - przechodzenia od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki wolnorynkowej. Polska będzie odgrywała ważną rolę w rozwoju Europy.

Na naszych oczach dokonały się wielkie zmiany strukturalne w kraju naszego osiedlenia w Płd. Afryce, w Polsce i na całym świecie. Pragnę wszystkim tu zebrany przypomnieć, że już nie jesteśmy więcej emigracją polityczną, jak to dawniej bywało, jesteśmy wszędzie Polską zamieszkałą w Pretorii, Durbanie, Johannesburgu czy w New Yorku.

Dnia 22 grudnia 1990 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie Insygniów Władzy Legalnego Rządu - Prezydentowi Wałęsie. Uroczystość ta oznaczała w moim rozumieniu i odczuciu zaślubiny Emigracji z Krajem. Były to gody nadziei. Było to kompletne zawieszenie temu co przeżywamy w Rzeczypospolitej.

Zródłem pokrzepienia i dobrego przykładu tutaj za Zachodzie, była zawsze dla nas nieugięta postawa społeczeństwa polskiego nad Wisłą, jego zrywy wolnościowe, opór opozycji - rapsod Solidarności, która stała się hasłem odrodzenia Polski.

Przed kilku miesiącami byłem w Ojczyźnie i widziałem na własne oczy, że Polska walczy o ekonomiczne przeżycie. Skończył się bowiem czas do-
rażnej pomocy - paczkowej. Nadeszły czasy ciężkiej próby dla narodu. Najlepszym potwierdzeniem moich obserwacji będą słowa Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej w dniu zaprzysiężenia na Prezydenta - Lecha Wałęsy. Mówił on w dniu 22 grudnia 1990 roku. "Staję przed wami jako pierwszy prezydent Polski wybrany bezpośrednio przez cały naród. Z tą chwilą zaczyna się uroczyście Trzecia Rzeczypospolita Polska...Kończy się zły okres, kiedy władze naszego państwa wyłaniane były pod naciskiem obcych albo w wyniku wymuszonych kompromisów. W dniu dzisiejszym robimy krok na długiej i krwawej drodze do odbudowy naszej niepodległości. Opatrzność dała nam przywilej pokojowego wypełnienia testamentu pokoleń... Musimy znów uwierzyć we własne siły. Mamy ich sporo, tylko nie zawsze potrafimy z nich korzystać. Za często wątpimy w nasze możliwości. Bierność i zniechęcenie to największe przeszkody na drodze do dobrobytu Polaków".

W tej historycznej chwili, kiedy dziś tutaj witamy oficjalnie przedstawicieli Rzeczypospolitej, przyodzianych purpurą męczeńską poprzednich pokoleń, wierzymy im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Spodziewamy się, że sprawicie to, iż ci mieszkający w Kraju i ci mieszkający poza jego granicami, znajdą dzięki Wam Panowie Delagaci, wspólną płaszczyznę do działania dla Trzeciej Rzeczypospolitej.

Winniśmy podać sobie ręce i pamiętać, że nie ma alternatywy dla nadziei. Nasz Naród jest skazany na własne siły i sądzę, że Maryja Królowa Polski będzie nam w tym pomocą. Ona, która mimo zakusów Szwedów czy innych wrogów, stała na Jasnej Górze jak latarnia morska wśród mroków pogaństwa i bezsiły i ukazywała nam światło - światło Boże. Polacy byli oświeceni światłem z wysoka z Jasnej Góry. To światło nie może zgasnąć

Narodowi Polskiemu, bo w przeciwnym razie pogrąży się on w ciemności ateizmu czy innych truizmów przeciwnych wolności dzieci Bożych. Stąd pierwszy prezydent Trzeciej Rzeczypospolitej po swoim wyborze oświadczył: "Dlatego zaraz po moim wyborze na prezydenta udałem się na Jasną Górę, do duchowej stolicy naszego narodu, aby tam ślubować wierność Rzeczypospolitej, aby stamtąd czerpać siły do wypełnienia mojej misji. Wierzę, że Pan da siłę swojemu ludowi. Wierzę, że Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo p o k o j u. Wierzę, że wykorzystamy historyczną szansę".

Stąd naszym wielkim pragnieniem i życzeniem jest to, aby Polska w Europie znalazła dla siebie zasłużoną i właściwą pozycję.

Nawiązanie przez Płd. Afrykę kontaktów z Polską musimy widzieć w tych proporcjach, że w tym świetle ukazało się nam jedno z tych dóbr dla kraju, w który wierzymy, który ma wszystkich łączyć a nie dzielić - Nowej Afryki.

Radość Płd. Afryki i całego Narodu polskiego, jest tym większa, że urzędowe te akty otwierają wielkie dobro, które pojawiło się na horyzoncie naszych historii: Polski i Płd. Afryki. Dobrem tym jest stworzenie takich warunków, w których człowiek, poszczególne grupy społeczne, środowiska, naród cały może realizować siebie i własne dobro zgodnie ze swoim powołaniem.

Będziemy starali się przyjąć ten program z entuzjazmem i wprowadzać go w życie z zapałem i młodzieńczą energią wśród wszystkich ludzi w Polsce i w Płd. Afryce.

Winniśmy robić wszystko to co jest w naszej mocy, aby propagować i umacniać te dobre stosunki między tymi dwoma narodami z wiarą i nadzieją z miłością, pokojem i sprawiedliwością. Pokojem, który jest błogością płynącą z ładu, który jest owocem porządku i sprawiedliwości.

W tym podniosłym, historycznym momencie zakończę moje wezwanie i moje uczucia następującym oświadczeniem.

- Z Narodem polskim na zawsze związany

O każdej chwili to samo z nim czuję

Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany

Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję. -

Johannesburg 5 maja 1991 w dniu powitania polskiej dyplomatycznej delegacji.

Rodacy!

W załączeniu przesyłam odezwę "Jeden symboliczny Dolar", z gorącą prośbą o podjęcie zbiórki wśród Wspólnot, Stowarzyszeń i Rodzin polskich, miejscowych i pozamiejscowych, i o łaskawe propagowanie tej nowej inicjatywy dla poparcia najbardziej palących potrzeb Polonji zagranicznej.

Zaznaczamy, że zbiórka "symbolicznego dolara" pozyskała już uznanie naszych najwyższych Władz Kościelnych, które popierają tę akcję nie tylko modlitwą i błogosławieństwem, lecz także realnym współdziałaniem i osobistymi ofiarami, uważając się ^{za} częścią naszej wielkiej Rodziny na Uchodźctwie.

Na terenie Włoch zbiórka "dolara" postępuje bardzo pomyślnie, zyskując sobie serce i zrozumienie tak wśród współrodaków, jak i wśród przyjaciół Włochów. Wyniki są pozytywne, pomimo niedużej liczby Rodaków w tym Kraju.

Wezwania do współpracy zostały już wysłane do "Wiadomości" - czasopisma wychodzącego w Londynie - oraz do "Naszej Rodziny" - publikowanej w Paryżu - gdzie zostaną ogłoszone. Liczne Kraje, wśród których Australia i Kanada, otrzymały odezwę i obiecały wszelkiego starania w tej dziedzinie, a nasza wiara i pełne zaufanie do dzieła, które ma swoje centrum w Głównym Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego w Rzymie, są najlepszą gwarancją, że zbiórka "Jednego symbolicznego Dolara" stanowi inicjatywę czystą i rzetelną, podjętą przez ludzi dobrej woli i szczerzej miłości ku Ojczyźnie i Bogu.

Uprasza się uważnie przeczytać 5 punktów wymienionych w "odezwie", i ewentualnie zmienić formę treści według własnego uznania i miejscowych warunków.

Myśli i hasła najszlachetniejsze będą nam pochodnią, która nas powiedzie ku ożywieniu naszej wierności tradycjom i zwyczajom narodowym, dla zaciśnienia więzów braterskich wśród Polonji całego świata.

Tak nam dopomóż Bóg!

za Komitet Organizacyjny

Anna Laura Mendyk
Sekretarka SPK
Kotła Medjo-Luce.

ADAM TOMASZEWSKI,
5 Ridout St., Apt.A.,
Toronto 15th, Ont.,
Canada.

67

Mówi się często, że w wieku radia, kina, telewizji, książka się przeżyła i straciła swe znaczenie. Nie jest to prawda. Istnieje wciąż zapotrzebowanie na lekturę, biblioteki nie stoją puste, wierni czytelnicy poszukują dobrej książki.

Niestety pisarz polski na emigracji nie może liczyć na poparcie setek tysięcy rodaków rozproszonych w kilkudziesięciu krajach osiedlenia.

Autorzy borykają się z niezliczonymi trudnościami, ale tworzą, wydają, mają za sobą często zadziwiający dorobek pisarski, który przejdzie do historii literatury polskiej.

Wydanie książki to sprawa trudna i kosztowna - przerastająca możliwości finansowe jednego człowieka, czy nawet pary autorskiej. Wzrastają koszty papieru i druku - trzysto-stronnicowa książka na dobrym papierze, z fotografiami, z estetyczną okładką zaprojektowaną przez artystę-grafika, to sprawa niełatwa.

Tylko zrozumienie i dobra wola ludzi którzy zdecydują się nas poprzeć, umożliwi zrealizowanie naszych planów.

Czy musimy się przedstawiać? Nasza wspólna książka "TORONTO, TRONTO, TRANA" została bardzo dobrze przyjęta przez czytelników i krytyków. Oboje pisujemy w czołowych pismach emigracyjnych, jak "Wiadomości", "Kultura" i "Oficyna Poetów". Jesteśmy też znani czytelnikom z licznych artykułów, felietonów i reportaży w prasie polskiej w Kanadzie. "MŁODOŚĆ ZOSTAŁA NAD OBRA" i "KOWBOJE, APASZE, MORMONI" - książki Adama Tomaszewskiego, wydane przez Fundację Kulturalną w Londynie spotkały się z dużym zainteresowaniem, nie tylko na emigracji, ale i w kraju.

Zapewniamy przyszłych odbiorców, że w zamian za kilka dolarów otrzymają książkę ciekawą, omawiającą w lekki sposób różne aspekty jednego z najciekawszych krajów świata.

Apelujemy tedy do wszystkich organizacji, bibliotek, klubów oświatowych i kulturalnych, parafii i duchowieństwa, funduszy i programów radiowych, a nade wszystko do najwierniejszych, najpewniejszych przyjaciół pisarza - Czytelników. POMÓCIE KOCHANI.

Żyjemy w czasach wielkiego postępu cywilizacyjnego, wciąż wzrastającego standardu życiowego. Czy tylko te sprawy są dla nas ważne i istotne? A książka? Kultura? Dobra duchowość? Oby się nie spełniły gorzkie słowa poety czasów okupacji, że pozostanie po nas tylko "szelazny złom i drwiący śmiech pokoleń."

Jadwiga i Adam Tomaszewscy